

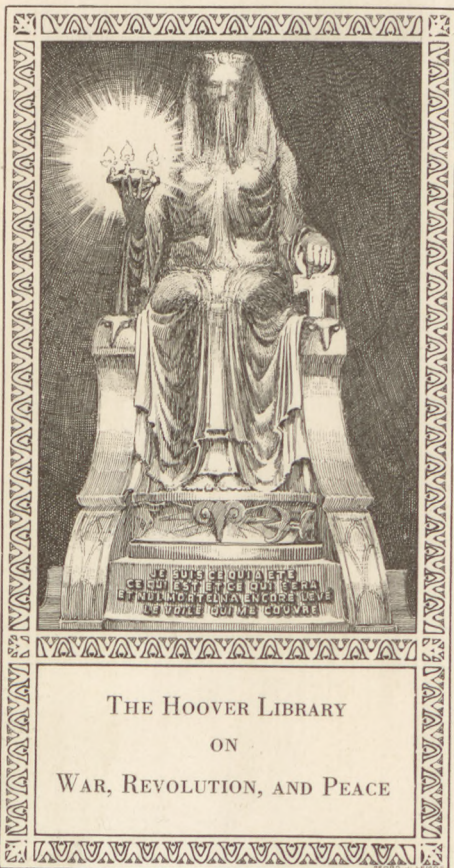
STANISŁAW KUDLICKI

A stylized graphic illustration of an industrial landscape, likely a steel mill or factory. It features three tall, vertical structures resembling chimneys or smokestacks, each emitting a plume of smoke or steam that drifts to the right. The structures are composed of horizontal lines, and the smoke is represented by wavy, horizontal lines. The entire graphic is rendered in white lines on a dark brown background.

ŚLĄSK
OPOLSKI

ŚWIATPOL

GARLINSKI 12-18-46



sygn. 720

STANISŁAW KUDLICKI

ŚLĄSK OPOLSKI

1946

LONDYN 1946
WYDAWNICTWO ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU
POLAKÓW Z ZAGRANICY

GARL

OKŁADKĘ PROJEKTOWAŁ
WOJCIECH JASTRZĘBOWSKI

SLASKI OROLOGI

150941

BIBLIOTEKA
UNIWERSYTECKA
w Toruniu

AE

1380489

Printed by Keliher, Hudson & Kearns, Ltd., London, England,
for the World League of Poles Abroad,
28, Beaufort Gardens, London, S.W.3.

WSTĘP

Co to jest Śląsk Opolski

Wśród obszarów, które w wyniku minionej wojny przyłączone zostały do Polski, najcenniejszy i najbogatszy jest Śląsk Opolski. Najcenniejszy, ponieważ ziemia ta zamieszкана jest przez milion ludności polskiej, która mimo 600-letniej przynależności do obcych organizmów państwowych i bezprzykładnej, dwieście lat trwającej, akcji germanizacyjnej rządu pruskiego, zachowała nie tylko wiarę, język i obyczaje polskie, ale posiada ponadto pełną świadomość narodową,— najbogatszy, bowiem obejmuje cenne złoża węgla kamiennego i rudy cynkowej, będących podstawą rozbudowanego, nowoczesnego przemysłu, przede wszystkim węglowego, żelaznego, stalowego i cynkowego.

Książka niniejsza usiłuje zapoznać czytelnika z przeszłością tej prastarej dzielnicy piastowskiej, dolą i niedolą ludu śląskiego, jego wiekową walką o polskość i przynależność do wolnego Państwa Polskiego oraz z dobrami gospodarczymi, jakie prowincja ta przedstawia, oraz ze znaczeniem, jakie dobra te przedstawiają dla Polski i całego obszaru środkowo-europejskiego.

Śląsk Górny, Opolski, Cieszyński, Dolny, województwo śląskie, Zaolzie—oto nazwy geograficzne czy administracyjno-polityczne, które w ostatnich zwłaszcza latach aż nazbyt często obijały się o nasze uszy, a które nie zawsze potrafilismy właściwie umiejscowić na mapie, lub ustalić wzajemny ich stosunek obecny lub w przeszłości, dawnej lub niedawnej. Przede wszystkim więc musimy sobie uświadomić, co to jest Śląsk Opolski, co przez tą nazwę—geograficznie, historycznie i politycznie rozumiemy.

Gdzie leży Śląsk wogóle, a Śląsk Opolski w szczególności? —Nad południowo-zachodnią granicą Polski, u północno-zachodniego wylotu Bramy Morawskiej, w miejscu, gdzie krzyżują się dwa stare szlaki komunikacyjne, znane już Rzymianom, tak zwana droga bursztynowa z południa, od Adriatyku przez Bramę Morawską ku morzu Bałtyckiemu i

drugi trakt z nad morza Północnego wzdłuż gór Sudeckich do Krakowa, Lwowa, Kijowa i Morza Czarnego.

Południową granicę Śląska stanowią Beskid Śląski, od zachodu oddziela go Brama Morawska i łańcuch gór Sudeckich, od wschodu Jura Krakowska, a od północy łagodne pasmo gór Trzebnickich, przylegające do południa Wielkopolski. Region śląski pod względem swych właściwości geograficznych i klimatycznych łączy się ściśle z pozostałymi ziemiami polskimi.

Historyczny Śląsk, o granicach mniej więcej wyżej określonych, odpowiada obszarowi t.zw.dzielnicy śląskiej, którą Bolesław Krzywousty w swoim testamencie przeznaczył dla najstarszego syna, Władysława. Księstwo to, dzielone następnie pomiędzy synów Władysława i dalszych jego potomków rozpadało się na coraz to drobniejsze ksiąstewka. Obok podziału dynastycznego spotykamy się z podziałem na Śląsk Górny i Dolny. Górny obejmuje południowo-wschodnią część Śląska/wzdłuż górnej Odry/, a Dolny—jego część północno-zachodnią. W czasie t.zw.wojen śląskich w połowie XVIII stulecia pomiędzy królem pruskim Fryderykiem II, a cesarową austriacką, Marią Teresą, Fryderyk zdobył prawie cały Śląsk, z wyjątkiem jego części południowo-zachodniej, która pozostała przy Austrii, zwanej odtąd Śląskiem Cieszyńskim, nieraz też austriackim.

Śląsk, będący łupem pruskim, został wcielony do Królestwa Pruskiego w charakterze osobnej prowincji "śląskiej". Siedzibą władz prowincjonalnych był Wrocław, gdzie urzędował początkowo t.zw.pruski minister prowincjonalny, później naczelny prezydent prowincji. W okresie reform administracyjnych,¹⁾ dokonanych w Prusach po wojnach wolnościowych przez Hardenberga w 1815 r. utworzono w ramach prowincji śląskiej z Górnego Śląska osobną regencję, z siedzibą prezydenta regencji w Opolu. W tym samym roku przyłączono do regencji górnośląskiej ze Śląska Dolnego powiaty: Nysa, Grotków i Niemodlin, a w 1820 r. ponadto powiat Kluczbork. Powiększenie obszaru górnośląskiego o wymienione powiaty Śląska Dolnego spowodowane było celami politycznymi. Wspomniane powiaty bowiem były już wówczas znacznie

¹⁾ Dane o zmianach administracyjnych Górnego Śląska według artykułu Erhardt Boberski: *Der Gau-Oberschlesien*, w czasopiśmie „*Deutsche Monatshefte*“ — zeszyt kwiecień-czerwiec — 1942.

zgermanizowane i przyłączenie ich do całkowicie polskiego pod względem narodowościowym Górnego Śląska miało na celu poprawienie statystyki narodowościowej nowej regencji.

Na terenie Górnego Śląska odbył się w 1921 r. plebiscyt, który miał rozstrzygnąć o przynależności Górnego Śląska do Polski, względnie Niemiec. Obszar plebiscytowy nie obejmował jednak zachodnich powiatów Górnego Śląska; Nyse, Grotków, Niemodlin i część powiatu Prudnickiego.

Po plebiscycie Rada Ligi Narodów dokonała podziału Górnego Śląska między Polskę a Niemcy. Do Polski przyłączono tylko południowo-wschodnią część obszaru plebiscytowego. Wytknięta linia graniczna biegła od granicy czeskiej wzdłuż Odry, poczem na północ od Raciborza /miasto to, położone na lewym brzegu Odry, pozostało przy Niemczech/ kierowała się w kierunku północno-wschodnim, pozostawiając linię kolejową Raciborz—Bytom po stronie niemieckiej. Prawo-odrzańska część powiatu raciborskiego oraz powiaty Rybnik i Pszczyna przypadły Polsce. Obszar przemysłowy został podzielony między Polskę a Niemcy. Gliwice, Zabrze i Bytom pozostały przy Niemczech, natomiast Katowice, Królewska Huta, Chorzów, Tarnowskie Góry przypadły Polsce. Ponadto przypadł Polsce niemal cały powiat Lublinski oraz południowa część powiatu Oleskiego.

Pozostały przy Niemczech obszar plebiscytowy wraz z tymi powiatami Górnego Śląska, na których plebiscyt się nie odbył, pozostał przy Rzeszy Niemieckiej jako osobna prowincja Górnośląska, która po kilku latach jednak uległa likwidacji, stając się znowu regencją niemieckiej prowincji śląskiej. Ta część Górnego Śląska, która w 1922 r. pozostała przy Rzeszy Niemieckiej, była odtąd zwana Śląskiem Opolskim albo też "zachodnim Górnym Śląskiem" /West-Oberschlesien/, nieraz także używano nazwy "niemiecki Górny Śląsk" w odróżnieniu od polskiego Śląska, który przypadł Polsce.

PRZESZŁOŚĆ ŚLĄSKA /do 1918 r./

1. *Zarys dziejów od czasów najdawniejszych do wojen śląskich.*

Śląsk należał do Polski od zarania dziejów polskich i, łącznie z Wielkopolską, stanowił tysiąc lat temu ośrodek tworzącej się państwowości polskiej, Mimo zróżniczkowania plemiennego, Śląsk stanowił zawsze jedną etniczną całość z innymi ziemiami polskimi, nie różniącą się od nich ani pod względem językowym ani kulturalnym.

Tragicznie na dziejach Polski, a szczególnie Śląska, zaciężył testament Bolesława Krzywoustego, który podzielił państwo między swoich synów, przyznając każdemu z nich jedną dzielnicę. Nie stworzył on jednak, jak to twierdzą niektórzy uczeni niemieccy, osobnego państwa śląskiego, lecz tylko w ramach państwa polskiego osobną dzielnicę taką samą, jaką stanowiła Wielkopolska, czy Mazowsze. Więzią prawnopaiństwową, spajającą wszystkie dzielnice polskie w jedną całość, była władza księcia zwierzchniego /*princeps*/, którym był każdorazowy senior rodu Piastów. Wszystkie dzielnice Polski łącznie z Śląskiem, stanowiąc przedmiot władztwa tego samego rodu Piastów, tworzyły organiczną całość ustrojową.

W miarę rozradzania się Piastów śląskich, księstwo śląskie rozpadało się na coraz to mniejsze ksiąstewka, ale książęta śląscy uważali się za związanych węzłami krwi i solidarności rodowej z książętami piastowskimi w innych dzielnicach. Zgłaszali swe pretensje do stanowiska księcia zwierzchniego, brali udział w walkach o tron krakowski, obejmowali spadek w innych dzielnicach, dążyli wreszcie do zjednoczenia całej Polski i do koronacji królewskiej.

Wszystkie te fakty świadczą o tym, jak silna była w świadomości książąt śląskich więź rodowa, łącząca ich z innymi Piastami, i jak horyzonty polityczne ich wybiegały poza ciasne ramy dzielnicy śląskiej i obejmowały całość ziem polskich. Mimo swej odrębności dzielnicowej książęta śląscy

uważali się za książąt polskich, a Śląsk za część integralną państwa polskiego.

Ścisły związek Śląska z Polską był również wzmacniany od strony kościelnej. Utworzone w 1000 r. równocześnie z arcybiskupstwem gnieźnieńskim biskupstwo wrocławskie podlegało hierarchicznie arcybiskupowi w Gnieźnie.

Jednak na skutek testamentu Krzywoustego dalsze podziały Śląska na coraz to drobniejsze księstwa, których książęta niejednokrotnie zwalczali się wzajemnie, osłabiały oczywiście spójność Śląska i jego odporność na zewnątrz i stwarzały korzystne warunki dla wrogiej ekspansji na tym terenie, a tym samym poważne niebezpieczeństwo dla jego łączności z Polską.

W połowie XIV wieku, za czasów króla czeskiego, Jana z dynastii niemieckiej Luksemburgów, pretendującego jednocześnie do korony polskiej, doszło do ostatecznego przerwania związku państwowego Śląska z Polską.

Śląsk nie był sam w sobie celem zaborczej polityki tego władcy, lecz miał służyć tylko jako odskocznia i punkt wyjścia do opanowania całej Polski. Ofiarą tak pojętej polityki interwencyjnej padali przede wszystkim książęta śląscy, jako najbliżsi sąsiedzi Niemiec. Tego dalszego i właściwego celu Jan Luksemburski nie osiągnął, gdyż przedtem Władysław Łokietek dokonał zjednoczenia Państwa Polskiego. Akcja scalenia rozbitych po śmierci Krzywoustego dzielnic polskich, nie została w stosunku do Śląska uwieńczona pozytywnym rezultatem. Na przeszkodzie stanęła izolacja polityczna, w jakiej znalazła się ówczesna Polska, zbyt słaba, by wobec niebezpieczeństw zewnętrznych móc jednocześnie realizować pełny program odbudowywania państwowości polskiej na całym patrimonium Piastowskim. Łokietkowi zagrażał nie tylko Jan Luksemburski, ale i groźniejsi wrogowie, szczególnie zakon krzyżacki, margrabia brandenburski i cesarz niemiecki. Wyzyskując trudności wewnętrzne Polski, wzrost partykularnych interesów na samym Śląsku oraz izolację Polski pod względem politycznym, Jan Luksemburski w 1327 r. urządził wyprawę wojenną na Kraków i wkroczył wielką armią na Śląsk, gdzie pod presją militarną wymusił na większości książąt śląskich złożenie mu hołdu lennego. Akt ten miał jednak charakter jednostronny. Nie uzyskał on zgody monarchy polskiego i formalnej rezygnacji jego z

praw w dzielnicy śląskiej. By zmusić Polskę do tej rezygnacji szantażował ją groźbą sojuszu z zakonem krzyżackim. Pragnąc za wszelką cenę zapobiec tej zabójczej dla Polski koalicji, a zarazem i kraj i społeczeństwo polskie podnieść na ten stopień gospodarstwa, oświaty i cywilizacji, na jakim podówczas już stała Europa zachodnia i południowa, Kazimierz Wielki, następca Łokietka sprzymierzył się z królem Węgier i za jego pośrednictwem doprowadził do zgody z Czechami. W 1335 r. doszło do zawarcia umowy w Treneczynie, na zasadzie której Jan Luksemburski zrezygnował z praw do korony polskiej, przedstawiciel Kazimierza Wielkiego natomiast zrzekł się praw polskich w stosunku do księstw śląskich, związanych z Czechami węzłem lennym. Umowa miała wejść w życie po ratyfikacji jej przez Kazimierza Wielkiego.

Umowa trenczyńska posiadała dla Polski ogromne znaczenie, albowiem likwidowała długoletnią walkę pomiędzy Luksemburczykami a Piastami o koronę polską i uwalniała Polskę od poważnego niebezpieczeństwa, jakie groziło jej ze strony Luksemburgów, łączących się z niebezpiecznym wrogiem Polski, z Krzyżakami. Lecz cena, jaką Polska za korzyści tej umowy musiała zapłacić, była zbyt wielka, faktycznie bowiem zawierała rezygnację z całego Śląska.

Wobec tego Kazimierz Wielki grał na zwłokę i wstrzymywał się z ratyfikacją umowy, wypatrując lepszej koniunktury. Jan Luksemburski jednak w dalszym ciągu napastował Polskę i wywierał presję dyplomatyczną. Przed Polską zarysowały się znowu niebezpieczeństwa koalicji luksembursko-cesarsko-krzyżackiej. Niebezpieczeństwo to było tym większe, że długotrwały spór Polski z zakonem zaostrzał się coraz bardziej. Polskę czekała walna rozprawa z Krzyżakami, która nie mogła ją zastać w stanie całkowitej izolacji politycznej.

By zażegnać to niebezpieczeństwo, Kazimierz Wielki zmuszony był w końcu do ratyfikowania w dniu 9 lutego 1339 r. umowy trenczyńskiej. Była to smutna, ale w przekonaniu Kazimierza Wielkiego tylko czasowa, konieczność. Do końca swego życia Kazimierz Wielki próbował drogą dyplomatyczną przez Papieża, a nawet nieudaną wyprawą wojskową zanulować niekorzystne dla Polski postanowienia umowy trenczyńskiej. Wszystkie te zabiegi nie osiągnęły jednak pożądanego rezultatu.

Książęta śląscy, znalazłszy się w obrębie państwa czeskiego, nie utracili swej świadomości narodowej. Podkreślali oni zawsze swoją etniczną i polityczną odrębność i nie przestali utrzymywać ścisłych stosunków z Polską. Kiedy na początku XV stulecia zanosilo się na rewindykację Śląska przez króla polskiego Władysława Jagiełłę, książęta śląscy popierali dążenia Jagiełły. Użyczyli mu również pomocy zbrojnej w wojnach z Krzyżakami. Po pokoju toruńskim w r. 1466 miasto Wrocław urządziło wielką manifestację na rzecz Polski, stwierdzając tym samym, że wśród książąt śląskich nie wygasły dążności do ponownego złączenia Śląska z Polską.

Kiedy królem czeskim został Jerzy z Podjebradu, wybuchł na Śląsku przeciw niemu bunt i mimo, że Jerzy zapanował nad nim, nie zdołał przekreślić separatystycznych tendencji. Wówczas to w 1467 r. zjawila się u króla polskiego, Kazimierza Jagiellończyka, delegacja, złożona z przedstawicieli Wrocławia i książąt śląskich, proponując mu objęcie Śląska, względnie korony czeskiej. Koniunktura była dla Polski bardzo korzystna, równocześnie i kuria rzymska popierała te dążenia. Niestety, Kazimierz Jagiellończyk odmówił i koniunktury tej nie wyzyskał, mając na oku dalej idące cele: uzyskanie korony czeskiej i stworzenie wielkiego imperium Jagiellońskiego.

W ten sposób poważna szansa odzyskania Śląska przez Polskę została zmarnowana. Jedyne trzy drobne księstwa: Siewierz, Zator i Oświęcim wróciły w tym czasie do Polski.

Księstwa te, podobnie jak ziemia Pszczyńska i Bytomska nie należały nigdy do właściwego Śląska, lecz do ziemi krakowskiej. Dopiero w 1178 r. książę raciborski Mieszko otrzymał od króla polskiego Kazimierza Sprawiedliwego ziemie te jako podarunek chrzestny. W ten sposób znalazły się ziemie te w obrębie Śląska.

W połowie XV stulecia, a mianowicie w 1443 r. sprzedał książę Waclaw cieszyńsko-oświęcimski księstwo siewierskie biskupowi krakowskiemu, a w 1447 r. księstwo zatorskie Kazimierzowi Jagiellończykowi. Nieco później w 1457 r. sprzedał brat Waclawa, Jan III księstwo oświęcimskie także królowi polskiemu. W ten sposób część ziem krakowskich, stanowiących podarunek chrzestny Kazimierza Sprawiedliwego, wróciła do Polski. Natomiast ziemia pszczyńska i bytomska, to jest dzisiejsze powiaty: Pszczyzna, Katowice,

Zabrze, Bytom i Tarnowskie Góry, pozostały nadal przy Śląsku, mimo iż historycznie stanowią część ziemi krakowskiej i nie należały nigdy do dzielnicy śląskiej, wydzielonej przez Bolesława Krzywoustego.

Przez cały czas przynależności Śląska do Czech, a później do Węgier i Habsburgów istniały bardzo żywe stosunki pomiędzy Śląskiem a Polską, zarówno handlowe jak i kulturalne. Szereg wybitnych uczonych polskich z tego okresu pochodzi ze Śląska. Pierwszym orientalistą polskim był św. Jacek Odrowąż z Górnego Śląska. Biskup krakowski Nankier, późniejszy biskup wrocławski, pochodzi ze Śląska. Wśród uczonych krakowskich byli głośni: Jan z Kluczborka, Paweł z Pyskowiec i Mikołaj z Gliwic. W wieku XVI Olgierd Strumieński z Mysłowic zdobył sławę naukową zagraniczną jako wybitny ichtiolog. Śląsk dał Uniwersytetowi krakowskiemu, jednemu z najświetniejszych w owym czasie w Europie, szereg profesorów. Młodzież śląska studiuje w Krakowie, a nie w Pradze lub Wiedniu. W okresie od roku 1434 do 1509 ukończyło wyższe studia w Krakowie 2.480 Ślązaków, cyfra, jak na owe czasy, olbrzymia.

Po odmowie Kazimierza Jagiellończyka objęcia tronu czeskiego, królem czeskim został wybrany król węgierski, Maciej Korwin, który wcielił Śląsk do korony węgierskiej. Tym sposobem Śląsk, utraciwszy poprzednio suwerenność polską, stał się obecnie częścią Królestwa Węgierskiego.

Gdy stany czeskie w czasie jednego z dalszych bezkrólewi wybrały królem arcyksięcia austriackiego Ferdynanda, Śląsk stawiał opór i uznał go królem czeskim dopiero wówczas, gdy ten zatwierdził wszystkie przywileje Śląska i ustalił wyraźnie przynależność jego do korony czeskiej. Odtąd Śląsk należy już bezspornie do korony czeskiej i przez dwa przeszło stulecia znajduje się pod berłem Habsburgów.

Okres panowania Habsburgów nie był korzystny dla Śląska. Śląsk traktowany był jako jedna z prowincyj imperium habsburskiego, i stale musiał walczyć z centralizmem dworu habsburskiego w obronie swych dawnych praw i wolności. Po przyjęciu religii protestanckiej przez większość książąt śląskich, Śląsk na równi z innymi protestanckimi prowincjami cierpiał srogi ucisk i prześladowanie. Wyniszczony został przez długotrwałe wojny, zwłaszcza przez wojnę trzydziestoletnią, która w znacznej mierze toczyła się na jego

terenie. Wówczas Śląsk uległ ogromnemu wyludnieniu. Ubytek ludności po wojnie trzydziestoletniej wyrażał się na Śląsku poważną, nawet na dzisiejsze czasy, cyfrą 200 tysięcy mieszkańców.

Polska jednak nie zaniechała swych wysiłków w kierunku odzyskania Śląska. W polskich kapitulacjach wyborczych, przedstawianych kandydatom do tronu polskiego, znajdował się postulat ponownego przyłączenia do Polski Śląska, "rdzennie polskiej i od ciała Rzeczypospolitej oderwanej ziemi". Żądanie to pojawia się także w instrukcjach sejmikowych, układanych dla posłów na sejm. W opinii szlachty, która w Polsce staje się w tym okresie warstwą rządzącą, rewindykacja Śląska uchodzi za kanon polskiej racji stanu. Podobnie pojmują to zagadnienie królowie polscy. Nawet Zygmunt III Waza ma dużo dla Śląska zrozumienia. W liście jego do wojewody Opalińskiego czytamy²: "Na Śląsk pilne oko mieć potrzeba, byśmy przez niedozór spraw z dawna należnych czego nie opuścili". W czasie wojny 30-letniej lansuje Zygmunt III na dworze wiedeńskim myśl odstąpienia Polsce Śląska. Sugestia ta byłaby może zrealizowana, gdyby nie walki polskie na wschodzie, które zmusiły króla do skoncentrowania uwagi swojej w tamtym kierunku.

Podobne plany rewindykacyjne kontynuuje jego syn, Władysław IV. Tak samo interesował się sprawą powrotu Śląska Jan Sobieski, który może wykorzystałby pomoc swoją, udzieloną cesarzowi w walce z Turkami, w kierunku zwrócenia Śląska Polsce, gdyby nie to, że dalsze kłopoty z Turkami zmusiły go do koncentrowania swojej uwagi przede wszystkim w kierunku zwalczania tego niebezpieczeństwa.

Oblicze Śląska pod względem narodowym było w tym czasie wciąż jeszcze polskie. Habsburgowie zasadniczo nie germanizowali Śląska, wpływowi niemieckiemu uległa jedynie szlachta śląska. Ich rządy dawały się we znaki mieszkańcom raczej z powodu centralizmu, ucisku podatkowego i prześladowań religijnych. Za czasów ich panowania osiedlona została na Śląsku liczna arystokracja niemiecka. Dowodem polskości tego kraju były częste manifestacje ludności śląskiej na cześć królów polskich; szczególnie żywa manifestacja

² A. Szelągowski — Śląsk i Polska wobec powstania czeskiego. Kraków 1904, str. 93.

odbyła się na rzecz królowej Marysienki, żony króla Jana Sobieskiego, gdy ta odbywała podróż po Śląsku. Wyrazem pro polskich nastrojów były także kandydatury książąt śląskich na tron polski. O tron ten ubiegał się np. po śmierci Zygmunta Augusta książę Henryk XI Lignicki, a po śmierci Jana Kazimierza—książę Chrystian Olawski.

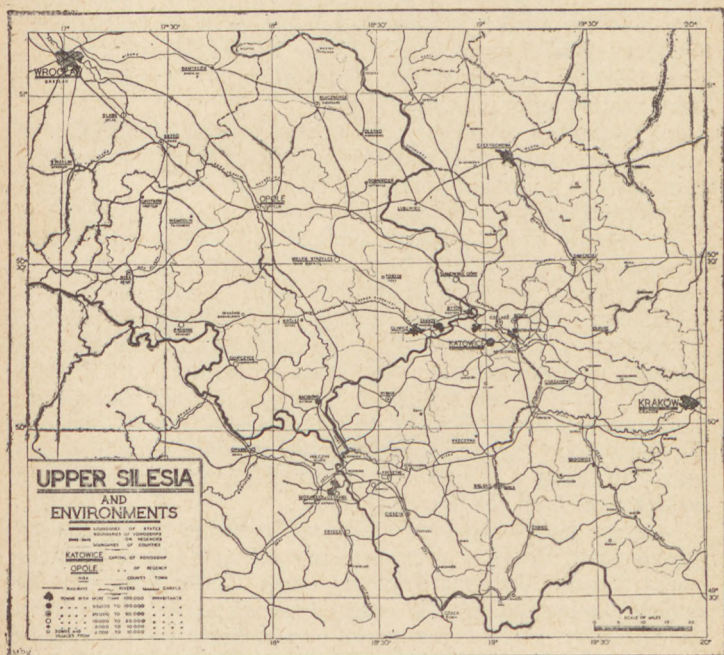
2. Śląsk pod panowaniem pruskim

Dażenia pruskie do opanowania Śląska trwały od czasów najdawniejszych i były jednym z praktycznych wyrazów niemieckiego "Drang nach Osten." Marchia brandenburska, z której wywodzi się rozrastająca się kosztem ziem słowiańskich potęga pruska, zagrażała już w XIII wieku t.zw. ziemi lubuskiej, należącej na mocy testamentu Bolesława Krzywoustego, do Śląska. Ziemia ta, położona przy ujściu Warty do Odry na jej lewym brzegu (w okolicach Słubic-niemieckiego Frankfurtu nad Odrą) stanowiła kluczową pozycję strategiczną, decydującą o panowaniu Polski nad środkową a tym samym też nad górną Odrą. Stanowiła ona zarazem silny bastion polskości, wysunięty głęboko pomiędzy świeżo zagrabione przez Niemców terytoria słowiańskie. Z tych właśnie powodów margrabiowie brandenburscy skierowali na te ziemie największy nacisk i starali się zdobyć je za wszelką cenę. Ziemia lubuska była już dawniej terenem kilkakrotnych najazdów niemieckich. Po nieudaniu się poprzednich wypraw margrabia brandenburski uzyskał wreszcie tę ziemię w czasie wojny domowej, jaka wynikła pomiędzy synami Henryka II-go, poległego na polu bitwy pod Lignicą. Polska próbowała kilkakrotnie ziemię tę odebrać, niestety, bezskutecznie. Usadwienie się brandenburczyków nad środkową Odrą groziło oskrzydleniem jej górnego biegu, a więc całego Śląska i stanowiło niebezpieczną bazę wypadową do ataku na inne ziemie polskie, na Wielkopolskę i Pomorze.

Po dwuwiekowej przerwie margrabiowie brandenburscy przystąpili do kontynuowania swoich zdobyczy na odcinku Śląska. W 1482 r. elektor brandenburski w toku sporu spadkowego uzyskał część księstwa głogowskiego, Krosno i Celichowo, które nigdy już na Śląsk nie powróciły, mimo buntu książąt śląskich przeciwko odstąpieniu części terytorium śląskiego. Jak zwykle w owych czasach, spory spadkowe

i nieporozumienia pomiędzy władcami poszczególnych ksiąstewek sprzyjały polityce ekspansji silniejszego sąsiada. Formą działania były nie tylko wojny, ale i akty kupna—sprzedaży ksiąstewek lub odpowiednia polityka małżeńska. Jerzy brandenburski z linii Hohenzollern—Ansbach nabył na początku XVI stulecia Bogumin z tytułem księcia raciborskiego, a ponadto Myśliwice, Głupeczyce, Bytom i inne ziemie. W ten sposób Prusacy zyskali dogodny grunt dla dalszej swojej ekspansji na Śląsku.

GÓRNY ŚLĄSK



Odbitka z pracy : R. Machray—The Problem of Upper Silesia—London (George Allen and Unwin, Ltd.)

Na tym samym tle występują pretensje Hohenzollernów do dalszych ziem śląskich. Pretensje te podtrzymują wszyscy

kolejni władcy Brandenburgii. Szczególnie natarczywie występował elektor brandenburski, Fryderyk, zwłaszcza od chwili, w której uzyskał tytuł króla Prus (1701 r.) Ostatecznie jednak zrealizował dążenia ekspansyjne Prus w tym właśnie kierunku Fryderyk Wielki, który opierając się na roszczeniach swych poprzedników, wystąpił wobec Śląska z żądaniami maksymalnymi, obejmującymi całą ziemię śląską.

Korzystając z trudnego położenia Marii Teresy, cesarzowej austriackiej, Fryderyk wkroczył na Śląsk i zajął całe terytorium. Trzy kolejne wojny, zwane śląskimi, stoczone przez Fryderyka II z Marią Teresą, skończyły się zwycięstwem Prus. W traktatach pokojowych, zawartych w 1742 r. we Wrocławiu, w 1745 r. w Dreźnie i w 1763 r. w Hubertusburg, Fryderyk Wielki uzyskał cały Dolny i Górny Śląsk z wyjątkiem księstw: Cieszyńskiego, Opawskiego i Myśliwickiego, które zostały przy Austrii.

Jak wątpliwe wydawały się prawa pruskie do Śląska w oczach kierowniczych czynników królestwa pruskiego wynika m.in. choćby z dialogu pomiędzy królem pruskim Wilhelmem I a Bismarkiem na zebraniu rady stanu /Staatsrat/ w 1864 r. w przededniu wojny prusko-duńskiej o Szlezwig i Holstein, odtworzonym w biografii Bismarka, napisanej przez znanego współczesnego pisarza niemieckiego Emila Ludwiga.³⁾

Wilhelm I przeciwny był wojnie prusko-duńskiej i aneksji Schlezwigu i Holsteina. W toku posiedzenia, na którym Bismark usiłował skłonić swego króla do wojny i aneksji tych księstw, padły z ust Wilhelma I szczerze słowa: "ależ ja nie mam przecież żadnych praw do tych księstw", na co Bismark odpowiedział: "czy wielki elektor lub Fryderyk mieli więcej praw do Prus i Śląska. Wszyscy Hohenzollernowie byli powiększycielami /Mehrer/ państwa".

Jeszcze jaskrawiej ocenił Bismark moralną stronę aneksji Śląska przez Prusy w rozmowie prywatnej z ojcem b. Kanclerza Rzeszy Bülowa, o której tenże Bülow wspomina w swoich pamiętnikach.⁴⁾ W czasie dyskusji na temat ew. aneksji Szlezwigu i Holsteina przez Prusy, kiedy ojciec Bülowa wysuwał daleko idące skrupuły prawne i moralne, "odpo-

³⁾ Emil Ludwig : Bismarck — Geschichte eines Kämpfers — Berlin, 1927 (str. 276).

⁴⁾ Bernhard Fürst von Bülow : Denkwürdigkeiten — Im Verlag Ullstein, Berlin, tom IV str. 10.

wiedział—pisze książkę von Bülow—Bismarck, wzruszając ramionami: Fryderyk Wielki ukradł Śląsk, a jest mimo to jednym z największych mężów po wszystkie czasy”.

Istotnym powodem aneksji Śląska przez Fryderyka II-go były jego bogactwa i chęć zużytkowania ich dla potęgi dorabiającego się metodą rabunku królestwa pruskiego. Śląsk—jak wiadomo—posiadał cenne bogactwa mineralne, a jego przemysł górniczy i hutniczy należy do znaczniejszych w Europie. Posiadał też Śląsk najlepiej rozwinięte tkactwo i przedziałnictwo, którego wyroby już wówczas eksportowane były przez Holandię do Ameryki. Ówczesne stosunki handlowe Śląska sięgały do Kijowa i Odessy, do Holandii i krajów nad Morzem Śródziemnym. Fryderyk Wielki pisze w swoim testamencie politycznym w 1752 r. że “płótna śląskie—przynoszą tyle dochodu co Peru—królowi Hiszpanii”.⁵⁾

Huty żelazne Śląska miały odegrać wybitną rolę w uzbrojeniu armii pruskiej. Chęć wyzyskania wszystkich tych wartości dla wzmocnienia potęgi pruskiej była jednym z głównych powodów najazdu pruskiego na tę dzielnicę. “W niemieckich sferach naukowych—pisze Edward Rybarz w swojej pracy—“Polskość Śląska w historycznym rozwoju”⁶⁾ utarło się przekonanie, że Fryderyk II zdobył i traktował Śląsk jako prowincję w znaczeniu starego Rzymu, to jest jako kolonię.” Położenie gospodarcze Górnego Śląska pogorszone zostało nie tylko przez politykę eksploatacyjną nowego władcy, ale również przez ciągłe wojny handlowe, które Fryderyk Wielki prowadził z Polską, Austrią i Saksonią, a więc z krajami na wschodzie i południu Śląska, tymi naturalnymi terenami ekspansji gospodarczej.⁷⁾

Ziemia śląska była obiektem rozgrywek pomiędzy Habsburgami i Hohenzollernami i w rezultacie stała się łupem wojennym Fryderyka Wielkiego. Ludność Śląska jednak, bez względu na przemiany państwowo-polityczne, wiernie trwała przy polskości. By usunąć niebezpieczeństwo, wynikające z polskiego charakteru ziemi śląskiej i polskiego usposobienia

⁵⁾ Wstęp do książki : Schlesien in der Zeitwende — Ein Weckruf — Breslau, 1942 (str. 12).

⁶⁾ Dr. St. Komar, E. Rybarz, Dr. A. Szczepański : Górny Śląsk-wydawnictwo zbiorowe okręgu śląskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich (str. 34).

⁷⁾ Dtto — (str. 41).

jego ludności, Prusacy zastosowali natychmiast kurs bezwzględnej germanizacji.

Jednym z narzędzi polityki germanizacyjnej była kolonizacja. Ekspansja niemiecka w formie kolonizacji rozpoczęła się już w drugiej połowie XII wieku. Przybrała ona większe rozmiary z początkiem wieku XIII i rozpowszechniała się zarówno na wsi, jaki w miastach. Z czasem z inicjatywy samych książąt śląskich stosowano ustrój prawny i gospodarczy miast i osad kolonistów niemieckich także w stosunku do wsi polskich. Ten proces, znany pod nazwą „kolonizacja na prawie niemieckim”, miał zasadnicze znaczenie z punktu widzenia polskośći Śląska. Z jednej strony bowiem zahamował dopływ dalszych kolonistów z Niemiec, z drugiej zaś wystawił wsie niemieckie na silne oddziaływanie tak samo zorganizowanych ośrodków polskich.

W ten sposób Śląsk, podobnie jak i inne dzielnice Polski, przejął i upowszechnił u siebie dzięki kolonizacji na prawie niemieckim wzorowe metody życia gospodarczego zachodu, zachowując jednocześnie rdzenny etnicznie charakter polski. Cienka warstwa przybyłych poprzednio kolonistów niemieckich uległa częściowo polonizacji. Jedynie na peryferiach zachodnich Śląska, wzdłuż Sudetów i na południe od Odry, gdzie znajdowały się osady niemieckie w większym skupieniu, ludność niemiecka zdołała zachować swój niemiecki charakter.

Natomiast w miastach element napływowy utrzymał swój niemiecki charakter, gdyż stanowił w nich zamkniętą i zwartą w sobie całość, jakkolwiek i tutaj w tym okresie mamy do czynienia z polonizacją elementu niemieckiego, wywołanego tym, że miasta opierały swój byt o sąsiednie wsie polskie lub już spolonizowane.

Istotne szkody w stanie posiadania na Śląsku i w obliczu narodowym jego mieszkańców wywołała dopiero nowa fala kolonizacji, zapoczątkowana przez Fryderyka II, natychmiast po zajęciu tej ziemi. Do 1763 r., t. j. do chwili zajęcia Śląska przez Prusy, liczba Niemców w tym kraju wynosiła zaledwie 61.152.⁸⁾ Aby powiększyć tę liczbę i zachęcić Niemców innych ziem pruskich do osiadania na Śląsku, wydał Fryderyk oraz

⁸⁾ Dr. St. Komar, E. Rybarz, Dr. A. Szczepański : Górny Śląsk-wydawnictwo okręgu śląskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich (str. 38) — cytowane tamże wg. Beheim-Schwarzbach : Hohenzollernsche Kolonisationen.

jego następcy szereg patentów, które sprawiły, że warunki kolonizacyjne dla przybyszów były jak najbardziej atrakcyjne.

W wielkich miastach niemieckich n.p. Frankfurcie nad Menem, Hamburgu i innych zorganizowano specjalne biura werbunkowe, pozatem w całym kraju byli czynni specjaliści oficerowie werbunkowi. Georg Stumpe⁹⁾ podaje w pracy swojej pod tytułem „Betrachtungen zur Siedlungstätigkeit Friedrichs der Grossen, dargestellt and den Dörfern Horst und Finkenstein Kreis Oppeln“ bliźsze szczegóły, dotyczące warunków, na których osiedlono zwerbowanych kolonistów. Ziemia została im przyznana bezpłatnie. Domy mieszkalne i gospodarze budowane były na koszt rządu pruskiego. Bydło, narzędzia rolnicze, nawet zboże na wysiew otrzymywali koloniści za darmo. Ponadto przyznawano im na koszty przeprowadzki dwa grosze od mili dla każdego członka rodziny. Koloniści ci — według zarządzeń Fryderyka II — traktowani byli jako ludzie wolni, mimo, że pańszczyzna wówczas obowiązywała jeszcze w całej pełni. Na okres 4 do 6 lat byli zwolnieni od wszelkich podatków. Przywileje kolonistów szły tak daleko, że oni sami oraz ich synowie, a w pierwszym okresie nawet wnuki zwolnieni byli od służby wojskowej. Nie dziw przeto, że przy tak zachęcających warunkach liczba kolonistów rosła z roku na rok. Stumpe podaje, że ilość osiedlonych przez Fryderyka Wielkiego kolonistów na całym Śląsku, na wsi i w miastach, wyniosła 300 do 400.000 osób.

W wieku XIX ustał dopływ kolonistów tego typu w dotychczasowej formie, za to inne kategorie ludności niemieckiej, urzędnicy państwowi i prywatni oraz mieszczaństwo zaczęli masowo przybywać na Śląsk, zwłaszcza od czasu rozwoju przemysłu na tym terenie.

Kolonizowaniu ziem śląskich elementem niemieckim wtórowała jednocześnie akcja uposiedzenia polskiego chłopca, a później i polskiego robotnika. Pańszczyzna posiadała na Śląsku najbardziej niewolnicze formy. Na przełomie XVIII i XIX stulecia regulowano w Europie stosunki pańszczyźniane. W 1816 r. rząd pruski wydał edykt znoszący pańszczyznę. Edykt ten nie został jednak wprowadzony w życie na terenie Śląska, albowiem polityce pruskiej przyświecała przede

⁹⁾ Georg Stumpe : Betrachtungen zur Siedlungstätigkeit Friedrichs des Grossen, dargestellt and den Dörfern Horst und Finkenstein Kreis Oppeln. Breslau-Oppeln 1941 (str. 10, 13 do 16).

wszystkim myśl gnębienia ludności polskiej. Uwłaszczone chłopów na terenie poznańskiego, ponieważ uwłaszczenie odbywało się tam kosztem wielkich majątków ziemskich, będących w rękach polskich. Uwłaszczając chłopów w poznańskim, rząd pruski pragnął osłabić wielkich właścicieli ziemskich Polaków, którzy byli ostoją kultury polskiej i krzewicielami polskiej idei narodowej. Ponadto chodziło Prusom o zaszczerpienie antagonizmu socjalnego między chłopów a panów polskich, aby tym sposobem uniemożliwić lub co najmniej utrudnić rozszerzanie się wpływów narodowych polskich.

Na terenie Śląska sytuacja była inna. Wielkie majątki ziemskie znajdowały się wyłącznie w rękach magnatów niemieckich. Uwłaszczenie chłopów groziło osłabieniem niemieckiego stanu posiadania, a wzmocnieniem i niezależnieniem polskich chłopów. W interesie pruskim leżało, by chłopą polskiego pozbawionego ziemi i wolności zmusić do emigracji na zachód Niemiec, zostawiając miejsce dla niemieckich kolonistów. Z tego powodu zawieszono na Śląsku wykonanie edyktu, znoszącego pańszczyznę, a uwłaszczenie przeprowadzono dopiero w 1859 r., a więc nieomal pół wieku później, aniżeli w pozostałych prowincjach polskich.

Taka polityka w stosunku do chłopów polskich, a jednocześnie niszczenie kraju przez wywożenie jego bogactw, a ponadto marna gleba i nie sprzyjający klimat były powodem głodu i nędzy i przyczyniły się do wielkiego niezadowolenia ludności polskiej, który wyrażał się w licznych buntach chłopskich, tłumionych krwawo przez kawalerię pruską. W 1847/8 wybuchł na skutek nędzy tyfus głodowy. Według urzędowego oszacowania z pośród 80.000 wypadków choroby 16.000 miało wynik śmiertelny.¹⁰⁾ Bunt chłopskie, szczególnie krwawe, miały miejsce w latach 1765, 1785, 1799, 1811, a w latach 1846-48 mieliśmy na Śląsku próby jawnego powstania śląskiego.

Podobny rodzaj wyzysku socjalnego dla celów polityki antypolskiej miał miejsce i w drugiej połowie XIX i w pierwszej obecnego stulecia, w odniesieniu do polskich robotników i górników pracujących w rozrastającym się w tym okresie przemysle. Płace na Śląsku były niższe, aniżeli w zachodnich prowincjach niemieckich. Ubezpieczenia i urządzenia socjalne,

¹⁰⁾ Dr. St. Komar, E. Rybarz. Dr. A. Szczepański : Górny Śląsk — wydawnictwo okręgu Śląskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich (str. 51-54).

warunki mieszkaniowe, higieniczne itp. stały na poziomie niższym, aniżeli n. p. w Westfalii.

Wybitnie społeczne podejście kolejnych rządów pruskich i magnatów niemieckich w stosunku do polskiej ludności chłopskiej i robotniczej piętnowane było — ze specjalnych względów wprawdzie — przez niedawne okupacyjne rządy narodowo-socjalistyczne na Śląsku, które w tej społecznej polityce próbowały znaleźć rzekome wytłumaczenie dla wzrostu wpływów polskich na Górnym Śląsku na początku bieżącego stulecia. Publicysta niemiecki Erhard Boberski pisze w artykule „Der Gau Oberschlesien“¹¹⁾: „jeśli polskość znalazła na Górnym Śląsku przed wojną światową tak wielu zwolenników, to nie na ostatnim miejscu (nicht zuletzt) upatrywać należy w tym protest robotników przemysłowych przeciwko ówczesnemu porządkowi socjalnemu, który właśnie na Górnym Śląsku nie dotrzymywał kroku ówczesnym wymaganiom“. A niedawny Gauleiter górnośląski Fritz Bracht¹²⁾ otwarcie przyznaje że, dawne rządy pruskie traktowały Górny Śląsk jak kolonie. W polityce wyzysku gospodarczego widzi on rzekome powody tak dużej ilości głosów polskich w plebiscycie. „Do tego bowiem czasu (t. j. do 1914 r.) — pisze Bracht — Górny Śląsk był traktowany przez spekulantów i przemysłowych wyzyskiwaczy przede wszystkim jak — nowa Ameryka (Neu Amerika) . . . Górnoślązak był wyzyskiwany jako siła robocza. Nie dawano mu żadnej opieki kulturalnej ani politycznej . . .“ Wywody te brzmią przekonująco. Mamy w nich obiektywne stwierdzenie faktycznego stanu rzeczy. Ile jednak tkwi w nich ironii, jeśli się zważy, że wypowiada je czołowy przedstawiciel reżimu hitlerowskiego na Śląsku, stosującego tą samą politykę co dawne rządy pruskie, z tą jedynie różnicą, iż nasilenie jej było znacznie większe i wyzbyte z wszelkich pierwiastków najprymitywniejszego humanitaryzmu.

Obok kolonizacji niemieckiej i gnębienia chłopów i robotników polskich kolejne rządy pruskie stosowały i inne środki dla zgermanizowania ludności i nadania całemu krajowi oblicza niemieckiego. Zarówno akcja germanizacyjna jak i kolonizacyjna była prowadzona nie tylko w sposób, który miał zapewnić jak najlepsze rezultaty polityczne, ale i według planu,

¹¹⁾ Deutsche Monatshefte, zeszyt kwiecień-czerwiec 1942 (str. 390).

¹²⁾ Voelkischer Beobachter z dnia 25.6.42, artykuł „Oberschlesien — 20 Jahre nachher“ von Gauleiter F. Bracht.

przewodzącego realizację zadania etapami terenowymi, posuwającymi się z zachodu na wschód. Początkowo w XVIII stuleciu nasilenie akcji koncentrowało się w zachodniej połaci Śląska, później w ciągu stulecia XIX obejmowało przede wszystkim Śląsk średni, który w tym okresie uległ daleko sięgającej germanizacji. Na przełomie w. XIX i XX po Kulturkampfie nasilenie fali germanizacyjnej objęło Górny Śląsk, które w ostatnich dziesięcioleciach doszło do stopnia oraz rozmiarów dotychczas w historii ludzkości chyba nie znanych.

Ponieważ praca niniejsza poświęcona jest Śląskowi Opolskiemu, przeto dalsze rozważania, dotyczące historii politycznej Śląska na przestrzeni ostatnich około 100 lat ograniczamy przede wszystkim do Śląska Opolskiego względnie całego Górnego Śląska, z którym Śląsk Opolski do 1921 r. stanowił jedną całość polityczno-państwową. Jednym ze środków germanizacyjnych było wprowadzenie na Śląsku języka niemieckiego, jako języka urzędowego. Tym sposobem zmuszono ludność do uczenia się języka niemieckiego. Język polski znikł z urzędów państwowych całkowicie w XIX w., a w drugiej połowie tego wieku skasowany został także w instytucjach samorządowych. Innym środkiem niemieczenia ludności była systematyczna likwidacja szkolnictwa polskiego. W 1824 r.¹³⁾ było na Górnym Śląsku 612 szkół, z tego polskich 131, niemieckich 199, reszta to mieszane szkoły polsko-niemieckie. W 1827 r. polskich szkół było już tylko — 70, a niemieckie wzrosły do 230. W drugiej połowie XIX wieku nie ma już na Śląsku państwowych szkół polskich, a nieliczne prywatne są przedmiotem silnych prześladowań i wkońcu uległy także likwidacji.

W połowie zeszłego stulecia szła przez Europę fala liberalizmu narodowego, znana pod nazwą „Wiosny Ludów“, która żywym echem odbiła się wśród narodu polskiego.

Polska emigracja we Francji, pracująca nad odzyskaniem niepodległego bytu, rozwijała działalność na wszystkich ziemiach polskich. Akcja ta spotkała się z życzliwym przyjęciem także na Górnym Śląsku, na teren którego rozciągnięto działalność polskiego towarzystwa demokratycznego.

¹³⁾ Dr. St. Komar, E. Rybarz, Dr. A. Szczepański: Górny Śląsk (str. 53) — cytowane według P. Pampuch: 150 Jahre preussischer Knechtschaft, Mikołów.

W militarnych planach Mierosławskiego,¹⁴⁾ organizatora powstania polskiego w zachodniej Polsce w latach 1846-48, wyznaczono ważną rolę strategiczną dla Górnego Śląska. W Toszku, pomiędzy twierdzami Koźle i Gliwice, wyznaczono punkt zborny dla powstańców śląskich. Powstańcy ci, po połączeniu się z oddziałami powstańczymi z innych ziem polskich, mieli uderzyć na Częstochowę. Sparaliżowanie powstania w Wielkopolsce przekreśliło plany powstańcze na Śląsku. Świadczą one jednak o narodowych nastrojach ludu śląskiego i dążeniach jego do połączenia się z Polską.

W tym okresie rozwija się i pogłębia coraz bardziej poczucie narodowe Górnoszlązaków. Szereg działaczy polskich, jak Józef Lompa, ks. Szafranek i inni, prowadzą akcję oświatową i narodową wśród ludu śląskiego, który darzy ich pełnym zaufaniem. Powstają pisma polskie, towarzystwa kulturalno-oświatowe i liczne inne ośrodki polskiej pracy narodowej.

Do sejmu pruskiego w Berlinie w 1848 r. wybrano na Śląsku 2 Polaków, ks. Józefa Szafranka i rolnika Gorzałkę. Wstąpili oni na terenie sejmu do Koła Polskiego, w skład którego wchodziłi polscy posłowie ze wszystkich ziem polskich, zabranych przez Prusy. Odważne i mocne wystąpienia księdza Szafranka spowodowały zażalenie rządu pruskiego na tego księdza we wrocławskiej kurii biskupiej. Wskutek tego kuria zakazała ks. Szafrankowi zasiadania na lewicy. „Na skutek zażalenia u księdza biskupa — pisze Bismarck w swoich pamiętnikach¹⁵⁾ — zakazano Szafrankowi „zasiadania“ przy wyborze ponownym na lewicy. Wówczas ten silnie zbudowany ksiądz stawał przed ławami lewicy przez 5 - 6 godzin, a przy podwójnych posiedzeniach do 10 godzin „stramm wie eine Schildwache,“ nie potrzebując dopiero powstawać, gdy chciał zabrać głos do wygłoszenia anty-niemieckiej mowy“.

Jeszcze w 1886 r. Bismarck w swej głośniejszej anty-polskiej mowie z dnia 28 stycznia wspominał księdza Szafranka,¹⁶⁾

¹⁴⁾ Dr. St. Komar, E. Rybarz, Dr. A. Szczepański : Górnny Śląsk, str. 54, cytowane według : Bolesław Limanowski. Historia ruchu polskiego rewolucyjnego.

¹⁵⁾ Gedanken und Erinnerungen von Otto Fürst von Bismarck—Stuttgart 1898 (tom II, str. 127).

¹⁶⁾ Die politischen Reden des Fürsten Bismarck — Stuttgart, 1894 (tom XI, str. 438).

mówiąc o nim : „To był tu pierwszy głos polski za Górnym Śląskiem“.

Działalność ks. Szafranka obejmowała przede wszystkim walkę o równouprawnienie języka w szkole, kościele, administracji i sądownictwie. Starania te nie pozostały bez wyniku. Na pewien przynajmniej czas, pod wpływem ogólnej sytuacji w ówczesnej Europie, rząd pruski musiał chociaż chwilowo uczynić pewne ustępstwa w zakresie używania języka polskiego na Górnym Śląsku.

Po zwycięskiej wojnie prusko — francuskiej w 1871 r. nastąpił w Prusach t.zw. Kulturkampf, t.j. okres ostrej walki z kościołem katolickim. Na ziemiach polskich walka ta posiadała szczególnie ostrza anty-polskie. W tym czasie zniesiono, wprowadzone za ledwie 20 lat temu, ustępstwa językowe. Ludność polska, głęboko przywiązana do wiary katolickiej, mimo ostrych prześladowań staje w obronie praw kościoła katolickiego. Kler, nawet niemiecki, i powstające w tym czasie, niemieckie stronnictwo katolickie Centrum, popierają wówczas wysiłki ludności polskiej o prawo swobodnego używania języka polskiego. W ten sposób interes kościelny łączy się z polskim interesem narodowym.

Wodzem ludności polskiej staje się nauczyciel, Karol Miarka, zasłużony działacz i krzewiciel ducha narodowego. Do pierwszego parlamentu drugiej Rzeszy Niemieckiej, proklamowanej w 1871 r. prawie wszystkie mandaty zdobyło na Śląsku katolickie stronnictwo niemieckie Centrum, które mogło się na Śląsku rozpowszechnić dzięki poparciu Miarki i ludności polskiej, gdyż w czasie Kulturkampfu odnosiło się lojalnie do interesów ludu polskiego.

Uгода Bismarcka z kościołem katolickim, kończąca Kulturkampf, nie zlikwidowała jednak anty-polskiej polityki na Śląsku. Polityka ta staje się coraz bardziej dokuczliwa i eksterminacyjna. Centrum nie obawia się już o interes kościoła katolickiego, sprzeniewierza się polskiemu ludowi, z którego poparcia dotychczas korzystało i dzięki któremu urosło do rozmiarów tak potężnego stronnictwa. Kler niemiecki i kuria biskupia we Wrocławiu popierają politykę germanizacyjną rządu pruskiego. Księża polacy, stający w obronie praw ludu polskiego, narażeni są na przykre prześladowania. Wprowadza się nabożeństwa niemieckie, a dzieci usiłuje się po niemiecku przygotowywać do sakramentów. W szkole języka polskiego

już nie ma. Niemieckie zamierzenia germanizacyjne spotkały się z poparciem nowego, tak potężnego czynnika, jakim dla wierzącego ludu jest kościół katolicki.

Podobną rolę germanizacyjną spełniał kościół ewangelicki, bowiem liczne rzesze ludności polskiej na terenie Śląska Górnego, a także Dolnego były wyznania protestanckiego. W pracy dr. Stanisława Karwowskiego¹⁷⁾ czytamy m. in. „W 1841 r. potrzebowano w superintendenturach : pszczyńskiej, opolskiej, kluczborskiej 38 ewangelickich duchownych i 130 nauczycieli władających językiem polskim . . . Także w superintendenturze nyskiej i w okolicach Namysłowa, Sycowa, Oleśnicy i Oławy (na Śląsku Dolnym — przyp. autora pracy niniejszej) były całkiem polskie gminy ewangelickie . . . Wogóle — pisał pastor Fiedler z Międzyborza w 1850 r. — ewangelików Polaków w Pruskim Śląsku jest około 120 tysięcy. Są gorliwymi wyznawcami ewangelickiego kościoła, kochają swych księży i ojczystą mowę . . . Cały ich skarb książkowy składa się z kilku nabożnych i kościelnych książek, jako też Biblii i polskiego kancjonau (zbiór pieśni nabożnych) i kazań Dąbrowskiego. Wszystkie te książki drukowano głoskami gotyckimi, po większej części w Brzegu“. Cytat ten daje nam pogląd na rozmiary ludności polskiej wyznania ewangelickiego, która za swoją polskość była prześladowana przez kościół protestancki w stopniu nie mniejszym, aniżeli Polacy katolicy przez kościół katolicki.

Tak konsekwentnie i wszechstronnie prowadzona akcja germanizacyjna nie zbliża jednak ludu śląskiego do Niemiec. Rezultat tej polityki jest wręcz odwrotny. Im większe staje się nasilenie akcji niemieckiej tym bardziej utrwala się poczucie narodowe ludu śląskiego i tym bardziej zacieśnia się jego kontakt z Polakami innych dzielnic Polski.

Wobec tego, że Centrum w całej rozciągłości przeszło na politykę antypolską, powstaje ok. 1890 r. pod kierownictwem młodego lekarza, Górnoszlązaka dra Rostka w Raciborzu załazek nowego obozu polskiego o obliczu wyraźnie polskim i narodoworadykalnym, propagującego „samodzielną polską myśl polityczną“, stanowiącą zwrot w życiu publicznym Śląska. Ten ośrodek staje się w ciągu kilku lat centralnym skupieniem

¹⁷⁾ Dr. St. Karwowski: Polacy i język polski na Śląsku pod panowaniem pruskim — Poznań, 1910 (str. 8 i 9).

górnosląskiego ludu polskiego. Pisma polskie, założone i kierowane przez dra Rostka, szczególnie „Nowiny Raciborskie“, stają się obok „Katolika“ i „Gazety Opolskiej“, a później „Górnosłazaka“ ośrodkami polskiej myśli politycznej na Śląsku.

Z początkiem bieżącego stulecia polski ruch narodowy na tym terenie nabiera dynamicznego rozmachu. W czasie wyborów do parlamentu niemieckiego w Berlinie po raz pierwszy wyraźnie przeciw Centrum stają Polacy, zgrupowani dookoła „Górnosłazaka“. Na czele polskich kandydatów staje Wojciech Korfanty, młody wówczas działacz, późniejszy czołowy przywódca ludu śląskiego i polski komisarz rządu w czasie plebiscytu. Przy tych wyborach w 1903 r. zdobywa Korfanty po raz pierwszy mandat w okręgu wyborczym Katowice-Zabrze. Wprawdzie wybory te zostały unieważnione, ale w rok później, w wyborach uzupełniających wybrano Korfantego ponownie. Drugi kandydat wybrany został z okręgu Bytom — Tarnowskie Góry. Przy następnych wyborach w latach 1908 i 1912 zdobyli Polacy 4 względnie 5 mandatów na Górnym Śląsku.

Ten pierwszy wyraźny sukces polityczny narodowego obozu polskiego wyzwala niezwykłą energią narodową, drzemiącą w sercach ludu śląskiego. Akcja anty-polska staje się wobec tego jeszcze bardziej zacięta. Wszystkie czynniki, państwo i policja, wielka własność ziemska i ciężki przemysł, mieszczaństwo, kościół i szkoła — wyęzają się w gorliwość tępienia żywiołu polskiego. Mimo to polskie towarzystwa kulturalno-oświatowe, młodzieżowe, robotnicze i zawodowe, kółka rolnicze mnożą się w sposób imponujący, ogarniając swoimi wpływami coraz liczniejsze warstwy ludu polskiego. Jednocześnie krzepną siły gospodarcze żywiołu polskiego, który stwarza na Górnym Śląsku gęstą sieć świetnie prosperujących spółdzielni kredytowych i rolniczo-handlowych, należących do Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

Ten ostatni okres historii Górnego Śląska przed pierwszą wojną światową wykazuje nie tylko utrzymanie w całej pełni polskiego charakteru Górnego Śląska, ale odznacza się silnym wzrostem poczucia pełnej wspólnoty narodowej z całym narodem polskim, we wszystkich trzech zaborach.

Polskie życie narodowe na Górnym Śląsku nabrało na początku bieżącego stulecia rozmachu nieoczekiwanego.

Życie polskie tego obszaru w niczym nie ustępowało w dynamice narodowej Wielkopolsce, tej najbardziej polskiej prowincji Hohenzollernowskiego państwa pruskiego. Renesans narodowy na Górnym Śląsku nastąpił jednak dopiero w ostatnim ćwierćwieczu przed pierwszą wojną światową. Śląsk był wprawdzie językowo polski, pierwiastek narodowy nie uwydatniał się jednak dawniej tak silnie, jak na innych ziemiach polskich.

Ten nagły zwrot w historii polskiego ruchu narodowego na Śląsku próbowała publicystyka niemiecka niejednokrotnie tłumaczyć wpływami t.zw. „Grosspolnische Propaganda“, t.zn. sztucznie zaszczipionym wpływom narodowych ośrodków w Wielkopolsce. Taka interpretacja jest fałszywa. Zadają jej kłam fakty historyczne, szczególnie okoliczność spełniania roli krzewicieli ducha narodowego przez rodowitych Górnoszlązaków: Lompę, Miarękę, dr. Rostka, Korfantego, ludzi pochodzących z prostego ludu, od wieków osiadłych na tym terenie. Powody opóźnionego, w porównaniu z innymi dzielnicami polskimi, odrodzenia narodowego na tym terenie były zgoła inne. Aby nie być posądzonym o stronniczość w ocenie tego zjawiska, posłużymy się opinią Niemca, autora klasycznego dzieła niemieckiego o Polakach na Górnym Śląsku, dr. Paula Webera,¹⁸⁾ który w książce swojej „Die Polen in Oberschlesien“ tłumaczy nam istotne powody późniejszego na Górnym Śląsku renesansu narodowego, aniżeli n.p. w Wielkopolsce, lub w Prusach Zachodnich. Ludność polska na Górnym Śląsku, jak już wspomnieliśmy, żyła w wielkiej biedzie. „Opisy nędzy polskiej ludności wiejskiej, ciężko walczącej o swoją egzystencję, — pisze Paul Weber — przypominają żywo czasy niewolnictwa średniowiecznego“ (str. 4). Gleba na Górnym Śląsku była mało urodzajna, klimat ostry, to wszystko wzmagało nędzę polską tym bardziej, że „polski element mieszka właśnie w nieurodzajnej części tego kraju, niemiecki natomiast w urodzajnej“ (str. 15). Ciekawe światło na takie właśnie rozmieszczenie ludności polskiej w najmniej urodzajnych częściach Górnego Śląska rzuca statystyka porównująca przeciętny dochód podatku gruntowego (którego wysokość zależy od rodzaju gleby) od jednego hektara roli z procentem ludności polskiej w poszczególnych okręgach. I tak, powiaty najbar-

¹⁸⁾ Dr. Paul Weber : Die Polen in Oberschlesien, eine statistische Untersuchung — Berlin 1914.

dziej polskie wykazywały najmniejszy dochód podatku gruntowego, t. zn., że powiaty te miały najgorszą ziemię. Np.:

Powiat Lubliniec miał —	przeciętny dochód z podatku
79, 3% Polaków ¹⁹⁾	gruntowego z jednego ha w
	tym powiecie wynosił —
	3, 76 Mk. niem.

Powiat Olesno —	
80, 7% Polaków	5, 50 „ „

Powiaty natomiast ze słabym odsetkiem ludności polskiej posiadały wysoki dochód z podatku gruntowego:

Powiat Prudnik —	doch. z pod. grunt. —
44, 9% Polaków	19, 99 Mk. niem.

Powiat Głupczyce —	„ „ „
6, 3% „	31, 03 „ „

Ten stan rzeczy, to jest bezprzykładna nędza Polaków i zależność ich od Niemców, w których rękach znajdowała się cała wielka własność ziemska, utrudniały gospodarcze wzbogacenie się ludności polskiej, uzyskanie pewnej niezależności gospodarczej, niezbędnej dla rozwoju akcji narodowo kulturalnej. W Poznańskim i w Prusach Zachodnich proces materialnego krzepnięcia tamtejszej ludności polskiej, której struktura socjalna nie była tak jednostronna, jak na Górnym Śląsku, nastąpił znacznie wcześniej (o 50 lat wcześniej uwłaszczone tam chłopów), tym samym okres narodowego odrodzenia nastąpił w okresie wcześniejszym. Na Górnym Śląsku zasadniczo wzrósł stan posiadania materialnego dopiero po 1871 r., t.j. w czasie rozbudowy przemysłu śląskiego. Wówczas też nastąpiło na Śląsku przebudzenie instynktu narodowego. Paul Weber kończy swoje wywody na ten temat stwierdzeniem: „w tym, co powiedziałem dotychczas, zwrócono najpierw uwagę na gospodarczy niedorozwój Polaków, który powodował, że ludność ta dopiero o jedną generację później, aniżeli ludność polska Poznańskiego i Prus Zachodnich, wciągnięta została w walki gospodarczo-polityczne. Po tym próbowano wykazać, że jako istotne momenty gospodarcze niedorozwoju Polaków górnośląskich należy uważać niekorzystne stosunki fizyczne tego kraju i stosunki własnościowe na odcinku posiadania ziemi“ (str. 25.)

¹⁹⁾ Procent ludności polskiej (bez t. zw. dwujęzycznych) wg. spisu ludności w 1910 r. — cyfry przytoczone wg. Webera (str. 16).

Wytłumaczenie to pochodzi z pod pióra Niemca, doskonałego znawcy spraw górnośląskich, Świadczy ono najlepiej o tkwiącym w duszy ludu polskiego na Śląsku instynkcie narodowym, który przetrwał sześćsetletnią przynależność do państw obcych.

Rozdziały powyższe wykazały, że Śląsk był częścią Polski od czasów pierwszych zawiązków państwowości polskiej. Mimo, iż Śląsk w wieku XIV odpadł od Polski, lud jego pozostał polski i utrzymywał stałe kontakty kulturalne z narodem polskim, które nie uległy przerwaniu nawet w w. XIX t.j. w okresie, kiedy Polska pozbawiona była bytu niepodległego. Lud śląski zachował nie tylko język polski i obyczaje polskie, ale i poczucie pełnej wspólnoty narodowej z całym społeczeństwem polskim, które wystąpiło szczególnie jaskrawo w ostatnich 25 latach przed poprzednią wojną.

3. Polskość Śląska w świetle statystyki narodowej

By uwypuklić ponadto jeszcze bezspornie polskie oblicze Górnego Śląska, którego zachodnia część, zwana Śląskiem Opolskim, jest właściwym tematem pracy niniejszej, zatrzymajmy się nieco na statystyce, której cyfry jeszcze dokładniej zobrazują nam zaludnienie Śląska pod względem narodowościowym. Cyfry te są na ogół zaczerpnięte z oficjalnych źródeł niemieckich i poparte wypowiedzeniami uczonych, polityków i publicystów niemieckich i tym samym jeszcze dobitniej potwierdzają polski charakter Górnego Śląska.

Jak już wspomnieliśmy, kiedy 200 lat temu Fryderyk Wielki zajmował Śląsk, cały jego obszar, nie tylko Górny, ale i Dolny Śląsk, był polski. Nasilenie jednak akcji kolonizacyjnej i germanizacyjnej spowodowało proces szybkiego niemczenia się, szczególnie Śląska Dolnego. To też od czasów przynależności Śląska do Prus, granica zasięgu języka polskiego zaczęła się przesunąć szybko z zachodu na wschód. Mimo to w w. XIX granica ta wybiegała jeszcze znacznie poza obszar Górnego Śląska. Siegała po Wrocław i obejmowała cały niemal prawodrzański Śląsk na północ od tego miasta. Prof. Uniwersytetu Wrocławskiego dr. Karol Weinhold,²⁰⁾ omawia bliżej w jednej ze swoich prac zasięg języka polskiego na przełomie

²⁰⁾ Dr. Karol Weinhold : Die Verbreitung und Herkunft der Deutschen in Schlesien. Stuttgart, 1887 (str. 189.).

XVIII i XIX stulecia. Wspomina on m.in. o liście przyjaciółki Goethego, Charlotty von Stein, pisanym w maju 1803 r. do Charlotty von Schiller. Pani von Stein przebywała wówczas w powiecie wrocławskim w majątku swego syna. W liście swym do Goethego wspomina z zachwytem o pieśniach polskich, śpiewanych przez młodzież wiejską w majątku jej syna, stwierdzając tym samym polskość okolic Wrocławia.

Dolny Śląsk zatracca swój polski charakter dopiero na skutek intensywnej akcji germanizacyjnej Fryderyka II. Stwierdza to inny uczony niemiecki prof. geografii na Uniwersytecie wrocławskim, dr. Joseph Partsch,²¹⁾ w swoim źródłowym dziele o Śląsku, wydanym w 1896 r. Píše on m. in.: „Na Górnym Śląsku granica językowa nie przesunęła się znacznie, na Środkim Śląsku natomiast (t.j. t. zw. Śląsk Wrocławski) został w naszym stuleciu zgermanizowany rozległy obszar, który Fryderyk pozostawił na pół jeszcze polski. Wówczas niektóre, jeszcze całkiem polskie pasma, pozyskane zostały dla niemieczyzny“.

Jeszcze niedawno temu, już w bieżącym stuleciu, rozbrzmiewał we Wrocławiu język polski, szczególnie w dni targowe, kiedy do miasta przyjeżdżała okoliczna ludność wiejska.

Potwierdza to także uczony angielski prof. Dickenson,²²⁾ który powiada: „W 1790 r. był Wrocław pod względem językowym przeważnie polski i Odra nadal stanowi w przybliżeniu granicę pomiędzy niemieckim i polskim obszarem językowym“.

W cytowanym dziele Partscha znajduje się dokładna mapa, ilustrująca przesunięcie się granicy zasięgu języka polskiego w 1890 r. znacznie na wschód w porównaniu ze stanem w 1790 r. W roku tym terytorium z większością polską obejmowało według tej mapy południowo-wschodnie obszary okolic Wrocławia n.p. Oławę, prawie cały powiat brzeski, Namysłów, Syców, Trzebinę i inne powiaty. W 1890 r. większość polska była już tylko w skrawkach powiatu sycowskiego i namysłowskiego. Podobny zasięg polskiego języka wykazują liczne inne niemieckie mapy narodowościowe z końca ubiegłego i początku bieżącego stulecia.

²¹⁾ Dr. Joseph Partsch : Schlesien, eine Landeskunde für das deutsche Volk auf wissenschaftlicher Grundlage-Breslau 1896 (tom I, str. 364).

²²⁾ Robert E. Dickenson, M.A., Ph.D. The German Lebensraum. (str. 80).

Do jakiego stopnia panowało wśród Niemców przeświadczenie o polskości Górnego Śląska, świadczy m. in. praca Jana Ziekursch pod tytułem: *Hundert Jahre schlesischer Agrargeschichte*²³⁾ Autor ten dołącza do swojej książki mapę, zawierającą dokonany przez niego podział Górnego Śląska na strefy gospodarcze. Na mapie tej Ziekursch dzieli Górny Śląsk na 4 części: Śląsk Północny, Średni, Polski i Pograniczny (Grenzstreifen). Granica zakreślonego przez Ziekurscha „Śląska Polskiego“ obejmuje cały Górny Śląsk bez powiatów Głupeczyce, Prudnik, Nysa, Grotków i Niemodlin. Dołącza on natomiast do „Śląska Polskiego“ powiaty Syców i Namysłów na pograniczu Poznańskiego. Powiat Nysa, Prudnik i Głupeczyce, wyłączone ze „Śląska Polskiego“, znalazły się u Ziekurscha w tak zwanym przez niego — „Śląsku Pogranicznym“.

Cyfrowy obraz stosunków narodowościowych na Górnym Śląsku dają urzędowe spisy ludności, sporządzone przez władze pruskie. Cyfry ustalone w tych spisach dalekie są od obiektywnego odtworzenia rzeczywistego stanu, ze względu, jak to poniżej wykażemy, na warunki i okoliczności, w jakich spisy te sporządzono. Nie mniej jednak dają one pewien pogląd na ilość Niemców i Polaków na tym terenie.

Najstarszy spis ludności Górnego Śląska pochodzi z 1828 r. Dawne spisy w ubiegłym stuleciu w ujęciu i formie przeprowadzania ich były bardzo prymitywne. Ostatnie natomiast z początku bieżącego stulecia przeprowadzone były metodą bardziej nowoczesną. W pracy niniejszej interesuje nas wynik spisów pod kątem ustalenia narodowości mieszkańców danego terenu. Dawniej podchodzono do ustalenia tego kryterium rodzinami, t. zn., że narodowość głowy rodziny ustalana przez osobę urzędową, sporządzającą spis, decydowała o narodowości wszystkich członków rodziny, (a nawet mieszkańców danego mieszkania lub domu, a więc n.p. służby domowej). W czasach nowszych ustalano narodowość indywidualnie każdej pełnoletniej osoby na podstawie jej subiektywnego zeznania (tak przynajmniej miało być w teorii). Dawniej rejestrowano narodowość poszczególnych osób na podstawie oceny, czy dana

²³⁾ Johannes Ziekursch : *Hundert Jahre schlesischer Agrargeschichte vom Hubertsburger Frieden bis zum Abschluss der Bauernbefreiung*. Breslau 1915.

osoba n.p. „rozumiała niemieckie nabożeństwo“²⁴⁾ lub czy uczęszczała na nabożeństwo polskie albo niemieckie. W ostatnich kilkudziesięciu latach rubrykę narodowości zastąpiła rubryka języka macierzystego (Muttersprache).

Wynik spisów pod względem narodowościowym na Górnym Śląsku daje praca niemiecka Richarda Böckha z 1869 r. pod tytułem: *Der Deutschen Volkszahl und Sprachgebiet in den europäischen Staaten*²⁵⁾

Rok	Niemcy	Polacy	Procent Polaków
1828	255.383	418.437	62,1
1831	257.852	456.348	63,9
1840	330.099	525.395	62,9
1849	350.892	559.848	61,5
1861	409.218	665.865	61,9
1867	457.545	742.153	61,8

Z przytoczonej statystyki wynika, że liczba mieszkańców Górnego Śląska wzrosła gwałtownie: z około 670.000 w 1828 r. do blisko 1.200.000 w 1867 r. Procent ludności polskiej utrzymywał się jednak przez cały ten okres mniej więcej na tym samym poziomie powyżej 60%.

Przeprowadzone później przez władze pruskie urzędowe spisy ludności wykazywały²⁶⁾

Rok	Niemcy	Polacy	Procent Polaków w stosunku do ogółu ludności
1890	566.523	918.728	58,2
1900	684.397	1.048.230	56,1
1905	757.200	1.158.805	56,9

²⁴⁾ Dr. Paul Weber : *Die Polen in Oberschlesien, eine statistische Untersuchung* . Berlin 1914 (str. 10).

²⁵⁾ Richard Böckh - *Der Deutschen Volkszahl und Sprachgebiet in den europäischen Staaten* — Berlin, 1869 (str. 240).

W liczbie Polaków za rok 1831 zawarta jest także ludność czeska, mieszkająca na terenie Górnego Śląska. Böckh nie podaje liczby ogółu mieszkańców w poszczególnych latach. Procent ludności polskiej obliczony został przez autora niniejszej pracy w ten sposób, że za podstawę liczby mieszkańców wzięto sumę ludności niemieckiej i polskiej, co nie jest całkowicie ścisłe, albowiem poza Polakami mieszkała na Górnym Śląsku także spora liczba ludności czeskiej.

²⁶⁾ Dr. Paul Weber : *Die Polen in Oberschlesien — eine statistische Untersuchung* — Berlin, 1914 (str. 64).

(Procent Polaków według Webera wyprowadzony został w stosunku do ogólnej liczby mieszkańców).

W 1910 r. odbył się ostatni przed I. wojną światową niemiecki spis ludności. W czasie tego spisu naliczyły władze pruskie na terenie Górnego Śląska t.j. Regencji Opolskiej, 2.207.981 mieszkańców.²⁷⁾

Z pośród nich zadeklarowało 884.045 osób język niemiecki jako język macierzysty, 1.169.340 podało język polski jako macierzysty. Ponadto spis ten, jak i szereg poprzednich spisów, dawał możliwość podawania obu języków, polskiego i niemieckiego, jako języka macierzystego. W 1910 r. 88.798 osób podało język polski i niemiecki jako macierzysty. Tę kategorię nazwano „dwujęzycznymi“. Procent ludności polskiej w stosunku do ogółu mieszkańców Górnego Śląska wynosił w świetle tego spisu 53, a jeśli do grupy polskiej doliczymy t.zw. „dwujęzycznych“, liczba Polaków na terenie Górnego Śląska wynosiła 1.258.138 w stosunku do 2.207.981 mieszkańców, czyli 57%. Poza ludnością polską naliczono na Górnym Śląsku 65.798 osób innych narodowości, przeważnie Czechów, mieszkających w powiecie Głupezyckim i południowo-zachodniej części powiatu Raciborskiego.

Według spisu z 1910 r. regencję opolską zamieszkiwało 57% Polaków. W całym państwie pruskim naliczono w czasie tego spisu 3.500.621 Polaków. „Trzecia część — pisze Weber — ogółu ludności polskiej państwa pruskiego mieszka w regencji opolskiej — absolutnie i w wyższym jeszcze stopniu proporcjonalnie w stosunku do gęstości zaludnienia posiada regencja opolska największą ilość ludności polskiej z pośród wszystkich regencji państwa pruskiego“ (str. 1 i 2). Stwierdzenie to jest tym znamiennejsze, że za prowincję posiadającą największe skupienie ludności polskiej uchodziła zawsze prowincja poznańska, niewątpliwie jedna z najstarszych i najbardziej polskich prowincyj polskich, której polski charakter w zasadzie nigdy nie był kwestionowany przez ówczesne władze pruskie.

Wspominaliśmy już, że głównymi ośrodkami niemieczyny na terenie Górnego Śląska były miasta, kolonizowane od dawnych czasów, a zniemczone szczególnie w ostatnich kilkudziesięciu latach w okresie rozwoju przemysłu górnośląskiego. Weber w swojej pracy wyodrębnia ludność miejską od lud-

²⁷⁾ Wszystkie cyfry spisu ludności 1910 r. według dr. Paul Weber Die Polen in Oberschlesien — eine stastische Untersuchung — Berlin, 1914.

ności wiejskiej. W miastach ilość Polaków według spisu z 1910 r. (bez dwujęzycznych) wynosiła 126.471 w stosunku do 395.736 Niemców, czyli 22,5% ogółu mieszkańców. Na wsi natomiast, tych głównych skupieniach ludności polskiej, zamykających pierścieniem niemieckie oazy miejskie, liczba ludności polskiej wynosiła na całym Górnym Śląsku 1.042.869, (63,1% ogółu mieszkańców) w stosunku do zaledwie 488.309 Niemców.

Najlepszy pogląd na polskość Górnego Śląska i zasięg ludności polskiej aż na lewy brzeg Odry dają dwie mapy Webera, przedstawiające powiatami wynik spisu ludności z 1910 r. w miastach i na wsiach Górnego Śląska.

Bezwzględnie polski charakter Górnego Śląska potwierdzają przytoczone przez nas dane statystyczne. Cyfry te oparte są na urzędowych spisach ludności, przeprowadzonych przez władze pruskie, przez nauczycieli niemieckich i innych urzędników, starających się o najkorzystniejszy, z punktu widzenia interesów niemieckich, wynik spisu, to znaczy o wykazanie jak najmniejszej ilości Polaków. Z tego powodu przytoczone cyfry nie dają obiektywnego poglądu na istotny stan wpływów polskich na tym terenie. Siły polskie na Górnym Śląsku były w rzeczywistości znacznie większe, aniżeli wykazują to cyfry urzędowe. Że tak jest w istocie, że spis sporządzany był stronniczo, o tym niechaj świadczą poniższe rozważania.

Przede wszystkim zajmijmy się t.zw „dwujęzycznymi“, których mamy pełne prawo uważać za Polaków. Pojęcie „dwujęzycznych“ zostało wprowadzone do formularzy spisowych celowo dla umniejszenia ludności polskiej. Niemieckie władze spisowe uważały, że osoba, która obok języka polskiego zna także język niemiecki i nieraz okolicznościowo się nim posługuje, (w owym czasie nie było już szkół polskich na Górnym Śląsku, język niemiecki był językiem urzędowym, przeto każda osoba znała język niemiecki) posiada więc znajomość dwóch języków. W oparciu o ten fakt podsuwano ludności podawanie przy spisie obu języków jako macierzystych. A konsekwencją tego było twierdzenie, że skoro ktoś podaje także język niemiecki jako macierzysty nie może być uważany za osobę narodowości nie niemieckiej. To też Niemcy zaliczali dwujęzycznych do kategorii Niemców. Cytowany już Niemiec, Dr. Paul Weber, nie waha się jednak przyznać, że „językiem potocznym (Umgangsprache) większości dwujęzycznych na Górnym Śląsku jest język polski. Gdyby chciano ich dzielić i każdej narodo-

wości przydzielić część dwujęzycznych, trzeba by ogromną większość przydzielić Polakom (würde der weitaus groesste Bruchteil zweifellos den Polen zufallen)“ (str. 7.) To stwierdzenie niemieckiego ekonomisty, daje nam pełne prawo zaliczenia wszystkich dwujęzycznych do kategorii Polaków.

Ważniejszym czynnikiem, decydującym o ujemnym dla Polaków wyniku spisu, była praktyka władz pruskich przy sporządzaniu spisu.

Każdy mieszkaniec musiał na formularzu spisowym jawnie określić swój język macierzysty. Jeśli zważymy strukturę społeczną ludności polskiej (sfery nieposiadające, przeważnie robotnicze) i w przyniatającej liczbie wypadków zależność Polaka od swego chlebobawcy niemieckiego oraz niepowszednią rolę, jaką w agitacji spisowej odgrywała szkoła niemiecka (nauczyciel niemiecki spełniał bowiem przeważnie rolę komisarza spisowego), trzeba przyjąć, że tylko narodowo najbardziej wyrobieni i politycznie najodważniejsi ujawniali swój polski język. W miarę zwiększania nacisku i w miarę coraz skuteczniejszego stosowania rygorów w stosunku do nieprawomyślnych, ilość śmiałych i odważnych oczywiście się zmniejszała.

Tendencyjność przedwojennych spisów charakteryzuje najlepiej doskonale znawca spraw polskich, wybitny ekonomista niemiecki, dr. Ludwik Bernhard, w przedmowie do cytowanej książki Webera.²⁸⁾

Opisując szczegółowo technikę przeprowadzania spisów ludności i sposoby ingerencji pruskich władz administracyjnych przy określaniu języka macierzystego poszczególnych mieszkańców, przyznaje Bernhard, że spisy dalekie były od ideału bezstronności i że szczególnie w dziedzinie określania języka macierzystego nacisk władz pruskich był olbrzymi.

Z tych względów wszystkie niemieckie spisy ludności tylko w części mogły odtwarzać istotne siły elementu polskiego. To też spis z 1910 r., wykazujący mimo stosowanych metod nacisku tak poważny odsetek ludności polskiej na Górnym Śląsku, świadczy tym bardziej bezspornie o polskim obliczu Górnego Śląska.

²⁸⁾ „Die Fehlerquellen in der Statistik der Nationalitäten“ von dr. Ludwig Bernhard, ord. Prof. der Staatswissenschaften an der Universität Berlin. Praca ta stanowi słowo wstępne do książki: Dr. Paul Weber: Die Polen in Oberschlesien, eine statistische Untersuchung. Berlin 1914.

Wyniki spisów z przed pierwszej wojny były na terenie Górnego Śląska tak korzystne dla Polaków, że Niemcom trudno było zaprzeczyć, że ziemie te posiadają charakter polski. Pragnąc jednak podtrzymać tezę o niemieckości Górnego Śląska, czynniki niemieckie próbowały zneglizować korzystny dla Polaków rezultat narodowościowy spisu ludności, twierdząc, że język macierzysty, ustalony w spisie, nie przesądza narodowości danego obywatela.

Próbowali dowodzić, że język polski na terenie Górnego Śląska nie jest polskim językiem literackim, lecz raczej tylko gwarą regionalną, nazywaną przez Niemców „wasserpolnisch“, poczucie narodowe natomiast ludności polskiej jest niemieckie i, że z narodem niemieckim a nie polskim łączą ludność tę liczne więzy wspólnoty kulturalnej. Twierdzenie to jest oczywiście kłamliwe i pozbawione wszelkich podstaw.

Język polski, którym posługują się mieszkańcy Górnego Śląska, jest w pełni tego słowa znaczeniu językiem polskim, mimo, że spotykamy w nim liczne naleciałości z języka niemieckiego i germanizmy, podobnie zresztą, jak i w innych prowincjach pruskich, zamieszkanych przez ludność polską. Są to poprostu skutki długoletnich wpływów niemieckich i otoczenia niemieckiego. Mimo tych obcych naleciałości język polski na Górnym Śląsku jest językiem tak polskim, że zachowały się w nim piękne archaiczne wyrażenia polskie, zaczerpnięte z bogactwa języka polskiego w przeszłości, wyrażenia niejednokrotnie już zapomniane w centralnych obszarach polskich. W każdym bądź razie język ludności polskiej rozumiany jest przez mieszkańców wszystkich innych dzielnic polskich i odwrotnie—czytanie i rozumienie czystego polskiego języka literackiego nie nastęrcza Górnoszlązakowi najmniejszych trudności.

Błędne jest także rozumowanie niemieckie, jakoby język macierzysty nie świadczył o świadomej przynależności narodowej danego obywatela. Z pośród różnych elementów, składających się na pojęcie narodowości, język stanowi kryterium niewątpliwie najważniejsze i najistotniejsze. Pogląd ten odpowiada nie tylko ogólnie przyjętym w tej dziedzinie pojęciom, ale nawet sama nauka niemiecka reprezentuje analogiczny punkt widzenia. W oparciu o ten punkt widzenia dowodzili Niemcy konieczności organizowania mniejszości niemieckich, mieszkających poza granicami państwa nie-

mieckiego i zaliczania ludzi, posługujących się językiem niemieckim jako macierzystym, do niemieckiej wspólnoty narodowej. Cała propaganda niemiecka, związana z problemem Niemców zagranicznych, opierała się właśnie o tezę językową. Z braku miejsca niepodobna przytoczyć tu większej ilości argumentów, opartych na licznych, autorytatywnych źródłach niemieckich. Ograniczamy się jedynie do zacytowania dzieła Georga Schmidt-Rohr,²⁹⁾ wydanego w Jenie w 1931 r., jako wydawnictwo Akademii Niemieckiej. Dzieło to pod tytułem „Muttersprache — vom Amt der Sprache bei der Volkswerdung“ (Język macierzysty — rola języka w powstawaniu narodów) jest jednym wielkim hymnem pochwalnym na cześć języka macierzystego, jako najistotniejszego składnika pojęcia narodu. W książce tej spotykamy takie zdania: „Walka o niemczyznę jako walka o język“, „granice narodowej etyki leżą dzisiaj przede wszystkim na granicy języka“, „kto swe dziecko wychowuje w języku innym, niż macierzysty, daruje je innemu narodowi“, „los języka jest losem narodu“.

W świetle tego poważnego dzieła, które ukazało się na kilka lat przed ostatnią wojną, twierdzenia niemieckie o przynależności ludności śląskiej, mimo języka polskiego, do narodu niemieckiego nie wytrzymuje krytyki. To też wyniki niemieckich spisów ludności, jakkolwiek odtwarzające tylko część polskiego narodowego stanu posiadania, świadczą o dalekim zasięgu ludności polskiej na obszary, przynależne do niedawna do Rzeszy Niemieckiej.

Po wojnie 1914-1918 r. odbyły się na tej części Górnego Śląska, która pozostała przy Niemczech, to jest na Śląsku Opolskim, spisy ludności w latach 1925, 1933 i 1939. Z pośród tych spisów jedynie spis z 1925 r. może dawać pewien, jakkolwiek bardzo ograniczony, pogład na stopień zaludnienia Śląska Opolskiego ludnością polską. Spis ten odbył się wprawdzie w warunkach znacznie większego nacisku, aniżeli spisy przedwojenne, nie mniej jednak zadaje kłam twierdzeniom niemieckim o niemieckości Górnego Śląska. Według tego spisu,³⁰⁾ na terenie Śląska Opolskiego na 1.230.053 mieszkańców

²⁹⁾ Georg Schmidt-Rohr: Muttersprache - vom Amt der Sprache bei der Volkswerdung — (Schriften der Deutschen Akademie Nr. 12) II wydanie, Jena 1933.

³⁰⁾ W. Winkler : Statistisches Handbuch für das gesamte Deutschland — Berlin, 1927 (str. 61).

naliczono 154.743 osób, które podały w spisie język polski, jako język ojczysty, a 373.503 osób z językiem polskim i niemieckim, jako językiem ojczystym. Ogólna liczba Polaków, według tego spisu, wynosiła przeto 528.246. W rzeczywistości Polaków na Górnym Śląsku było znacznie więcej. Sam jednak fakt, że Niemcy mimo nacisku i znacznie zaostrzonej po I-ej wojnie światowej polityce germanizacyjnej, naliczyli na tym terenie ponad pół miliona Polaków, jest najlepszym dowodem niewygasłej tężyzny narodowej ludności polskiej, zamieszkującej tę prowincję od najdawniejszych czasów.

Przy ocenie wyników spisów z 1925 r. rzeczą szczególnie charakterystyczną jest ogromny wzrost tak zwanych „dwujęzycznych“. Jeśli ilość dwujęzycznych w 1910 r. wynosiła zaledwie 7% ludności, która podała język polski, jako język macierzysty, to w 1925 r. ta kategoria dwujęzycznych wzrosła niewspółmiernie. Widzimy, jak znacznie w czasie nawet nie całego pokolenia, Niemcy posunęli proces germanizacji. Ktoś, zaliczony w jednym spisie do kategorii polskiej, w następnym spisie staje się dwujęzycznym, aby w dalszych spisach zapełnić już kategorię wyraźnie niemiecką.

Według spisu ludności z 1910 r. w tej części Górnego Śląska, która przypadła po plebiscycie Rzeszy Niemieckiej, pozostało 623.000 Polaków. Spis ludności z 1925 r. wykazał już tylko niecałe 530.000 Polaków. Ilość Polaków, która po podziale Górnego Śląska przeniosła się do Polski, była niewielka. Gdzie się więc podziła brakująca stutysięczna rzesza elementu polskiego, wykazana w spisie z 1910 r.? Odpowiedź na to pytanie daje artykuł w *Vossische Zeitung*³¹⁾ poświęcony wynikowi spisu ludności w 1925 r. na Śląsku Opolskim. Czytamy tam: „Ogłoszone niedawno liczby o spadku po polsku mówiącej ludności na Górnym Śląsku nie powinny ludzi co do tego, jakoby w rzeczywistym stanie ludności polskiej nastąpiła istotna zmiana. Przy tego rodzaju oficjalnych sposobnościach, jak statystyczny spis ludności, podaje się zbyt często dane, które nie odpowiadają rzeczywistości. Z obawy nieprzyjemności podaje się na wszelki wypadek język niemiecki, jako macierzysty, choć w rodzinie, jak dawniej tak i teraz, mówi się po polsku“.

Powyższy cytat dziennika niemieckiego, wskazuje niedwuz-

³¹⁾ *Vossische Zeitung*, Nr. 104 z dnia 1 maja 1926.

nacznie na atmosferę, wśród jakiej odbywał się spis ludności w 1925 r. Od plebiscytu minęły cztery, a od podziału Górnego Śląska zaledwie trzy lata. Za krótki to okres, aby namiętności narosłe w ciągu ostrej walki narodowościowej, jaka szczególnie wielkie rozmiary przybrała w latach 1918 do 1921, mogły całkowicie ostygnąć. To też spis ludności odbywał się jeszcze w atmosferze porachunków z okresu niedawnych powstań i plebiscytu. Już w tym czasie zresztą szła przez Rzeszę Niemiecką fala reakcji, która musiała odbić się ujemnie na pacyfikacji stosunków górnośląskich.

To też spis 1925 r. który naliczył zaledwie 528 tysięcy Polaków, nie może uchodzić za miarodajny dla oceny siły ilościowej elementu polskiego na tym terenie, którą naczelna organizacja Polaków w Niemczech, tak zwany Związek Polaków w Niemczech, oceniał na około 800.000—1.000.000.

Spis ludności w 1925 r. odbył się w warunkach znacznie gorszych, aniżeli spis w 1910 r., o którym, jak to wskazaliśmy powyżej, uczony niemiecki twierdził, że przeprowadzony był stronniczo na korzyść Niemców. Spis w 1925 r. był jednak przeprowadzony jeszcze przy pewnych pozorach praworządności, czego w żadnym razie powiedzieć nie można o spisie następnym w 1933 r., przeprowadzanym już za czasów rządów hitlerowskich w warunkach niepowszedniego terroru i nacisku politycznego i fizycznego. To też przytaczamy sumaryczny wynik tego spisu jedynie ze względów formalnych, stwierdzając z całym naciskiem, że spis ten w najmniejszym nawet stopniu nie mógł odtwarzać stosunków narodowościowych na terenie Śląska Opolskiego.

Według spisu z 1933 r. na terenie Śląska Opolskiego mieszkało 356.568 Polaków,³²⁾ z których tylko 90.193 podało język polski, jako język macierzysty, a 266.375 stanowili t. zw. dwujęzyczni.

Spis ten — podobnie zresztą jak ostatni przedwojenny spis z 1939 r., którego wyniki pod względem narodowościowym nie zostały dotychczas opublikowane — przeprowadzany już był przez władze narodowo-socjalistyczne. Brutalny terror i zwykłe fałszerstwa, które w czasach poprzednich starały się władze, zwłaszcza wyższych instancji, ukrywać, wystąpił tym razem z całą bezwzględnością, nie licząc się z żadnymi względami ani

³²⁾ Statistisches Handbuch für das Deutsche Reich 1937.

humanitarnymi ani prawnymi. Spis ten przeto nie stanowi już żadnego przyczynku dla oceny ilości Polaków na Śląsku Opolskim. Cyfry jego co najwyżej mogą potwierdzić skuteczność niemieckiej akcji terrorystycznej, stosowanej w stosunku do ludności polskiej w Niemczech.

Na obszarze tej części Górnego Śląska, która po plebiscycie przypadła Polsce, według spisu 1910 r. przebywało 264.000 osób narodowości niemieckiej. Byli to przeważnie urzędnicy niemieccy, którzy częściowo jeszcze przed objęciem władzy przez rząd polski, częściowo w pierwszych miesiącach przynależności Śląska do Polski opuścili teren plebiscytowy. Nie znali oni języka polskiego, niczym nie byli związani z ziemią śląską i z własnej woli, bez jakiegokolwiek nacisku ze strony władz polskich uznali, że nie w Polsce jest ich miejsce zamieszkania i działania. To też polska część Górnego Śląska w krótkim czasie nabrała zdecydowanie polskiego oblicza. Według spisu ludności, przeprowadzonego przez władze polskie w 1931 r.³³⁾ naliczono w górnośląskiej części województwa śląskiego 1.131.543 mieszkańców. Pośród nich zaledwie 74.626, to jest 6,6%, nie podało języka polskiego jako macierzystego. Są to niemal wyłącznie Niemcy, albowiem liczba innojęzycznej ludności na terenie Górnego Śląska była minimalna. W świetle tego spisu uwypuklił się nie tylko polski charakter Górnego Śląska, ale całe województwo śląskie zaprezentowało się jako najbardziej polskie województwo całej Rzeczypospolitej Polskiej.

³³⁾ The Polish and Non-Polish Population of Poland — results of the population census of 1931. Warsaw.

II

WALKA O WYZWOLENIE

1. *Przełom w latach 1918–1921*

Górny Śląsk w ostatnich latach przed pierwszą wojną światową tętnił tak żywym życiem narodowym polskim, iż wydawało się rzeczą naturalną, że ziemia ta na równi z Poznańskim i Pomorzem przypadnie Polsce, skoro nowy porządek europejski miał być budowany na zasadzie etnicznej.

Słusznie przeto pierwszy projekt Traktatu Wersalskiego z dnia 8 maja 1919 r. przewidywał oddanie Polsce nie tylko Poznańskiego i Pomorza, ale również Górnego Śląska, Gdańska i Powiśla. Niestety zabiegi niemieckie nie pozostały bez rezultatu. Pierwotna uchwała konferencji pokojowej w sprawie Górnego Śląska, podobnie jak i Gdańska oraz Powiśla, uległa zmianie. Losy Górnego Śląska miały być zadecydowane dopiero po odbyciu na tym terenie powszechnego głosowania.

Ta korzystna dla Niemców zmiana stanowiska koalicji ówczesnej podziałała zachęcająco na wszystkie czynniki niemieckie. Terror antypolski i polityka prześladowania ludności polskiej na Górnym Śląsku wzmogły się niebywale. Rządy na tym terenie sprawował z ramienia republikańskiego rządu niemieckiego przywódca socialdemokracji niemieckiej, Hoersing, który zarządził stan wojenny i rozwinął akcję antypolską do tak niespotykanych dotychczas rozmiarów, iż przeszedł do historii martyrologii ludności polskiej pod nazwą kata górnośląskiego.

Decyzja wersalska podziałała deprymująco na ludność polską. Podrażnienie, wywołane prowokacjami i gwałtami niemieckimi, spowodowało w sierpniu 1919 r. wybuch pierwszego powstania śląskiego. Zaostrzona tym powstaniem

sytuacja polityczna na Górnym Śląsku przyczyniła się do przyspieszenia decyzji w sprawie wysłania koalicyjnych wojsk okupacyjnych na ten teren oraz wydelegowania międzysojuszniczej komisji, pod której auspicjami miało się odbyć głosowanie za Polską, względnie za Niemcami. Wojska koalicyjne przybyły jednak dopiero w lutym 1920 r., jednak w ilości zbyt małej, aby mogły się stać gwarantem całkowitego spokoju, pozwalającego na swobodne odbycie głosowania.

Mimo, że władza suwerenna nad obszarem plebiscytowym przeszła w ręce międzysojuszniczej komisji i mimo obecności garnizonów angielskich, francuskich i włoskich, na Śląsku grasowały nadal uzbrojone i cieszące się poparciem miarodajnych władz niemieckich bojówki niemieckie, które przesładowały ludność polską i utrudniały, a nieraz całkowicie uniemożliwiały prowadzenie jakiegokolwiek narodowej roboty polskiej.

Atmosfera napięcia doszła do punktu najwyższego w sierpniu 1920 r., kiedy Polska znajdowała się w wojnie z Rosją i kiedy armie sowieckie zagrażały Warszawie. Niemcom wydawało się, że losy Polski, a tym samym Górnego Śląska, są już przesądzone. Ogłaszając przedwcześnie nieprawdziwą wiadomość o rzekomym zajęciu Warszawy przez wojska rosyjskie, bojówki niemieckie zaczęły jeszcze bardziej terroryzować ludność i mordować czynniejszych i wybitniejszych działaczy polskich. Ta fala terroru spowodowała w dniu 15 sierpnia 1920 r. wybuch drugiego powstania śląskiego. Powstanie to zlikwidowano po kilku dniach, postanowieniem zastąpienia dotychczasowej policji niemieckiej mieszaną policją polsko — niemiecką. Nastąpiło teraz pewne uspokojenie terenu, odkładany jednak stale termin plebiscytu powodował coraz to nowe zadrażnienia. Wreszcie odbyło się głosowanie w dniu 20 marca 1921 r.

2. Plebiscyt

Zanim przystąpimy do zanalizowania wyników plebiscytu i atmosfery, wśród której wypadło głosować ludności polskiej, przypatrzmy się najpierw sumarycznemu wynikowi głosowania.

Wynik plebiscytu górnośląskiego w dn II. 20 III. 1921r. ³⁴⁾

	Za Niemcami	Za Polską	
Oddano głosów ...	706.820 —	— 479.414 t. j.	40,4%
W tym głosów emigrantów	182.288 —	10.120 „ „	5,3%
Głosy stałych mieszkańców	524.450	469.376 „ „	47,3%
Głosy stałych mieszkańców w pow. Głupczyce i Prudnik ...	63.668	4.656 „ „	6,8%
Wynik głosowania na obszarze proponowanym przez Polskę ...	460.782	464.720 „ „	50,2%
Na terenie wsi górnośląskiej (po wyłączeniu miast) ...	ca 244.000	ca 410.000 „ „	ca 63,0%

Jak wynika z zestawienia, oddano ogółem 1.186.234 głosów, z tego za Polską — 479.414, za Niemcami — 706.820.

Regulamin plebiscytowy przewidywał udział w głosowaniu nie tylko stałych mieszkańców tego obszaru, lecz również ludzi urodzonych na Górnym Śląsku, bez względu na czasokres, który na tym terenie przebywali. Udział tych t. zw. emigrantów był bardzo liczny i wynik ich głosowania świadczy niedwuznacznie o charakterze tej kategorii głosujących. Ogółem bowiem na 1.186.234 głosujących brało udział w plebiscycie 192.408 emigrantów. Z pośród nich głosowało za Polską 10.120 osób, za Niemcami 182.288, czyli 94,7%.

Emigranci ci mieszkali przeważnie w Niemczech. Są to w dużym stopniu dzieci byłych urzędników pruskich, którzy za młodych lat przejściowo przebywali na tym terenie. Przy głosowaniu emigrantów ujawniono liczne nadużycia niemieckie. Często występowali jako urodzeni na Górnym Śląsku ludzie, którzy już dawno temu zmarli w Niemczech.

Nie ulega wątpliwości, że kategoria emigrantów nie miała żadnych praw moralnych do decydowania o przyszłości ziemi, z którą zupełnie nie była związana. Udział jej wypaczył

³⁴⁾ Cyfry plebiscytowe według: Dr. Adam Benisz: Górny Śląsk w walce o polskość. Katowice 1930. (Tabela wyniku plebiscytu po str. 299) i La Silésie Polonaise. Conférences faites à la Bibliothèque Polonaise, Paris — 1932.

wynik plebiscytu i ułatwił Niemcom zonglowanie pozornym argumentem o większości głosów niemieckich, uzyskanych w czasie głosowania śląskiego.

By odtworzyć obiektywny wynik głosowania trzeba odliczyć przede wszystkim głosy emigrantów od głosów stałych mieszkańców. Stali mieszkańcy głosowali w liczbie 993.826, z pośród nich za Niemcami 524.450, za Polską 469.376, czyli 47,3%. Po potrąceniu głosów emigrantów wynik plebiscytu przedstawia się już korzystniej dla Polski.

Należy jednak pamiętać, że wbrew woli delegacji polskiej na konferencję wersalską, do obszaru plebiscytowego przyłączono zachodnie powiaty Górnego Śląska, w których proces germanizacji posunięty już był bardzo daleko. Wynik głosowania w tych powiatach, o zdecydowanej większości niemieckiej, musiał wpłynąć ujemnie na sumaryczny wynik plebiscytu na całym terenie. Jeśli potrącimy od głosów stałych mieszkańców głosy, oddane w powiatach Głupczyce i Prudnik,³⁵⁾ otrzymany następujący wynik plebiscytu: za Niemcami: 460.782 głosów, za Polską: 464.720 głosów czyli 50,2%.

Wspominaliśmy w poprzednich rozdziałach o szczególnie dalekim posunięciu procesu germanizacyjnego na terenie miast górnośląskich, które od dawien dawna były obiektem zabiegów kolonizacyjnych. Jeżeli potrącimy od sumy głosów plebiscytowych głosy mieszkańców miast, a więc przeważnie elementu napływowego, to na obszarze wsi Górnego Śląska (bez powiatów Głupczyce i Prudnik) liczba głosów za Niemcami wyniosła zaledwie około 244.000, za Polską natomiast 410.000, czyli 63%.

Niezależnie od niekorzystnych dla Polski zasad głosowania, warunki ogólne, wśród których odbył się plebiscyt, były dalekie od atmosfery, umożliwiającej swobodne oddanie głosów przez mieszkańców tego terenu.

Górny Śląsk od dawien dawna należał do Prus. Wszystkie urzędy były w rękach Niemców, uważających za swoje pierwsze zadanie pełnienie roli germanizatorów. Nie było polskich szkół, a życie polskie mogło się rozwijać jedynie w prywatnych organizacjach kulturalno-oświatowych. Ludność polska składała się niemal wyłącznie z robotników i małorol-

³⁵⁾ W powiecie Głupczyce ilość oddanych głosów za Polską wynosiła tylko 251, za Niemcami natomiast 41.766; w powiecie Prudnik za Polską 4.405, za Niemcami 21.902 głosów.

nych gospodarzy. Stanowiła ona warstwę pracującą, nie posiadającą nieruchomości i zależną pod każdym względem od władz niemieckich i społeczeństwa niemieckiego, które było bogate, w którego rękach była wielka własność ziemska, wszystkie kopalnie i huty, cały przemysł oraz wszystkie niemal warsztaty pracy. Ta struktura społeczno-zawodowa ludności polskiej w dużym stopniu zaciążyła na wyniku głosowania, bowiem władze niemieckie i niemieckie sfery posiadające, szczególnie wielka własność ziemska i ciężki przemysł, a w znacznej mierze i kościół, zgodnie wywierali nacisk w kierunku zmuszania ludności do głosowania za Niemcami, nadużywając niejednokrotnie swej władzy i popierając działalność antypolską.

Tego stanu rzeczy nie zdołał zmienić fakt przejścia suwerenności obszaru plebiscytowego na rok przed głosowaniem w ręce międzyalianckiej komisji, rządzącej w tym czasie Górnym Śląskiem, w oparciu o nieliczne oddziały wojsk angielskich, francuskich i włoskich. Władza centralna spoczywała w rękach międzyalianckiej komisji, władza wykonawcza jednak w rękach dawnych niemieckich urzędników i policji niemieckiej. Landratom wprawdzie dodano z ramienia komisji międzyalianckiej t.zw. kontrolerów powiatowych, lecz wpływ ich nie mógł być wielki, ponieważ cały sztab urzędników, z którymi stykała się codziennie ludność przy załatwianiu swoich drobnych spraw bieżących, był nie tylko nadal niemiecki, ale przepojony głęboko zakorzenionym duchem antypolskim i dążeniem do uzyskania we własnym, osobistym interesie, korzystnego dla Niemiec wyniku głosowania.

Policja niemiecka początkowo posiadała pełną władzę i nie kryła się ze swoimi sympatiami proniemieckimi, nawet często nadużywając swego stanowiska. Wprawdzie w sierpniu 1920 r. po drugim powstaniu śląskim, zastąpiono niemiecką policję parytetyczną policją plebiscytową, w równej ilości z Polaków i Niemców, ale połowa tej policji była nadal niemiecka i nadużywała swego autorytetu, a nader często i pałki oraz rewolweru dla zastraszenia ludności polskiej. Przemysł niemiecki, ten tak poważny czynnik, oddziaływujący zawsze na tłumienie wszelkich przejawów życia polskiego, zasilony został na okres plebiscytu znaczną liczbą zdemobilizowanych oficerów niemieckich, którzy pod pozorem zajęć adminis-

tracyjnych w przemyśle, w rzeczywistości organizowali niemieckie bojówki, terroryzujące życie polskie. W tych warunkach, mimo wysiłków komisji międzyalianckiej, Górny Śląsk był terenem nieustannych zamieszek, krwawych bojówek i zbrojnych najazdów niemieckich na polskie zebrania i przestraszoną oraz bezbronną ludność polską, szczególnie na wsi.

Aby scharakteryzować rozmiary i charakter niemieckiego nacisku na ludność polską, a w szczególności terror stosowany przez niemieckie bojówki, nie tylko popierane ale finansowane i uzbrajane przez urzędowe czynniki niemieckie, przytaczamy przykładowo kilka cytatów z wydawnictw niemieckich, które ukazały się w kilka lat po plebiscycie, przeważnie z okazji, głośnego w swoim czasie, procesu przeciwko działalności niemieckiej reakcyjnej organizacji bojowej t. zw. „Schwarze Reichswehr“. I tak czytamy w książce p. H. J. Gumbel³⁶⁾: „Ministerstwo Obrony Narodowej Rzeszy nie brało oficjalnie udziału w walce o Górny Śląsk, ale dostarczało środki i uzbrojenie. Pod dowództwem byłego komendanta korpusu ochotników Buchdruckera, który później pełnił służbę jako oficer Reichswehry, i jego adiutanta Paula Schultza, utworzono w Kottbusie inspekcję etapy, innymi słowami intendenturę, która organizowała rezerwy odkomenderowane do walki o Górny Śląsk“.

W książce pod tytułem „Im Schatten Seeckt's“³⁷⁾ pisze ten sam Buchdrucker w rozdziale pod tytułem: Walki na Górnym Śląsku. „Stosownie do traktatu wersalskiego, terytorium sporne było zamknięte dla Reichswehry. Z tego więc powodu Rzesza zdecydowała się prowadzić walkę przy pomocy ochotników. Dostarczono fundusze, broń i ekwipunek, gdyż nie było innej możliwości prowadzenia walki. Jednocześnie władze Rzeszy, nie mogąc ujawnić swego udziału w tej akcji, przedstawiały całą sprawę tak, jakgdyby była prowadzona przez samą ludność“.

Rozmiary terroru, stosowanego w stosunku do niewinnej ludności polskiej przedstawia w dobitnych słowach memoriał,

³⁶⁾ H. J. Gumbel: Verräter verfallen der Feme — Malikverlag Berlin 1929 (str. 156). (Cytowane wg. J. Weinstein — Haute Silésie — Pays de contrastes — Paris 1932, str. 56).

³⁷⁾ Im Schatten Seeckt's. Die Geschichte der Schwarzen Reichswehr Kampfverlag — Berlin 1928 (str. 5). Wg. Weinstein str. 56-57).

jaki w dniu 17 marca 1926 r. złożył Reichstagowi niemieckiemu na temat „Czarnej Reichswehry“ ówczesny minister spraw wewnętrznych Rzeszy, Severing.³⁸⁾ „Podejrzenie, że jakakolwiek osoba usposobiona była życzliwie dla Polski, wystarczyło, by osobę tę wydać na pastwę Selbstschutzu“. A tenże wyżej już cytowany Gumbel³⁹⁾ pisze: „Wystarczyła denuncjacja lub podejrzenie, pozbawione wszelkiego uzasadnienia, natychmiast podejrzana osoba została zabrana ze swego mieszkania i zastrzelona i to tylko dlatego, że była Polakiem lub życzliwie usposobiona do Polaków, albo też, że uprawiała propagandę na rzecz Polski“.

W takiej atmosferze, potęgowanej ponadto stałą groźbą niemiecką dodatkowych porachunków z ludnością polską po wycofaniu wojsk alianckich, nie każdy Polak miał odwagę oddać głos swój za Polską. To też wynik głosowania, jakkolwiek na obszarze polskich powiatów Górnego Śląska wykazujący większość polską, daleki był od obiektywnego odzwierciedlenia istotnych pragnień ciemniejszego ludu polskiego.

Wymowny pogląd na niesprawiedliwy wynik plebiscytu w porównaniu z siłami polskimi, stwierdzonymi w niemieckich spisach ludności, daje porównanie wyniku głosowania plebiscytowego w niektórych powiatach Górnego Śląska z wynikiem spisu ludności w 1910 r., sporządzonego — jak wiadomo — w sposób stronniczy np.:

	Procent Polaków w/g spisu z 1910 r.	Procent głosów polskich w plebiscycie.	Procent Polaków w/g spisu z 1925 r.
Pow. Koźle	75,0	29,9	63,7
Pow. Wielkie Strzelce	79,2	58,6	73,8
Pow. Opole-Wieś	75,8	38,8	74,1
Olesno	80,7	42,0	70,7
Toszek-Gliwice	76,4	63,3	65,0
Kluczbork	47,2	6,5	24,6

Szczególnie jaskrawe odchylenie w głosowaniu plebiscytowym od spisu 1910 r. — spotykamy — jak to wykazuje powyższa tabelka — w powiatach Koźle, Opole-Wieś, Olesno, a przede wszystkim w Kluczborku. Znamienne jest, że w 1925 r., w czasie spisu, przeprowadzanego w atmosferze gorszej

³⁸⁾ J. Weinstein. Haute Silésie, Pays de contrastes — Paris 1932 (str. 59).

³⁹⁾ H. J. Gumbel — Verräter verfallen der Feme — Malikverlag — Berlin 1929 (str. 156) (Cytowane w/g Weinstein.) str. 61.

aniżeli w 1910 r., ale dalekiej od terroru plebiscytowego, procent Polaków, wyrażając się ściśle: osób podających język polski i język polski oraz niemiecki jako macierzysty, zbliża się w szeregu powiatów do odsetka ludności polskiej z 1910 r.

Ta przykładowo przeprowadzona analiza cyfr plebiscytowych i spisowych potwierdza jednostronność wyniku głosowania na niekorzyść Polski. Plebiscyt górnośląski nie mógł być przeto dostatecznie miarodajnym kryterium dla ustalenia stosunków narodowościowych na tym obszarze i nigdy też w przyszłości być nim nie może, przede wszystkim ze względu na strukturę ludności polskiej, zasadniczo innej od bogatej, gospodarczo silnej i samodzielnej, ludności niemieckiej.

Jeśli jednak uwzględnimy te wszystkie powyżej przytoczone okoliczności, to stwierdzić wypada, że mimo wysiłków niemieckich, pragnących przedstawić głosowanie górnośląskie jako zwycięstwo niemieckie, plebiscyt ten stwierdził w całej rozciągłości polskość Górnego Śląska.

Plebiscyt przeprowadzany był na terenie Górnego Śląska gminami. Zależnie od wyniku głosowania w poszczególnych gminach nastąpić miało rozgraniczenie obszaru plebiscytowego. Rozgraniczenie takie było w praktyce trudne, albowiem nie ma na Górnym Śląsku wyraźnej linii, odgradzającej gminy polskie od gmin niemieckich.

Mimo to, prawie cały teren prawodrzański Górnego Śląska posiadał zdecydowaną większość polską. Niemieckie były tylko miasta i nieliczne gminy wiejskie. To też natychmiast po stwierdzeniu wyniku głosowania rząd polski wystąpił z żądaniem przyznania Polsce tej części Górnego Śląska, na której większość głosów i większość gmin wypowiedziała się za Polską. Obszar ten, zakreślony t. zw. „linią Korfantego“, biegł od granicy czeskiej wzdłuż Odry pod Opole, kierując się następnie w kierunku północno-zachodnim w stronę granicy polskiej.

Na tym obszarze⁴⁰, obejmującym 6.450 km² (cały obszar plebiscytowy liczył 11.008 km²) na 903 gminy w 673 była większość głosów za Polską, a w 230 — za Niemcami. Ogółem oddano na tym obszarze, razem z głosami emigrantów: za Polską — 435.260 głosów, za Niemcami — 409.618. Teren, zakreślony linią Korfantego, stanowił zwarty obszar polski,

⁴⁰ La Silésie Polonaise — Conférences faites à la Bibliothèque Polonaise de Paris. — 1932.

w którym gminy z większością niemiecką, przeważnie miasta, otoczone były pierścieniem gmin polskich.

Polska wykazała duży umiar, ograniczając swoje ówczesne postulaty terytorialne tylko do tego obszaru, zwłaszcza, jeśli się zważy warunki plebiscytu, które przyczyniły się do niekorzystnego dla nas wyniku, sprzecznego z istotnym stanem rzeczy.

Polski punkt widzenia, tak umiarkowany i uzasadniony nie tylko bezsprzecznie polskim charakterem tego obszaru, ale również i wynikiem głosowania, nie znalazł niestety zrozumienia u Rady Najwyższej, pod której patronatem odbywał się plebiscyt i która miała zdecydować o przyszłości tego obszaru. Wśród przedstawicieli rządów koalicyjnych na Górnym Śląsku nie było uzgodnionego stanowiska co do przyszłej linii granicznej. Stanowisko delegata francuskiego generała Le Rond, było-bardzo zbliżone do stanowiska rządu polskiego. Przedstawiciele natomiast Wielkiej Brytanii i Włoch proponowali przyznanie Polsce zaledwie drobnej części obszaru plebiscytowego.

3. Trzecie powstanie śląskie i podział Górnego Śląska

Pod koniec kwietnia 1921 r. nadeszła na Górny Śląsk wiadomość o projekcie przyznania Polsce jedynie powiatu rybnickiego, pszczyńskiego i południowo-wschodniego skrawka powiatu katowickiego, bez miasta Katowice. Wiadomość ta podziałała jak piorun z jasnego nieba i była tą przysłowiową kroplą oliwy do ognia. Wzburzenie i reakcja miejscowego ludu śląskiego, zawiedzionego w zaufaniu, jakim dotychczas darzyła mocarstwa koalicyjne, przybrała rozmiary niebezpieczne. Wówczas to w noc, poprzedzającą polskie święto narodowe, z 2 na 3 maja 1921 r. wybuchło na Górnym Śląsku trzecie, największe i najbardziej krwawe, powstanie śląskie. Powstanie to, zorganizowane przez miejscową ludność, obejmujące armię przeszło 40.000 powstańców, rekrutujących się przeważnie z górników, robotników i chłopów śląskich, rozprzestrzeniło się z błyskawiczną szybkością. W ciągu kilku dni powstańcy zajęli pozycję, odpowiadającą mniej więcej linii Korfantego. Jedynie miasta, na podstawie porozumienia z komisją koalicyjną, nie zostały okupowane przez powstańców. Powstańcy byli zmuszeni po kilku tygodniach wycofać się

z zajętych pozycyj, bowiem po stronie niemieckiej wystąpiły do walki liczniejsze i lepiej uzbrojone regularne oddziały Reichswehry. Na skutek interwencji mocarstw koalicyjnych doszło wreszcie do likwidacji powstania.

Zbrojna oraz krwawa ofiara ludu śląskiego nie pozostała bez wpływu na dalszy rozwój wypadków na tym terenie. Rada Najwyższa przekazała Radzie Ligi Narodów powzięcie decyzji w sprawie Górnego Śląska. Uchwała Rady Ligi Narodów zapadła pod przewodnictwem Japończyka H. Ishii w dniu 12 października 1921 r. i została zatwierdzona w dniu 20 października 1921 r. przez Konferencję Ambasadorów, urzędującą pod przewodnictwem Brianda.

Decyzja Rady Ligi Narodów i Konferencja Ambasadorów nie uwzględniła życzeń Polski, przyznała natomiast Polsce więcej, aniżeli projektowano w kwietniu tegoż roku. Polsce przypadły powiaty: Rybnik, Pszczyna, Katowice z miastem Katowice, Tarnowskie Góry i części powiatów Raciborskiego, Gliwickiego, Zabrzkiego, Lublinieckiego i Oleskiego. Wytknięta linia graniczna biegła od granicy czeskiej wzdłuż Odry do punktu, położonego na północ od Raciborza. Stamtąd kierowała się w kierunku północno-wschodnim, pozostawiając linię kolejową Raciborz-Bytom po stronie polskiej. Na terenie przemysłowym przypadły Polsce: Katowice, Królewska Huta, Chorzów i Tarnowskie Góry. Natomiast Gliwice, Zabrze i Bytom pozostały przy Niemczech. Na północy przypadł Polsce prawie cały powiat lubliniecki i południowa część powiatu oleskiego.

Przypadło	Polisce	Niemcom ⁴¹⁾
Przestrzeni ha	321.342,2	752,216,1
Ludności	892,537	1.046.039
Mniejszości narodowych.		
Niemców	263.701	
Polaków		623.596

Decyzja Rady Ligi Narodów i Konferencji Ambasadorów była dla Polski niesprawiedliwa i stanowiła niewątpliwy błąd polityczny. Niesprawiedliwość polegała na fakcie pozostawienia w granicach Rzeszy Niemieckiej blisko 630.000

⁴¹⁾ Statistisches Jahrbuch für das Deutsche Reich — 1927.

tubylczej ludności, polskiej stwierdzonej przez statystyki niemieckie a osiadłej na ziemi śląskiej od wieków. Pozostawiono przy Niemczech powiaty, które w plebiscycie wykazały zdecydowaną większość polską, a która została potwierdzona w następnym niemieckim spisie ludności w 1925 r. Pozostawienie w granicach Rzeszy Niemieckiej ważnego i dużego centrum przemysłowego, który został wyzyskany przez Niemcy, jako ważny ośrodek zbrojeń, okazało się w perspektywie minionych lat 25, a w szczególności po doświadczeniach ostatniej wojny, błędem, za który musiała cierpieć nie tylko ludność polska na Śląsku i nie tylko Polska, ale cały świat cywilizowany, zagrożony zachłannością niemiecką.

III

MIĘDZY DWIEMA WOJNAMI

1. *Życie kulturalno-społeczne Polaków na Śląsku Opolskim*

W tej części Górnego Śląska, którą pozostawiono przy Rzeszy Niemieckiej, mieszkało, według danych zaczerpniętych ze spisu ludności w 1910 r., około 625.000 Polaków. W 1925 r. niemiecki spis ludności naliczył już tylko 528.000 Polaków, a wśród nich 373.000 dwujęzycznych. W 1933 r. spis ludności wykazał dalsze poważne zmniejszenie liczby osób narodowości polskiej. Wykazano ich zaledwie 375.000, a w tym 266.000 dwujęzycznych.

Życie narodowe mniejszości polskiej na terenie Śląska Opolskiego rozwijało się w licznych organizacjach kulturalno-narodowych, oświatowych i gospodarczych. Najważniejsze z pośród nich były: Towarzystwo Szkolne, zajmujące się pracą kulturalno-oświatową i organizowaniem polskiego szkolnictwa prywatnego, Towarzystwa Młodzieżowe, Robotnicze Związki Zawodowe, Związek Spółdzielni Gospodarczych, jednoczący spółdzielnie kredytowe i rolniczo-handlowe. Naczelną organizacją polską, spełniającą rolę nadrzedną w stosunku do całego życia polskiego i reprezentującą interesy ludności polskiej wobec władz niemieckich, wobec międzynarodowych organów, powołanych na podstawie Konwencji Genewskiej a kilkakrotnie też wobec Rady Ligi Narodów, był Związek Polaków w Niemczech, Dzielnica Śląska. Organizacja ta określała liczbę ludności polskiej na terenie Śląska Opolskiego na około 800.000.

Najistotniejszym środkiem do zachowania właściwości kulturalno-narodowych społeczeństwa mniejszościowego jest szkolnictwo mniejszościowe.

Niemiecki spis ludności z 1925 r. wykazał na 528.000 Polaków, przeszło 83.000 dzieci polskich w wieku szkolnym, które na zasadzie Konwencji Genewskiej miały prawo do korzystania ze szkolnictwa polskiego. Ile z nich naprawdę korzystało z tego szkolnictwa?

Ilość powszechnych publicznych szkół polskich i uczniów na terenie Śląska Opolskiego wynosiła :⁴²

Rok	Szkół	Uczniów
1923/24 ...	16	1.227
1924/25 ...	25	1.030
1925/26 ...	53	1.288
1926/27 ...	35	865
1927/28 ...	30	659
1928/29 ...	29	497
1929/30 ...	28	410
1930/31 ...	27	347
1931/32 ...	26	306
1932/33 ...	24	254
1933/34 ...	12	151
1934/35 ...	9	115
1935/36 ...	8	96

Najwyższy poziom pod względem ilościowym uzyskało polskie szkolnictwo publiczne w 1925 r., kiedy istniało 53 szkół z 1.288 dzieci, co w stosunku do 83.000 dzieci polskich stanowi odsetek wprost mikroskopijny. W 1935-36 r. ilość szkół wynosiła już tylko 8, a ilość dzieci 96.

Poziom szkół polskich był bardzo niski. Władze niemieckie celowo tolerowały a nawet faworyzowały, tak niski poziom chcąc w ten sposób zniechęcić Polaków do szkoły polskiej. Niski poziom spowodowany był przede wszystkim faktem, iż nauczycielami w szkołach polskich byli wyłącznie nauczyciele narodowości niemieckiej, których znajomość języka polskiego była bardzo pobieżna, a w licznych wypadkach kompromitująco mała. Większość nauczycieli uczyła się dopiero języka polskiego na specjalnych kursach, zorganizowanych przez władze niemieckie dla Niemców w 1919 r. Dalszym czynnikiem, obniżającym poziom szkolnictwa, był brak podręczników szkolnych, z których wydaniem władze niemieckie celowo zwlekały, aby i tym sposobem zniechęcić rodziców do posyłania dzieci do szkół, w których nauczanie musiało się odbywać w warunkach nader prymitywnych i całkowicie niedostatecznych. Niedwuznacznym celem polityki niemieckiej było wytworzenie absurdalnego stanu, w którym

⁴²⁾ Cyfry, dotyczące języka polskiego na Śląsku Opolskim, według: The international experiment of Upper Silesia by Georges Kaeckenbeek, D.C.L. — Oxford 1942 (str. 337 i następane).

wprawdzie formalnie istniało trochę polskich szkół publicznych ale w których prawie że nie było dzieci, gdyż rodzice niezależnie od względów politycznych, ze zrozumiałych powodów nie chcieli posyłać swoich dzieci do szkoły, która nie mogła niczego nauczyć i która nie przedstawiała żadnej wartości wychowawczej.

Obok dopuszczenia publicznych szkół polskich władze niemieckie były również zobowiązane do zorganizowania przy szkołach niemieckich dla tych dzieci polskich, które do szkół polskich nie uczęszczały, kursów języka polskiego i religii w języku polskim. Ilość dzieci na tych kursach była także znikoma i z biegiem czasu gwałtownie spadała. W 1923 r. korzystało z wykładu religii⁴³⁾ w języku polskim 10.833 dzieci, w roku 1925 r. już tylko 5.677, a w 1930 r. tylko 1.462. Na kursy języka polskiego uczęszczało w 1923 r.—3.373 dzieci, w 1925 r.—1.671, a w 1933/34 r. zaledwie 48 dzieci.

Pragnąc w pewnym przynajmniej stopniu zaradzić tak kardynalnemu brakowi, jak własne, stojące na odpowiednim poziomie, szkolnictwo w języku ojczystym, polskie organizacje na tym terenie, w szczególności Polskie Towarzystwo Szkolne, próbowały zorganizować szkolnictwo polskie. Władze niemieckie czyniły ogromne trudności w uruchomieniu tego szkolnictwa, tak, że pierwsze szkoły mogły powstać dopiero w 1930/31 r. w liczbie 6 z 92 uczniami.⁴³⁾ Rodzicom, którzy zapisywali dzieci do szkół prywatnych, czyniono wszelkie trudności, szykanowano ich przez policję, dokuczano ze strony niemieckich pracodawców. To też szkolnictwo, opłacane z prywatnych funduszy polskich, nie mogło osiągnąć jakichkolwiek większych rozmiarów. W 1934/35 r. było 10 polskich szkół prywatnych ze 123 uczniami. Długoletnie wysiłki w kierunku zorganizowania na terenie Śląska Opolskiego choć jednej prywatnej szkoły polskiej średniej uwieńczone zostały rezultatem dopiero w r. 1932/33 r. Do Gimnazjum polskiego w Bytomiu⁴³⁾ zapisało się 97 uczniów, a w 1936/37 r. ilość uczniów wynosiła około 300.

Razem więc korzystało w całości lub w części z nauki polskiej na Śląsku Opolskim na 528.000 Polaków (w tym 83.000 dzieci w wieku szkolnym) w 1925 r.—8.636 dzieci, a w 1933/34 r. tylko około 400 dzieci.

⁴³⁾ Kaeckenbeeck (str. 338 — str. 301).

Cyfry te świadczą lepiej o pozbawieniu Polaków na Śląsku Opolskim możliwości wszelkiego rozwoju kulturalnego, aniżeli szczegółowe opisy przebiegłych metod niemieckich, zmierzających do całkowitej eksterminacji elementu polskiego.

Wbrew zasadom Konstytucji Weimarskiej, gwarantującej wolność narodowo-kulturalną każdemu obywatelowi Rzeszy i wbrew wyraźnym zobowiązaniom, przyjętym przez rząd Rzeszy w Konwencji Genewskiej, rząd niemiecki dążył do konsekwentnej likwidacji polskiego charakteru Śląska Opolskiego. Rządy republikańskie prowadziły tę politykę, starając się maskować ją pozorami praworządności, władze natomiast hitlerowskie występowały bez obsłonek i całkiem brutalnie.

Nadprezydent prowincji śląskiej, Wagner z Wrocławia, w 1935 r. na kursie nauczycielskim antypolskiej organizacji niemieckiej „Bund deutscher Osten“ w Bochum wygłosił przemówienie, w którym, powołując się na nieograniczone pełnomocnictwa, jakie otrzymał od kanclerza Hitlera, przedstawił szczegółowy program całkowitej germanizacji Polaków na Śląsku. Wagner w programie swoim szczególną uwagę skierował na kościół, zapowiadając całkowitą likwidację polskich nabożeństw i kazań. Polskie książki do nabożeństwa miały całkowicie zniknąć. Całkowitą germanizację polskich dzieci miała zapewnić nie tylko szkoła niemiecka na Śląsku, ale ponadto wysyłanie dzieci na pewien czas w głąb Niemiec, tak by po powrocie żadne polskie słowo nie przeszło przez ich usta. Wszystko, co miałoby wskazywać na polskość, oraz wszystkie polskie nazwiska miały zniknąć, tak aby w ciągu 10 lat Śląsk stał się ziemią rdzennie niemiecką, a po 30 latach nikt nawet nie wiedział o Polakach.

Program ten istotnie realizowany był konsekwentnie, bo wykonaniu jego sprzyjało nie tylko nastawienie całej administracji niemieckiej, ale przede wszystkim ustawodawstwo hitlerowskie, w szczególności ustawy o zagrodach dziedzicznych, sterylizacji, o przymusowej służbie pracy, wcielaniu młodzieży polskiej do Hitlerjugend, do Arbeitsfront itp.

Wszystkie te środki bardzo mocno zaciążyły na polskim stanie posiadania na terenie Śląska Opolskiego, przede wszystkim jednak przyczyniły się do nadania tej ziemi zewnętrznych pozorów niemieckich. Temu też celowi służyła niemiecka ordynacja gminna z 30 stycznia 1935 r., dająca namiestnikowi kraju m. in. możliwość zmieniania nazw miej-

scowych.⁴⁴⁾ Z tego prawa skorzystały władze niemieckie w całej rozciągłości. W latach 1935, 1936, 1937 i 1938 przeszło 600 gminom⁴⁵⁾ na Śląsku Opolskim nadano nazwy niemieckie. Naprzykład zarządzeniem nadprezydenta prowincji z dnia 12 lutego 1936 r. (Amstblatt der Regierung in Oppeln 1936 Nr. 10) jednym pociągnięciem pióra zmieniono 64 pozostałych jeszcze nazw polskich na niemieckie w powiecie Toszek-Gliwice. Tak masowe i szybkie ziemczenie nazw miejscowości pociągnęło za sobą konieczność wydania dla użytku administracji publicznej odpowiedniego skorowidza.⁴⁶⁾

Tym sposobem Śląsk Opolski miał się mało różnić od innych prowincyj niemieckich. Ale niemieckość Śląska stanowiła jedynie cienką skorupę, pod którą żyły i myślały po polsku rzesze setek tysięcy Polaków.

2. Konwencja Genevska

Dokonując podziału terenu plebiscytowego Górnego Śląska, obawiano się, że decyzja ta może pociągnąć za sobą komplikacje zarówno natury gospodarczej, jak i w dziedzinie stosunków narodowościowych. Obszar przemysłowy został przepołowiony w miejscu, w którym zgęszczenie ludności i nasilenie zakładów produkcyjnych było właśnie największe. Linia graniczna rozdzielała własność poszczególnych przedsiębiorstw przemysłowych, odcinała huty od kopalń węgla, zakłady przetwórcze od bazy surowcowej, ludność od miejsca pracy. Granica przecinała linie kolejowe, tramwajowe, rury wodociągowe itp.

Na obszarze, przyznanym Polsce, pozostało według statystyki niemieckiej ponad 260.000 Niemców, po niemieckiej stronie Górnego Śląska-około 625.000 Polaków. Tak wielka ilość „mniejszości narodowych“ zawierała w sobie zarzewie nowych niepokojów i walk narodowościowych, a obszar ten wymagał po długoletnim okresie wojennym (atmosfera

⁴⁴⁾ Reichsgesetzblatt, część I z 1935 r. str. 49.

⁴⁵⁾ Marek St. Korowicz : Górnośląska ochrona mniejszości 1922-37 na tle stosunków narodowościowych — Katowice 1938 (str. 200 — 201).

⁴⁶⁾ Verzeichnis der im Reichspostdirektionsbezirk Oppeln umbenannten Ortschaften, Teil I. neue — alte Ortsnamen, Teil II. alte-neue Ortsnamen, Stand vom 10.12.1936 — herausgegeben von der Reichspostdirektion Oppeln.

wojennej niepewności trwała na Śląsku bez przerwy od 1914 r. do początku 1922 r.) ery spokoju i stabilizacji stosunków niezbędnej dla odbudowy życia gospodarczego i dla dobra samej ludności.

Pragnąc możliwie zniwelować istniejące antagonizmy narodowościowe i usunąć zarysowujące się trudności gospodarcze, Konferencja Ambasadorów zaleciła przeprowadzenie pod auspicjami Ligi Narodów polsko-niemieckich pertraktacyj w sprawie zawarcia umowy, regulującej wszystkie, wywołane podziałem Śląska, kwestie socjalne i gospodarcze, oraz ustalającej zakres swobodnego rozwoju kulturalno-narodowego mniejszości pozostałych po obu stronach granicy. Po kilkumiesięcznych obradach została podpisana w Genewie w dniu 15 maja 1922 r. umowa, mająca obowiązywać przez lat 15, znana pod nazwą Konwencji Genewskiej.

Główny nacisk położono w Konwencji na sprawy socjalne i gospodarcze, którym poświęcono aż 412 artykułów. Zaledwie 94 artykułów dotyczyło ochrony mniejszości polskiej względnie niemieckiej.

Prawa mniejszościowe obejmowały, między innymi, równość wobec wszelkich ustaw, prawo stowarzyszania i 29 r. . zgromadzania się, tworzenia fundacyj, w szczególności na polu języka, kultury i religii oraz utrzymania charakteru narodowego. Obszerne możliwości dała Konwencja mniejszościom w zakresie własnego szkolnictwa publicznego i prywatnego.

Zasadnicze znaczenie dla stosowania przepisów mniejszościowych posiadały dwa artykuły Konwencji :

Artykuł 74.—„Władze nie będą badały, czy ktoś należy lub nie należy do mniejszości rasowej (narodowej), językowej lub religijnej, ani też nie będą tej przynależności nikomu odmawiały“.

Artykuł 131.—„Dla ustalenia języka ucznia, rozstrzygające będzie wyłącznie oświadczenie pisemne lub ustne osoby odpowiedzialnej za jego wychowanie. Władze szkolne nie będą sprawdzały, ani kwestionowały tego oświadczenia“.

Artykuły te, w szczególności artykuł 74, wprawdzie ustalały wyraźne obiektywne kryterium dla stwierdzenia przynależności do mniejszości (rasa, język, religia), wobec jednak zakazu badania słuszności oświadczenia, złożonego przez zainteresowanego obywatela, istotny sens tego zasadniczego przepisu Konwencji w praktyce sprowadzał się do takiego stanu fak-

tycznego, w którym każdy obywatel mógł (nawet obiektywnie nie należący do mniejszości) takie oświadczenie składać. Dało to w praktyce, przy gospodarczej zależności mniejszości polskiej na Śląsku Opolskim,—a także części Polaków na polskim Górnym Śląsku—okazję do licznych nadużyć i tragicznych sytuacji, sprzecznych z elementarnym pojęciem „ochrony mniejszości“.

Konwencja przewidziała jednocześnie szereg organów międzynarodowych, urzędujących na terenie Górnego Śląska, a powołanych do strzeżenia praw, zagwarantowanych umową genewską, względnie rostrzygania ewentualnych sporów. Daleko idącą ingerencję w sprawy górnośląskie zapewniono Radzie Ligi Narodów i Stałemu Trybunałowi Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze.

Wśród lokalnych organów międzynarodowych, utworzonych na zasadzie postanowień Konwencji Genewskiej, wymienić wypada przede wszystkim Górnośląską Komisję Mieszaną z siedzibą w Katowicach, złożoną z dwóch członków polskich i dwóch niemieckich i prezydenta w osobie p. Felix Calonder, obywatela szwajcarskiego, byłego prezydenta Związku Szwajcarskiego oraz Górnośląski Trybunał Rozjemczy z siedzibą w Bytomiu, złożony z dwóch sędziów (Polaka i Niemca) oraz prezydenta w osobie obywatela belgijskiego George Kaeckenbeeck. Zakres kompetencji obu instytucji międzynarodowych był bardzo wielki. Komisja Mieszana zajmowała się w praktyce przede wszystkim problemami politycznymi i mniejszościowymi, podczas gdy kompetencje Trybunału Rozjemczego obejmowały raczej sprawy obywatelstwa i zagadnienia gospodarcze, które zresztą także prawie nigdy nie były pozbawione aspektu politycznego.

Komisja Mieszana mogła ingerować w sprawy, regulowane Konwencją Genewską, zarówno z własnej inicjatywy, jak i na wniosek obu zainteresowanych rządów, polskiego i niemieckiego, a wreszcie i poszczególnych obywateli polskich lub niemieckich, przynależnych do mniejszości narodowej. Obywatel polski względnie niemiecki, który jako obywatel „mniejszościowy“ czuł się pokrzywdzony takim lub innym zarządzeniem swego rządu względnie jego organów wykonawczych, mogli bez potrzeby poprzedniego zwracania się do własnych krajowych instancji, jak również z pominięciem Komisji Mieszanej, wnieść zażalenie bezpośrednio do Rady Ligi Naro-

dów lub odwołać się do niej w razie niezalatwienia jego sprawy przez Komisję Mieszana. Zadaniem Trybunału Rozjemczego było przede wszystkim interpretowanie poszczególnych przepisów Konwencji i pilnowanie t.zw. „praw nabytych“ poszczególnych obywateli, bowiem nienaruszalność tych praw została zagwarantowana przez Konwencję Genewską, a wreszcie rozstrzyganie wszystkich sporów w zakresie spraw, dotyczących obywatelstwa mieszkańców obszaru plebiscytowego.

Konwencja Genewska, jak to wykazuje chociażby ilość artykułów, poświęconych poszczególnym zagadnieniom, pomyślana była przede wszystkim jako umowa gospodarcza.

Niektóre postanowienia gospodarcze, którym w chwili ustalania Konwencji, przypisywano wielkie znaczenie, nie weszły wogóle w życie, względnie przestały być aktualne. Tak n.p. nie zostały wogóle wprowadzone w życie przepisy, przewidujące bezpośrednio po przyłączeniu Górnego Śląska do Polski, utrzymanie na tym terenie przez pewien czas waluty niemieckiej. Gwałtowny w owych czasach spadek marki niemieckiej wytworzył sytuację, w której nowi obywatele państwa polskiego woleli posługiwać się walutą polską. Inne znów przepisy straciły swoje praktyczne znaczenie z innych względów. Część n.p. artykułów Konwencji przewidywała używanie przez polskie koleje wielkiego dworca towarowego w Gliwicach, który był centralnym dworcem przetokowym dla całego wielkiego i skomplikowanego węzła komunikacyjnego górnośląskiego obszaru przemysłowego. Bez możliwości używania tego dworca groziłyby temu terenowi nieprawdopodobne komplikacje komunikacyjne, które musiałyby poważnie wpłynąć na przewożenie węgla i produktów śląskich z kopalń względnie fabryk do miejsc zbytu, a tym samym na cały proces produkcji. Przepis ten, tak bardzo ważny, stracił po kilku latach całkowite swoje znaczenie, ponieważ Polska wybudowała w międzyczasie nowy centralny dworzec towarowy w Tarnowskich Górach, który spełniał tę samą rolę w stosunku do polskiego obszaru przemysłowego, co dotychczas Gliwice w stosunku do całego górnośląskiego zagłębia. To samo z czasem miało miejsce w odniesieniu do przepisów, regulujących sprawę wodociągów, światła i siły elektrycznej itp. Na długo przed wygaśnięciem Konwencji Genewskiej większość gospodarczych przepisów Konwencji straciła praktyczne swoje znaczenie.

W całej pełni natomiast były wykonywane przez cały czas trwania Konwencji przepisy, dotyczące ochrony praw mniejszości narodowych. Przepisy te były pomyślane jako środek zapewnienia każdej z narodowości możliwości pełnego rozwoju kulturalno-narodowego i wytworzenie atmosfery spokojnego współżycia Niemców i Polaków.

Taka była intencja umowy. Niestety, jeden z kontrahentów, a mianowicie strona niemiecka, od samego początku nie miała zamiaru lojalnego przestrzegania szczególnie ducha Konwencji. Dla Niemiec Konwencja Genewska stała się wygodnym narzędziem do realizowania całkiem innych celów, nie tylko sprzecznych z duchem Konwencji i intencjami jej autorów, ale skierowanych wyraźnie przeciwko integralności terenowej drugiego partnera, t.j. państwa polskiego, przeciwko przepisom Traktatu Wersalskiego. Niemcom nie chodziło o umożliwienie i ułatwienie ludności polskiej, pozostałej w granicach Rzeszy, zachowania jej narodowego stanu posiadania, przeciwnie Rzeszy zależało na możliwie szybkim, całkowitym zlikwidowaniu elementu polskiego na tym terenie. Polityka niemiecka od pierwszej chwili podpisania Traktatu Wersalskiego przepełniona była duchem rewanzu. Rewizja granic, zwłaszcza wschodnich granic Rzeszy, była bezpośrednim celem posunięć niemieckich zarówno na odcinku jej polityki zewnętrznej, jak i wewnętrznej.

Wygodnym i jak się okazało w ciągu ostatnich lat dwudziestu, skutecznym instrumentem niemieckiej polityki rewizjonistycznej stały się niemieckie mniejszości narodowe, zamieszkujące poza granicami państwa niemieckiego. Jeśli chodzi o Górny Śląsk, środkiem ułatwiającym użycie tego instrumentu, stała się Konwencja Genewska, stosowana wbrew jej formalnym przepisom, a przede wszystkim wbrew duchowi, jakim owiani byli twórcy podziału Górnego Śląska i, zawartej w związku z tym podziałem, umowy genewskiej.

Polska pragnęła wykonać i wykonywała lojalnie swoje zobowiązania międzynarodowe w zakresie mniejszości narodowych, gwarantowane zresztą przede wszystkim przepisami zarówno pierwszej jak i drugiej konstytucji polskiej. Stąd też po wygaśnięciu Konwencji Genewskiej w 1935 r. Polska nie uszczupliła w niczym praw mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku.

Polityka niemiecka jednak, wyzyskująca traktat o ochronie

mniejszości narodowych, a na Górnym Śląsku Konwencję Genewską dla celów swej rewizjonistycznej polityki oraz dla celów posunięć kierowanych przeciwko całości i bezpieczeństwu państwa polskiego, zmuszała Polskę do szeregu pociągnięć i zarządzeń które miały na celu uniemożliwienie Niemcom nadużywania konwencji i swojej mniejszości dla antypaństwowej akcji polskiej.

3. *Nieudany eksperyment międzynarodowej ochrony mniejszości na Górnym Śląsku*

625.000 (a właściwie około 800.000) Polaków na Śląsku Opolskim z trudem mogło podtrzymać, mimo Konwencji Genewskiej, swój byt narodowy. Zaledwie 400 dzieci tej około trzyćwierciomilionowej rzeszy polskiej mogło korzystać z własnego szkolnictwa mniejszościowego.

Natomiast 75.000 Niemców na polskim Śląsku korzystało ze wszelkich praw. 16.500 dzieci niemieckich uczęszczało na tym terenie do szkół mniejszościowych.

Skąd ta dziwna dysproporcja ?

Aby odpowiedzieć na to trudne pytanie, dotyczące istoty antagonizmu polsko-niemieckiego, musimy wyjaśnić dwie kwestie.

Mimo pozornej równości praw obu mniejszości, punkt wyjściowy dla obu narodowości był diametralnie inny. Ludność niemiecka na polskim Śląsku była ludnością zamożną, materialnie niezależną, stanowiącą warstwę posiadającą, dysponującą rozległymi warsztatami pracy, wykazującą wielki odsetek ludzi wykształconych i inteligentnych, politycznie wyrobionych. Cała wielka własność ziemska, cały przemysł, wszystkie większe warsztaty pracy w miastach, kupiectwo i rzemiosło było w rękach niemieckich. Ludność i organizacje niemieckie korzystały z daleko idącej pomocy materialnej, a przede wszystkim politycznej ze strony rządu Rzeszy, były w rękach rządu świadomym narzędziem dla politycznych, ekspansywnych celów państwa niemieckiego.

Ludność polska na terenie Śląska Opolskiego składała się z elementu robotniczego i chłopskiego, posiadającego niewielkie gospodarstwa rolne. Była to ludność niewykształcona, stąd też niedostatecznie uzdolniona do prowadzenia zawilej walki o prawa polityczne. Ludność ta niemal całkowicie była

pozbawiona własnej inteligencji. Czołowi działacze tego terenu, siłą rzeczy szczególnie zaangażowani w robocie polskiej w okresie plebiscytu i powstań, musieli uchodzić do Polski. Polacy na Śląsku Opolskim pozostali bez przywódców i dopiero w ostatnich latach przed wojną mozolnym wysiłkiem zaczęła narastać nowa, bardzo nieliczna zresztą, warstwa młodej inteligencji. Ludność polska materialnie pod każdym względem była zależna od pracodawcy niemieckiego, gdyż w rękach niemieckich znajdowały się wszystkie warsztaty pracy. Ludność nie mogła korzystać z bezpośredniej pomocy politycznej i materialnej rządu polskiego, albowiem rząd ten musiał lojalnie przestrzegać zasady nieingerowania w sprawy obywateli innego państwa.

W tych warunkach ludność polska stawiała do walki o swoje prawa narodowe osamotniona. Nie miała przywódców politycznie wyrobionych, nie miała środków pieniężnych. Miała przeciwko sobie ciężki przemysł, wielką własność ziemską, niemieckiego pracodawcę, w dużym stopniu kościół, a przede wszystkim władzę niemiecką i policję pruską. Ludność niemiecka, jeśli przyjmiemy nawet a priori wrocie przeciwko niej nastawienie władz polskich, miała poczucie swej siły materialnej i niezależności gospodarczej, miała licznych, inteligentnych przywódców i fachowych doradców, a przede wszystkim oparcie o rząd niemiecki i jego nieograniczone na ten cel środki pieniężne.

W tych warunkach prawa Konwencji Genewskiej, przyznane mniejszościom, w zasadzie równe, ale dotyczące nierównych pod każdym względem odłamów ludności, stały się dla Niemców w Polsce dodatkowym, potężnym i skutecznym instrumentem w walce o osiągnięcie wytkniętego celu. Natomiast ludności polskiej na Śląsku Opolskim zasady te nie były w stanie zagwarantować minimalnych nawet praw, pozwalających przynajmniej na utrzymanie swego pierwotnego stanu posiadania. Konwencja Genewska ze względu na swe wyżej omówione sformułowania stała się, wobec dysproporcji w strukturze społecznej obu narodowości, czynnikiem raczej obciążenia dla polskiej ludności, a w każdym razie głębokiej jej goryczy.

Przyznaje to długoletni, przez cały czas trwania Konwencji Genewskiej urzędujący na Górnym Śląsku, prezydent Trybunału Rozjemczego dla Górnego Śląska, Georges Kaecken-

beeck,⁴⁷ pisząc w obszernej książce, wydanej w 1942 r. w Oxfordzie, pod tytułem „The International Experiment of Upper Silesia” na temat dysproporcji w strukturze ludności Górnego Śląska, między innymi, co następuje: „Konsekwencją tej nierówności było, że te same zarządzenia dawały często całkiem odmienne rezultaty dla każdej ze stron, rezultaty, które, jak to widzieliśmy w sprawach szkolnych i do pewnego stopnia w sprawach językowych, musiały napełniać żołądek Polaków”.

Podobnie charakteryzuje upośledzenie Polaków na Śląsku Opolskim w zakresie możliwości korzystania z praw ochrony mniejszości narodowej prof. William John Rose w książce swojej „The Drama of Upper Silesia”⁴⁸, wydanej na kilka lat przed ostatnią wojną.

Wspomnieliśmy powyżej, że korzystanie z praw Konwencji Genewskiej przysługiwało obywatelowi, deklarującemu swoją przynależność do mniejszości narodowej. Deklaracja ta według brzmienia przepisów Konwencji Genewskiej nie mogła być przez władzę państwową kwestionowana, chociażby obiektywne okoliczności przemawiały przeciwko jej słuszności. Dodajmy do tego, że w ciągu minionych lat dwudziestu, życie gospodarcze Górnego Śląska, jak zresztą całej Europy, a szczególnie Polski, dotknięte było ciężkim kryzysem. Ten fakt dawał szerokie możliwości nacisku gospodarczego na ludność polską, wywieranego w sprawach politycznych.

Jednym z najistotniejszych praw mniejszościowych było szkolnictwo mniejszościowe. Celem korzystania z niego należało złożyć na początku roku szkolnego deklarację, stwierdzającą, że dany obywatel uważa się „za mniejszość narodową” i na tej podstawie zgłasza dziecko swoje do szkoły mniejszościowej. Dla Polaka na Śląsku Opolskim oznaczało to jawne przypomnienie nie tylko władzy szkolnej, ale i policyjnej i niemieckiemu pracodawcy, że się jest Polakiem. Stwierdzenie takie pociągało za sobą nieoficjalny nacisk w kierunku wycofania deklaracji, poparty mniej lub więcej jawną groźbą zwolnienia z pracy, co w warunkach kryzysu i zwiększającego się bezrobocia oznaczało katastrofę dla całej rodziny.

⁴⁷ Georges Kaeckenbeeck, D.C.L. : The International Experiment of Upper Silesia — Oxford, 1942 (str. 352).

⁴⁸ William John Rose : The Drama of Upper Silesia a Regional Study—Oxford, 1936 (str. 194).

Niemiec w Polsce, materialnie niezależny, bo mający pracę, u niemieckiego pracodawcy, nie obawiał się niczego.

Jeśli nawet groziła mu redukcja z powodu ogólnego bezrobocia, to wiedział, że znajdzie pracę po stronie niemieckiej Górnego Śląska lub środki na utrzymanie w postaci hojnie na ten cel asygnowanych funduszy przez bogate organizacje niemieckie.

Wobec wytworzonej sytuacji ludność niemiecka, w odróżnieniu od ludności polskiej na Śląsku Opolskim, nie tylko, że mogła w całej pełni korzystać ze swoich praw, ale zgodnie z zasadniczymi założeniami polityki niemieckiej, zmierzającymi do podtrzymania w stanie jak największego zaognienia stosunków narodowościowych na Górnym Śląsku, jako terenie spornym, Niemcy nadużywali przepisów Konwencji Genewskiej i okresu stagnacji gospodarczej dla ogarnięcia swymi wpływami także ludności polskiej na polskim Śląsku. Ponieważ Polak częstokroć pracował w kopalni, hucie lub w fabryce, będącej własnością kapitału niemieckiego i zarządzanej przez Niemców, musiał się liczyć z naciskiem w kierunku posłania swojego dziecka do szkoły niemieckiej. Pod groźbą zwolnienia go z pracy, zmuszano go do podpisania deklaracji, iż uważa się za Niemca i dziecko swoje zapisuje do szkoły niemieckiej.

Na tym tle zdarzył się ciekawy wypadek, który znajdował szeroki odgłos przez szereg lat na posiedzeniach Rady Ligi Narodów i Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze. W 1926 r., w okresie bezrobocia ilość zapisów do szkół niemieckich gwałtownie wzrosła. Zamiast, jak w poprzednich latach, 3000 zapisano 8000 dzieci. Kiedy młodzi pierwszoklasiści zjawili się w szkole niemieckiej, okazało się, że nie znają języka niemieckiego. Stąd prowadzenie nauki stało się fizyczną niemożliwością. Wobec tego władze polskie, badając skrupulatnie poszczególne zgłoszenia i stwierdzając obiektywnie, iż deklarujący się za Niemców są Polakami, zapisy zainteresowanych unieważniły, a dzieci skierowały do szkoły polskiej. Niemiecki Volksbund rozpoczął akcję przeciwko rzekomemu pogwałceniu przepisów Konwencji Genewskiej. Sprawą tą zajęła się Rada Ligi Narodów, która wydelegowała neutralnego eksperta w osobie szwajcarskiego inspektora szkolnego, Maurera, dla przeprowadzenia egzaminu językowego. Egzaminy te potwierdziły słuszność oceny polskiej. Niemcy nie uznały sprawy za przegraną. Rada Ligi Narodów nadal

musiała zajmować się tymi dziećmi, które do historii szkolnictwa śląskiego przeszły pod nazwą „dzieci maurerowskich“. Wreszcie sprawę skierowano do Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze dla stwierdzenia, czy stanowisko rządu polskiego było sprzeczne z przepisami Konwencji Genewskiej czy też nie. Trybunał haski po długim czasie wydał wyrok na niekorzyść polską. Unieważnienie zapisów przez rząd polski było sprzeczne z literą prawa umowy genewskiej, ponieważ rządowi nie wolno badać, czy deklaracja o przynależności do mniejszości narodowej jest zgodna ze stanem faktycznym, czy nie.

Wobec tego dzieci miały powrócić do szkoły niemieckiej. Ale badanie całego zagadnienia zajęło szereg lat. Dzieci 6-letnie, które w 1926 r. rozpoczęły naukę szkolną miały po kilkuletniej nauce w szkole polskiej powrócić do szkoły niemieckiej. I wówczas zdrowy rozsądek zwyciężył. Rodzice w dużej ilości wypadków cofnęli swoje deklaracje o przynależności do narodowości niemieckiej. Dzieci ich mogły już spokojnie kończyć szkołę polską.

Ten jaskrawy przykład odsłania wielką tragedię ludu śląskiego, wywołaną zaognionym stanem walk narodowościowych na tym terenie. Litera prawa umowy genewskiej święciła triumf, choć wykonanie jej było nieraz całkowicie sprzeczne z duchem Konwencji, który pragnął walki narodowościowej złągodzić i jedynie zabezpieczyć obcą narodowość przed nadużyciami władzy państwowej.

Proceder pozyskiwania dzieci polskich dla szkół niemieckich uprawiany był zresztą przez Niemców, choć w skromniejszych rozmiarach, i w następnych latach. Nauczeni doświadczeniem „dzieci maurerowskich“, Niemcy radzili sobie w ten sposób, że na kilka miesięcy przed zapisami szkolnymi gromadzili dzieci polskie dla prywatnej nauki języka niemieckiego celem przygotowania ich do szkoły niemieckiej.

Tragizm ten doszedł do punktu kulminacyjnego po zajęciu Śląska przez wojska niemieckie. Wszystkie szkoły polskie, zarówno na polskim, jak niemieckim Śląsku, zostały zlikwidowane. Młodzież, bez względu na znajomość języka niemieckiego, zmuszana była od najmłodszych lat do nauki w niemieckiej szkole, wyłącznie w języku niemieckim. Po dwuletniej okupacji pisał na temat stosunków w szkolnictwie górnośląskim niejaki Gotthilf Walter w tygodniku hitlerowskim

„Das Reich“⁴⁹⁾ „Tutaj bowiem (t.j. na Śląsku) w dalszym ciągu trudniej, aniżeli gdziekolwiek indziej połączyć szkołę i życie pozaszkolne dzieci w jedną całość. Stan faktyczny, w którym szkoła i dom w dużej mierze nadal przedstawiają pod względem językowym dwa odrębne światy, rozpowszechniony jest w szerokim stopniu . . . jest jasne, że w związku z tym, szczególnie u dzieci początkujących, w życiu szkolnym musi niejednokrotnie dochodzić do zjawisk, które nie są pozbawione pewnego tragizmu“.

Wybraliśmy przykład szkolnictwa mniejszościowego dla wykazania, że prawa mniejszościowe, gwarantowane Konwencją Genewską, nie grały w równym stopniu w stosunku do mniejszości polskiej i niemieckiej. Szkolnictwo bowiem stanowi jeden z najistotniejszych składników praw mniejszościowych. Podobnych przykładów dostarczały i inne odcinki życia mniejszościowego na Śląsku.

W tej rzeczywistości, która istniała na tym terenie, żadna ochrona praw mniejszościowych nie zdołałaby zabezpieczyć rozwoju kulturalnego elementu polskiego i nie powstrzymałaby mniejszości niemieckiej, inspirowanej z Berlina, przed rozwijaniem działalności, zmierzającej do powrotu na łono Rzeszy. To też możliwy jest tylko jeden sposób rozwiązania spraw mniejszościowych między Polską a Niemcami, t.j. wysiedlenie rdzennego elementu niemieckiego z Polski do Niemiec.

⁴⁹⁾ Das Reich. No 43 z dnia 26.10 41 r. artykuł pod tytułem : Nach den Schulstunden. Kinder in Ostoberschlesien.

IV.

ŚLĄSK JAKO ŹRÓDŁO POTĘGI GOSPODARCZEJ

1. *Potencjał gospodarczy Górnego Śląska*

Najcenniejszą wartością Śląska jest człowiek, jego wiekowe przywiązanie do Polski, jego wytrwanie mimo 600-letniej niewoli przy wierze i języku polskim, przy obyczajach narodowych, jego nieugięta wola dzielenia z całym narodem polskim blasków niepodległego bytu państwowego. Śląsk jednak i w innej jeszcze płaszczyźnie stanowi dla Polski i jej gospodarstwa państwowego znaczenie niepowszednie, a nawet decydujące dla utrwalenia jej niezależnego bytu, jej rozwoju ekonomicznego i kulturalnego. Śląsk, szczególnie Śląsk Górny, przedstawia tak olbrzymi potencjał gospodarczy, że bez bardziej szczegółowego omówienia jego aspektu materialnego nie mielibyśmy wyczerpującego poglądu na rolę i znaczenie Górnego Śląska dla Polski.

Wspomnieliśmy poprzednio, że granica polsko-niemiecka, wytknięta w 1921 r. na Górnym Śląsku, biegła przez centrum obszaru przemysłowego, poprzez kopalnie, huty i fabryki, wyrosłe w oparciu o wielkie złoża węgla kamiennego, ciągnące się od Bramy Morawskiej po Dąbrowę Górniczą i pod bramy Krakowa. Śląsk Opolski wraz z jego licznymi ośrodkami przemysłowymi w sposób sztuczny został oddzielony od części przyłączonej do Polski w 1921 r. Linia ta była sztuczna zarówno w znaczeniu ludnościowym, jak i gospodarczym. To też chcąc ocenić ekonomiczne znaczenie Śląska Opolskiego, musimy rozpatrzeć ten temat w łączności z całym zagłębem przemysłowym wielkiego Górnego Śląska, obejmującego w znaczeniu gospodarczym zarówno Śląsk Opolski, jak i polską część Górnego Śląska, jak również i Zagłębie Dąbrowy Górniczej oraz Zagłębie Karwińsko-Frysztaćkie Śląska Cieszyńskiego, przylegającego do Górnego Śląska.

Aby zobrazować strukturę gospodarczą i potencjał przemysłowy Górnego Śląska i jego części składowych należy zapoznać się najpierw z cyframi ludnościowymi.

Śląsk Opolski, ściślej mówiąc, regencja opolska, liczyła według spisu ludności w 1939 r.⁵⁰⁾ 1.529,258 mieszkańców. Obszar regencji wynosił 9.715,35 km². Na przestrzeni 1 km² mieszkało przeto 157,4 osób.

Struktura zawodowa ludności była następująca: 25,7% ludności żyło z pracy na roli i w lasach, 37,4% w przemyśle, 13% w handlu i transporcie, 23,9% w innych zawodach (urzędnicy państwowi, wolne zawody, służba domowa, emeryci, itp.)⁵¹⁾ Już powyższe suche cyfry uwydatniają dobitnie przemysłowy charakter Śląska Opolskiego (50% w przemyśle, handlu i transporcie—a tylko 25,7% w rolnictwie).

Polski Górny Śląsk (t.j. górnośląska część województwa śląskiego) liczył według spisu z 1931 r.—1.131.543 mieszkańców⁵²⁾ na przestrzeni 3.221 km², czyli 351,3 osób na przestrzeni 1 km². (Przyrost naturalny w Polsce wynosił od 1931 r. do wojny obecnej rocznie około 11–12 osób na 1000 mieszkańców).

Z dniem 1 lutego 1941 r. utworzyli Niemcy z zajętych ziem polskich osobną prowincję górnośląską t. zw. Gau-Oberschlesien, obejmującą całe polskie województwo śląskie, t.j. polski Górny Śląsk, Śląsk Cieszyński i Zaolzie (t.j. Zagłębie Karwińsko-Frysztaćkie, przyłączone do Polski w 1938 r.) oraz sąsiednie obszary województwa Krakowskiego i Kieleckiego, ponadto cały Śląsk Opolski.

Nowa prowincja górnośląska obejmowała⁵³⁾ — 20.635,90 km² a zamieszkiwało ją 4.341.084 mieszkańców, czyli 210,4 osob na przestrzeni 1 km². Prowincja ta dzieliła się na dwie regencje: opolską o strukturze rolniczej z 1.374,232 mieszkańcami (117,3 mieszkańców na przestrzeni 1 km²) i katowicką o strukturze przemysłowej z 2.966.825 mieszkańcami (332,5 mieszkańców na przestrzeni 1 km²).

⁵⁰⁾ Die Bevölkerung des Deutschen Reichs nach den Ergebnissen der Volkszählung 1939 — Statistik des Deutschen Reichs, Band 552,1 — Berlin 1943.

⁵¹⁾ Statistisches Jahrbuch für das Deutsche Reich, 1937.

⁵²⁾ The Polish and non-Polish Population of Poland — results of the population census of 1931 — Warsaw.

⁵³⁾ Cyfry ludnościowe, odnoszące się do prowincji górnośląskiej, zaczerpnięte są z artykułu Gerharda Boberskiego: Der Gau Oberschlesien, w czasopiśmie: Deutsche Monatshefte. Kwiecień/czerwiec 1942, str. 428.

Według mapy, umieszczonej w pracy Waltera Greiffa,⁵⁴ 47,1% ludności całej nowej prowincji pracowało w przemyśle i rzemiośle. (14,6% w samym górnictwie, 8,4% w przemyśle metalurgicznym, 3,8% w przemyśle tekstylnym), 12,6% w handlu i komunikacji, a zaledwie 21,7% w rolnictwie.

Historia górnictwa górnośląskiego sięga czasów najdawniejszych. Najstarszy dokument, odnoszący się do tego górnictwa pochodzi z XIII stulecia. Kolebką górnictwa na tym obszarze były miasta Bytom i Tarnowskie Góry. To ostatnie ogłoszone zostało już w 1528 r. wolnym miastem górniczym. Podstawą ówczesnego górnictwa były pokłady rudy żelaznej, srebra i ołowiu oraz olbrzymie lasy, z których czerpano drzewo dla pieców, przetapiających rudę.

Dopiero w drugiej połowie XVIII wieku górnictwo i hutnictwo rozwinęło się w formie bardziej nowoczesnej, a szczególnego rozmachu nabrało w XIX stuleciu. W tym bowiem czasie przystąpiono na większą skalę do eksploatacji węgla kamiennego, a z tym epokowym zdarzeniem łączy się nowa faza rozwoju przemysłu żelaznego.

Pierwszy wielki piec powstał na Górnym Śląsku w 1721r. W 1780 r. istniało na Śląsku już 36 wielkich pieców. W 1796 r. powstał w Gliwicach wielki piec koksowy, pierwszy na obszarze ówczesnych ziem niemieckich. Kilka lat później w 1805 r. powstał na Śląsku największy piec koksowy Europy kontynentalnej.

Główną podstawę obecnej produkcji przemysłowej stanowią węgiel, żelazo i cynk, którym w pierwszym rzędzie poświęcamy dalsze nasze uwagi.

Śląsk Opolski.

Z 68 kopalń węgla po podziale w 1922 r. pozostało 14 przy Rzeszy Niemieckiej. Produkcja w tych 14 kopalniach węgla wynosiła w 1913 r. – 11.090.908 ton i podniosła się w 1938 r. do 26,0 milionów ton. W oparciu o węgiel istnieje na tym terenie szeroko rozbudowany (jeszcze bardziej w ciągu ostatniej wojny) przemysł węgloprzetwórczy i chemiczny.

Prócz przemysłu węglowego mamy na Śląsku Opolskim znaczny przemysł żelazny i stalowy z kilkunastu wielkimi

⁵⁴) Walter Greiff : Raumordnung und Wirtschaftsplanung in Oberschlesien, w czasopiśmie Deutsche Monatshefte, Zeszyt Kwiecień/czerwiec 1942.

piecami, stalowniami i nowocześnie urządzonymi oraz zmodernizowanymi zakładami metalurgicznymi. Produkcja surowki żelaznej wynosiła w 1913 r. 381,318 ton, a w 1936 r. – 236.000 ton. Produkcja surowej stali w 1913 r. – wynosiła 354.865 ton, a w 1937 r. – 482.000 ton. Wreszcie wyroby walcowane obejmowały w 1913 r. – 234.818 ton, a w 1936 r. wzrosły do 314.000 ton.

Produkcja trzeciego działu ciężkiego przemysłu na całym Górnym Śląsku, t.j. cynku i ołowiu, natrafiła o tyle na szczególnie korzystne warunki rozwoju, że na terenie tym obok pokładu rudy cynkowej znajduje się i węgiel. Na przetapianie bowiem 1 tony cynku potrzeba około 8 ton węgla.

W 1913 r. na całym Górnym Śląsku wydobyto blisko 107.800 ton galmanu i 400.000 ton blendy, z czego 2.736 ton galmanu i 99.463 ton blendy przypadło na Śląsk Opolski. Produkcja cynku na całym Górnym Śląsku wynosiła w 1913 r. – 169.439 ton i koncentrowała się w tej części Śląska, który przypadł Polsce. Również produkcja ołowiu w wysokości 41.561 ton odbywała się na polskiej części Górnego Śląska.

Na skutek podziału Śląska, w konsekwencji którego huty cynkowe przypadły Polsce, a część pokładów rudy cynkowej pozostała przy Niemczech, nastąpiło pewne przestawienie w produkcji tego działu przemysłowego na Śląsku Opolskim.

Górne pokłady rudy cynkowej na Śląsku Opolskim, w których znajdował się galman, zostały wyczerpane. To też później ograniczono się jedynie do wydobywania blendy cynkowej, której produkcja w 1937 r. wynosiła 103.000 ton. W 1935 r. wydobyto 24.000 ton rudy ołowiu i wyprodukowano 10.900 ton blachy cynkowej. W 1934 r. przedsiębiorstwo, będące głównym producentem rudy cynkowej na Śląsku Opolskim (Bergwerksgesellschaft Georg von Giesche's Erben), wybudowało hutę cynkową dla przetapiania własnej rudy. Hutę tę wybudowano jednak nie na Śląsku, lecz w Magdeburgu.

Mimo, że ciężki przemysł ze względu na swój ciężar gatunkowy nadaje główne oblicze strukturze gospodarczej Śląska Opolskiego, to jednak wybitnie uprzemysłowiona jest tylko stosunkowo mała przestrzeń Opolskiego, w szczególności w południowo-wschodniej części na pograniczu Polski. Pozostały obszar ma charakter rolniczy, a jedynie w miasteczkach koncentruje się przemysł średni.

Według spisu z 1933 r.⁵⁵⁾ w 62,6% użytkowano ziemię na uprawę rolną i łąk, a 27,4% stanowiły lasy, z których około 1/3 było własnością państwa niemieckiego. Z uprawianej ziemi przypadało 44,8% na gospodarstwa ponad 100 ha, 11,1% na gospodarstwa od 20–100 ha, 32,1% na gospodarstwa od 5–20 ha i 8,7% na gospodarstwa od 2–5 ha. Reszta 3,3% to gospodarstwa karłowate względnie działki rolne robotników przemysłowych od 0,51–2 ha.

Tak więc Śląsk Opolski, zarówno w dziedzinie przemysłu, jak również na odcinku produkcji rolnej i leśnej reprezentuje pokaźny potencjał gospodarczy, który urósł w granicach Rzeszy Niemieckiej do rozmiarów olbrzymich z chwilą okupowania całego sąsiedniego zagłębia polskiego przez Niemcy i połączenia go z Śląskiem Opolskim w osobną prowincję górnośląską.

Prowincja górnośląska.

Ze względu na gospodarze więzy, łączące Śląsk Opolski z przyłączonymi obszarami polskimi, należy rozpatrywać łącznie problemy gospodarcze całego tego wielkiego zagłębia. To też poniżej podajemy w formie skondensowanej charakterystykę potencjału gospodarczego, a przede wszystkim przemysłowego całego wielkiego zagłębia górnośląskiego, które obejmuje nie tylko kopalnie, huty i fabryki Bytomia, Gliwic i Zabrze, Katowic, Chorzowa, Tarnowskich Gór i Rybnika, ale również zakłady górniczo-hutnicze Sosnowca, Będzina i Dąbrowy Górniczej, Jaworzna, Trzebini i Chrzanowa, a wreszcie Karwiny, Frysztatu i Trzyńca.

Struktura gospodarcza tego powiększonego zagłębia jest podobna do struktury Śląska Opolskiego. Jego potencjał jednak jest bez porównania większy i stanowi poważny odsetek potencjału ogólnoeuropejskiego.

Aby nie gubić się w szczegółach i nie powtarzać rzeczy, powiedzianych w innych rozdziałach niniejszej pracy, ograniczamy się jedynie do podania cyfr, charakteryzujących produkcję przemysłową tej prowincji, przede wszystkim w dziedzinie węgla, żelaza i cynku.

⁵⁵⁾ Hans Otto von Borecke. Die Entwicklung der wirtschaftlichen und sozialen Verhältnisse in Westoberschlesien nach der Teilung. Berlin 1937 (str. 50).

Zapasy węgla : na głębokości do 1200 metrów – 76,5 miliardów ton⁵⁶, na głębokości do 2000 metrów – 200 miliardów ton.

Przemysł żelazny :

Produkcja surówki żelaznej w 1937 r.	ok.	1.250	milj.t.
Produkcja stali w 1937 r.	„	2.000	„ „
Produkcja wytworów walcowanych	„	1.500	„ „

Dla porównania podajemy, że w 1937 r. wynosiła (w mil. ton).

Produkcja ⁵⁷⁾	surówki	stali	wyrobów walcowanych
W Niemczech			
(ówczesne granice) ...	16,0	19,8	14,1
W Anglii	8,6	13,2	9,9
We Francji	7,9	7,9	5,2
Produkcja światowa ...	104,0	135,5	—

Przemysł cynkowy :

Produkcja cynku w 1937 r. wynosiła 107.000 ton. W tymże roku produkcja cynku w Niemczech (w ówczesnych granicach) wynosiła 163.000 ton, w Anglii—63.000, w Belgii—220.000 ton. Produkcja Stanów Zjednoczonych A.P. wynosiła 505.000 ton, produkcja światowa 1.620.000 ton.

Cyfry, dotyczące potencjału ciężkiego przemysłu wielkiego zagłębia śląskiego, należy uzupełnić jeszcze stwierdzeniem, iż na terenie wielkiego zagłębia, obok licznych małych elektrowni przy poszczególnych zakładach przemysłowych, istnieją trzy wielkie zakłady, wytwarzające energię elektryczną i to w Gliwicach, w Chorzowie oraz w Łaziskach, niedaleko Katowic. W listopadzie 1941 r. Niemcy utworzyli w Gliwicach nową spółkę pod nazwą „Bergbau Elektrizitäts A.G. Oberschlesien,“ której akcjonariuszami stały się poszczególne zakłady przemysłowe, a której działalność polegać miała na budowie nowych elektrowni względnie powiększeniu istniejących, dla zużytkowania wszystkich odpadków węgla i zaopatrywania w prąd elektryczny nie tylko Górnego Śląska, ale całej przestrzeni

⁵⁶⁾ Walter Greiff — Raumordnung und Wirtschaftsplanung in Oberschlesien, artykuł w Deutsche Monatshefte, zeszyt Kwiecień/Czerwiec 1942 (str. 429).

⁵⁷⁾ Mały Rocznik Statystyczny — rok 1939.

wschodnio—europejskiej. Program ten został w pewnym stopniu wykonany.

Poza wyżej opisanym ciężkim przemysłem istnieje na terenie tej nowej prowincji poważny przemysł średni i mały. Na uwagę zasługuje przede wszystkim przemysł żelazo-przetwórczy, wśród którego czołowe miejsce zajmują fabryki maszyn, lin stalowych oraz fabryka lokomotyw w Chrzanowie. Poważne miejsce zajmuje także przemysł chemiczny, rozbudowany szczególnie przez Niemców w czasie ostatniej wojny i wytwarzający m.in. benzynę syntetyczną, benzol, smołę, rozmaitego rodzaju oleje i smary itp. W oparciu o lokalne pokłady wapna i glinki w okolicach Opola, Szczakowy pod Krakowem i Golezowa pod Cieszynem rozwinął się przemysł wapienny i cementowy. Duże przestrzenie lasów sosnowych pozwoliły rozbudować przemysł papierniczy i celulozy, szczególnie w okolicach Katowic, Gliwic, Raciborza i Koźła. W zachodniej części Śląska Opolskiego w Nysie, w Prudniku, Głupczycach i Raciborzu istnieją fabryki tekstylne, które w rozmiarach swoich i, jeśli chodzi o jakość wytwarzanych produktów, nie dorównują jednak fabrykom, istniejącym po polskiej stronie Śląska w Bielsku, a również w Andrychowie, które to fabryki eksportowały wyroby swoje do całej Europy i poza Ocean. Wreszcie na całym terenie Górnego Śląska spotykamy zakłady przemysłu drzewnego, tartaki i dobrze rozwinięty przemysł elektrotechniczny, meblarski i skórzany. Duże zaplecze rolnicze górnośląskiego okręgu przemysłowego stworzyło warunki dla powstania przemysłu rolniczo—przetwórczego w postaci licznych cukrowni, młynów, gorzelni, browarów, mleczarni, krochmalni, fabryk konserw itp.

2. Kłopoty gospodarcze Górnego Śląska w granicach Rzeszy Niemieckiej

Górny Śląsk, posiadający tak niepowszednie bogactwa naturalne i rozwijający swoje górnictwo i hutnictwo od czasów najdawniejszych, nie odgrywał jednak w granicach Niemiec przodującej roli gospodarczej, zwłaszcza od czasów rozbudowy przemysłu niemieckiego w Westfalii i Nadrenii. Przemysłowy rozwój Śląska, jednego z najstarszych zagłębi górnictwo-hutniczych Europy, nie podążał za rozwojem zagłębia Ruhry. Zbyt węgla i innych wyrobów przemysłu śląskiego

napotykał na trudności, których całkowicie nigdy nie zdołała usunąć nawet najbardziej protekcyjna polityka rządu berlińskiego, który zarówno przed pierwszą wojną światową, jak i po niej nie oszczędził Śląskowi pomocy ustawowych, taryfowych i innych, mających na celu popieranie produkcji tego obszaru.

Niepodążanie produkcji śląskiej za produkcją ogólnoniemiecką, n.p. na odcinku przemysłu żelaznego, wynika z następujących cyfr statystycznych. W 1871 r. produkcja górnośląskiej surówki żelaza wynosiła 14,8%, produkcji ogólnoniemieckiej. W 1901 r. produkcja ta spadła do 8,1%, a w 1913 r. wynosiła już tylko 5,1%. Podobny proces —wprawdzie mniej jaskrawy—widzimy w zakresie stali, której produkcja górnośląska wynosiła w 1904 r.—10% produkcji ogólnoniemieckiej, a w 1912 r. tylko—8,6%.

Jakie były powody cofania się produkcji przemysłu żelaznego na Śląsku? Pierwotny rozwój tego działu przemysłowego oparty był o ogromne lokalne zapasy rudy żelaznej i drzewa, a później węgla. Zapasy rudy wyczerpały się jednak z początkiem bieżącego stulecia. W 1889 r. na Górnym Śląsku wydobyto 800.000 ton rudy,⁵⁸⁾ które stanowiły 85% zapotrzebowania górnośląskiego przemysłu żelaznego. W 1900 r. produkcja ta spadła do 147.000 ton, które pokrywały już tylko 34% zapotrzebowania. W 1913 r. produkcja wynosiła 138.000 ton, co stanowiło tylko 10% zapotrzebowania przemysłu żelaznego (a jeśli uwzględnimy mniejszą zawartość żelaza w rudzie śląskiej, to tylko 7%).

Rudę trzeba było więc sprowadzać z odległej Lotaryngii, Szwecji lub z Marokka. Koszt transportu był wielki i obciążał poważnie koszty procesu produkcyjnego. Wprawdzie istniały nadal w bezpośrednim sąsiedztwie Górnego Śląska duże pokłady rudy żelaznej na terenie Królestwa Kongresowego, zwłaszcza sąsiadujących ze Śląskiem powiatów Będzińskiego i Olkuskiego, sprowadzanie jej jednak kalkulowało się, mimo bardzo niskich kosztów transportowych, jeszcze drożej od odległej rudy szwedzkiej lub lotaryńskiej. Trzeba było bowiem opłacać ogromne cła, obowiązujące w Rosji

⁵⁸⁾ Der Vierjahresplan z dnia 20 kwietnia 1941 r. — artykuł Gauleitera F. Brachta — Oberschlesien als Standort einer Eisen schaffenden Industrie.

przy wywozie rud w ostatnich kilkudziesięciu latach przed pierwszą wojną światową.

Podobny stan rzeczy istniał na terenie Śląska Opolskiego, to jest tej części Górnego Śląska, która pozostała po plebiscycie przy Niemczech. I tak n.p. ruda szwedzka wypadła w pierwszym dziesięcioleciu po pierwszej wojnie światowej na terenie Westfalii o 3 marki taniej na tonie, niż na niemieckim Górnym Śląsku, a ruda marokańska o 2 marki taniej aniżeli na Śląsku. Za rudę lotaryńską płaciła Westfalia 11 marek, podczas, gdy niemiecki Górny Śląsk musiał płacić za polską rudę 20 marek.⁵⁹

Na skutek tego stanu rzeczy z czasem prawie całkowicie zaniechano fabrykacji surówki żelaznej,⁶⁰ na Śląsku Opolskim przerzucając się na produkcję stali, opartej o złom. W 1932 r. jedna tylko huta przetapiała surówkę żelazną (Huta Julia w Bobrku). Dopiero w latach późniejszych, pod rządami Hitlera ze względów zbrojeniowych rozbudowano na nowo fabrykację surówki żelaznej. Tak więc z powodu wyczerpania lokalnych zapasów rudy, przemysł żelazny na Górnym Śląsku, odcięty od sąsiadujących ziem polskich, w rozwoju swoim napotykał na duże trudności. Proces produkcji w przemyśle żelaznym był na Śląsku droższy niż w Westfalii mimo, że robocizna na tym terenie była tańsza, niż na zachodzie Niemiec. Produkcja śląska bowiem była obciążona nie tylko większymi kosztami rudy, ale i droższym procesem jej przetwarzania, wobec braku dostatecznej ilości odpowiedniego węgla koksującego (węgiel na Śląsku jest gorszy aniżeli w Westfalii); natomiast przy produkcji stali brak było złomu na miejscu, który trzeba było sprowadzać z innych odległych uprzemysłowionych terenów Niemiec. Na skutek tych wszystkich okoliczności wyroby przemysłu żelaznego na terenie Górnego Śląska były w centralnych Niemczech droższe, aniżeli wyroby przemysłu westfalskiego i nadreńskiego. To utrudniało konkurencję Śląska z Westafalią.

Drugim powodem, hamującym rozwój przemysłu śląskiego, były trudności komunikacyjne. Przemysł żelazny na Śląsku

⁵⁹) Górny Śląsk. — Praca zbiorowa Okręgu Śląskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich — artykuł dr. Aleksandra Szczepańskiego. Przynależność gospodarza Górnego Śląska. (str. 183).

⁶⁰) Dr. Gerhard Wende : Die Auswirkung der Grenzziehung auf die Oberschlesische Montanindustrie — Stuttgart, 1932 (str. 8).

mógł się rozwijać tak długo, jak długo miał możliwości zbytu na terenie sąsiednich obszarów Królestwa Polskiego i Rosji. W 1886 r.⁶¹⁾ eksportowano 20% całej produkcji górnośląskiej surówki żelaznej. Z tych 20%—98,2% eksportowano do Rosji względnie do Królestwa Kongresowego, które wówczas należało do Rosji.

Możliwości niczym nieskrępowanego eksportu do Polski, stanowiącej od niepamiętnych czasów naturalne zaplecze gospodarze górnośląskiego obwodu przemysłowego, skończyły się jednak niebawem. Rosja, tworząc na terenie sąsiadującego z Górnym Śląskiem zagłębia Dąbrowskiego własny przemysł żelazny, oparty o własne w bezpośrednim sąsiedztwie położone pokłady rudy, wprowadziła system wysokich cel ochronnych, cel importowych przy sprowadzaniu śląskich wyrobów żelaznych oraz—jak już wspomnieliśmy—cel eksportowych na rudę żelazną. Dzięki temu całkowicie ustał eksport do Rosji, a przemysł śląski musiał szukać zbytu na terenie Niemiec, gdzie jednak natrafiał na wielką konkurencję przemysłu zachodnio-niemieckiego, którego produkcja była tańsza i odległości transportowe mniejsze. Z tych więc powodów produkcja przemysłu żelaznego na Śląsku została zahamowana i zepchnięta do roli ubocznej w granicach Niemiec.

Również ze względów komunikacyjnych, o których obszerniej będziemy mówić w jednym z dalszych rozdziałów, nie mógł się w całej pełni, mimo olbrzymich zapasów węgla, rozwinać należycie przemysł węglowy na Górnym Śląsku. Według danych, opartych o urzędowe cyfry Międzynarodowej Komisji Węglowej w Morawskiej Ostrawie,⁶²⁾ kontrolującej w czasie plebiscytu produkcję i zbyt przemysłu węglowego na Górnym Śląsku, ogłoszonych przez Jerzego Kramsztyka, delegata rządu polskiego do tejże Komisji, produkcja węgla na Górnym Śląsku w 1913 r. wynosiła 43.801.056 ton. Po potrąceniu 573.579 ton produkcji kopalni węgla Petershofen, na południu Górnego Śląska, która w wyniku traktatu wersalskiego przypadła Czechosłowacji, produkcja całego obszaru

⁶¹⁾ Der Vierjahresplan z dnia 20 kwietnia 1941 — artykuł Gauleitera F. Brachta: Oberschlesien als Standort einer Eisen schaffenden Industrie.

⁶²⁾ Andrzej Wierzbicki: Prawda o Górnym Śląsku — Warszawa 1921 (str. 41-56).

plebiscytowego wynosiła 43.227.477 ton. Zużytkowanie tej produkcji było następujące :

- 1) zapotrzebowanie własne kopalń górnośląskich oraz zużycie węgla na samym Górnym Śląsku oraz na ziemiach polskich, które po wojnie przypadły Polsce ca 25,0 mil. ton, czyli ca 58% ogólnej produkcji
- 2) eksport ca 5,8 milionów ton, czyli ca 13%.
- 3) Rzesza Niemiecka (poza ziemiami, które przypadły Polsce) i poza Górnym Śląskiem ... 12,5 milionów ton, czyli ca 29%.

Nawet w Berlinie, położonym bliżej Śląska, aniżeli Westfalii, węgiel górnośląski stale musiał walczyć z konkurencją węgla westfalskiego. W 1913 r. Berlin pokrywał swoje zapotrzebowanie na węgiel tylko w 43,7% węglem górnośląskim.⁶³ Również po ostatniej wojnie konsumpcja węgla na terenie Górnego Śląska zmniejszała się coraz bardziej ; np. w 1930 r. konsumpcja węgla górnośląskiego w Berlinie zmniejszyła się o 35,7% w porównaniu z 1929 r., natomiast w tym samym czasie zmniejszenie konsumpcji węgla westfalskiego wynosiło tylko 9,4%.

Co było powodem tego niskiego zużycia węgla na obszarze właściwych Niemiec i dlaczego Górny Śląsk nie wytrzymał konkurencji z Westfalią, gdzie koszt robocizny był znacznie większy aniżeli na Śląsku ?

Przemysł Górnego Śląska nie mógł w granicach Niemiec wytrzymać konkurencji z przemysłem westfalskim i nadreńskim, gdyż ten zachodnio-niemiecki przemysł położony był w stosunku do centralnych obszarów Rzeszy znacznie korzystniej, aniżeli Śląsk. Górnośląski obwód przemysłowy leżał w południowo-zachodnim kącie Rzeszy, tuż nad granicą rosyjską, ale rosyjski system ceł ochronnych uniemożliwiał zbyt towarów w naturalnym wschodnim kierunku. Śląsk miał tylko jedną względnie dwie linie kolejowe prowadzące do centralnych obszarów Niemiec, a przytem nie posiadał prawie żadnych możliwości transportu wodnego.

Westfalia natomiast miała znacznie lepsze połączenia kolejowe w kierunku centralnych, wschodnich, południowych i

⁶³) St. Włodarkiewicz. Śląsk niemiecki po podziale (str. 66).

południowo-zachodnich Niemiec, a przede wszystkim liczne drogi wodne w systemie rzek : Ren—Łaba—Odra—Dunaj.

Węgiel śląski tylko w nieznacznej mierze mógł korzystać z transportu wodnego kanałem kłodnickim, który nawet po rozbudowie przed pierwszą wojną światową był niewystarczający dla potrzeb Śląska.

Rozbudowany kanał kłodnicki nie przyczynił się do potaniaenia węgla śląskiego w centralnej Rzeszy, gdyż w międzyczasie Niemcy zbudowali tak zwany Mittelkanal⁶⁴⁾ (od rzeki Ems przez Hannover do Berlina), który jeszcze bardziej obniżał koszt węgla westfalskiego w Berlinie. Dzięki temu kanałowi zmniejsza kosztów transportu z Westfalii do Berlina wynosiła na jednej tonie węgla 6 Mkn, a na jednej tonie żelaza 20 Mkn.

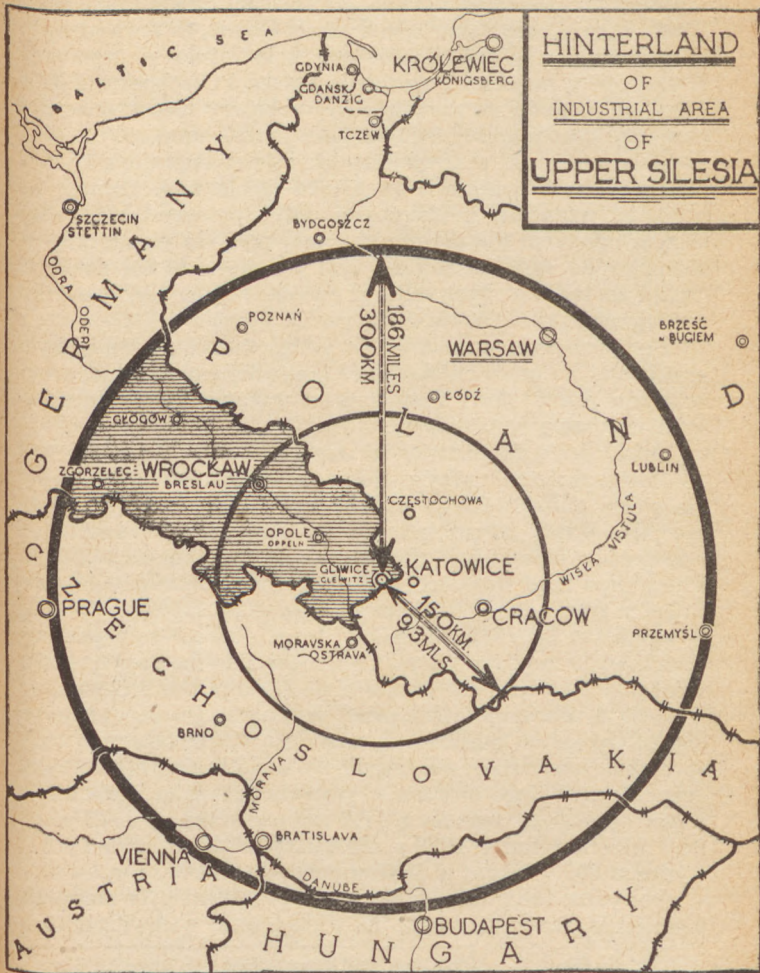
Jeśli mimo tak niesprzyjających warunków komunikacyjnych i częściowo surowcowych, przemysł górnośląski w obrębie Rzeszy nie upadł całkowicie, to jedynie dlatego, że do czasu pierwszej wojny światowej, jedynym poważnym odbiorcą węgla i wyrobów żelaznych były ziemie polskie, które w części po pierwszej wojnie światowej przypadły Polsce. Ponadto rząd niemiecki przez specjalną politykę taryfową⁶⁵⁾ starał się popierać przemysł śląski. W 1911 r. kolej niemiecka wprowadziła znaczne ulgi taryfowe dla Śląska. Kiedy po powstaniu Państwa Polskiego, Śląsk utracił poważnego odbiorcę w postaci części ziem, zamieszkałych przez ludność polską, które przypadły Polsce, sytuacja gospodarcza Śląska Opolskiego pogorszyła się katastroficznie mimo, że potencjał przemysłowy tego pozostałego przy Niemczech obszaru przemysłowego znacznie się zmniejszył. I tak n.p. produkcja surówki żelaznej, która w 1913 r. wynosiła 381.000 ton, t.j. 2,3% produkcji ogólnoniemieckiej, spadła w 1932 r. do 31.000 ton, t.j. do zaledwie 0,8% produkcji całej Rzeszy. Produkcja stali wynosiła na Śląsku Opolskim w 1913 r.—355.000 ton, a w 1932 r.—tylko 176.000 ton.

Całkowite odcięcie Śląska Opolskiego od naturalnego jego zaplecza ilustruje najlepiej załączony szkic (vide str 77) sporządzony na podstawie sugestii cytowanej już pracy von Borcke.

⁶⁴⁾ St. Włodarkiewicz. Śląsk niemiecki po podziale (str. 41).

⁶⁵⁾ Der Vierjahresplan z dnia 20 kwietnia 1941, artykuł F. Brachta. Oberschlesien als Standort einer Eisen schaffenden Industrie.

ŚLĄSK OPOLSKI W GRANICACH RZESZY NIEMIECKIEJ,
ODCIĘTY OD POLSKIEGO ZAPLECZKA GOSPODARCZEGO



Odbitka z pracy : R. Machray—The Problem of Upper Silesia—London
(George Allen and Unwin, Ltd.)

Obszar, położony w promieniu 300 km od jakiegokolwiek centrum przemysłowego, stanowi normalnie naturalne jego zaplecze gospodarcze. Jeśli—jak to wykazuje załączony szkic—narysujemy takie koło dookoła Gliwic, to stwierdzimy, że jedynie 9,4% przestrzeni tego koła leżało w granicach Rzeszy, 90% natomiast stanowiła Polska i Czechosłowacja, a więc—ze względu na granicę celną—obszary niedostępne dla ekspansji gospodarczej tego ośrodka przemysłowego.

Rząd niemiecki pragnął jednakże za wszelką cenę podtrzymać żywotność przemysłową Śląska Opolskiego. Starał się o to, ze względów politycznych, gdyż przemysł był pożądanym oparciem dla germanizacyjnej polityki niemieckiej w stosunku do zamieszkałej na tym terenie ludności polskiej. Czynił to także w tym celu, aby zachować to zagłębienie jako ważną bazę przemysłową na wypadek wojny.

Podtrzymanie produkcji na jakim takim poziomie było możliwe tylko przez daleko idące przywileje materialne, przyznawane przemysłowi śląskiemu na warunkach, wykluczających normalną amortyzację.

Obok licznych pomocy w ramach t. zw. „Osthilfe“ i „Sofortprogramm“ przyznano m. in. specjalne taryfy ulgowe dla węgla górnośląskiego na kolejach niemieckich. Istniały specjalne taryfy na przewóz tego węgla do Prus Wschodnich i do portów morskich,⁶⁶⁾ niższe o 38–40% od taryf zwykłych. Prócz tego rząd niemiecki z funduszy „Osthilfe“ udziela Prusom Wschodnim, na zakup węgla górnośląskiego, premij w wysokości 2,50 Mkn od jednej tony. Tylko przy pomocy takich subwencji przemysł niemiecki na Śląsku Opolskim mógł przetrwać pierwsze dziesięciolecie po podziale Śląska.

Jeśli w ostatnich latach przed ostatnią wojną produkcja na Śląsku Opolskim znacznie się wzmogła, to powody tego były specjalne, nie mające nic wspólnego z naturalnym rozwojem gospodarczym tego obszaru w granicach Niemiec. Produkcja węgla opolskiego wzrosła z 11,1 milionów ton w 1913 r. do 26,0 milionów ton w 1938 r. Produkcja stali, która w 1913 r. wynosiła 355.000 ton, w 1937 wzrosła do 482.000 ton.

Powodem tak gwałtownej wyżki produkcji były zbrojenia niemieckie, zapoczątkowane na wielką skalę z chwilą dojścia

⁶⁶⁾ Górny Śląsk — praca zbiorowa Okręgu Śląskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich artykuł dr. Aleksandra Szczepańskiego (str. 178) „Przynależność gospodarcza Górnego Śląska.”

do władzy Hitlera. Górny Śląsk tylko jako baza zbrojeń miał i ma rację bytu w obrębie Rzeszy Niemieckiej. Natomiast jego naturalna, pokojowa ekspansja idzie wyłącznie w kierunku ziem polskich i w kierunku południowo-wschodniej Europy, co zresztą potwierdzają autorytatywne czynniki niemieckie.

Dr. Kurt von Eichborn⁶⁷⁾ pisze we wstępie do książki, wydanej w 1942 r. we Wrocławiu na temat powodów, dla których przemysł śląski nie podążył w XIX stuleciu za rozwojem przemysłu zachodnio-niemieckiego. . . .“ od czasów Kongresu Wiedeńskiego, który przekształcił kartę Europy, rozwój przemysłu żelaznego na Śląsku nie podążył za rozwojem przemysłu zachodniego. . . . Już po tym czasie w śląski handel tranzytowy uderza ostatni śmiertelny cios. Przez przyłączenie do Austrii Krakowa, będącego do 1846 r. wolnym miastem, Śląsk zostaje pozbawiony swojego ostatniego zaplecza.“

W stwierdzeniu cytowanego autora niemieckiego tkwi wyraźne przyznanie się do łączności gospodarczej Śląska z zapleczem polskim i do tego, że pozbawienie Śląska możliwości ekspansji w tym kierunku stanowiło dotkliwy cios dla jego rozwoju gospodarczego.

Już dawniej u czołowych przedstawicieli życia gospodarczego na Śląsku istniała świadomość ścisłych związków gospodarczych obszaru przemysłowego Górnego Śląska z Polską i konieczności ekspansji w kierunku wschodnim. W czasie pierwszej wojny światowej niemiecka Izba Handlowa w Opolu i niemiecki Związek Górniczo-Hutniczy w Katowicach, pozostające pod kierownictwem tajnego radcy Willigera, najpoważniejszego autorytetu gospodarczego przemysłu górnośląskiego przed poprzednią wojną, opracowały kilka poufnych memoriałów w sprawie zależności rozwoju przemysłu górnośląskiego od odpowiedniego rozwiązania t. zw. „sprawy polskiej“ pod kątem widzenia interesów Niemiec a przede wszystkim Śląska. Memoriały te przeznaczone były dla ówczesnego kanclerza Rzeszy Bethmann-Hollwega i naczelnego dowództwa niemieckiego, i mimo swego poufnego charakteru zostały pozostawione przez okupantów niemieckich

⁶⁷⁾ Dr. Kurt von Eichborn — Einleitung zu den Vorträgen „Wissenschaft und Wirtschaft im Kriegswinter 1940 — 1941“ (str. 13) wstęp do książki „Schlesien in der Zeitwende, Ein Weckruf,“ wydane przez Universitätsbund Breslau.

w czasie rewolucji w 1918 r. w Częstochowie i odnalezione tam przez władze polskie.

W jednym z tych memoriałów, a mianowicie w memoriale Izby Handlowej z lipca 1917 r. do kanclerza von Bethmann-Hollwega⁶⁸⁾ czytamy m. in. . . . „Przy niedogodnym położeniu górnośląskiego obwodu przemysłowego, Polska pozostanie dla jego rozwoju gospodarczego i w przyszłości nadzwyczaj ważnym, a nawet, można powiedzieć, niezastąpionym czynnikiem. O ileby kraj polski nie miał być przez czas dłuższy wykorzystywany przez Śląsk Górny, to przemysł śląski musiałby utknąć (stocken), a jego wartość dla odbudowy i rozwoju państwa niemieckiego będzie się zmniejszała.“

Cytat ten wykazuje, że niemieckie sfery gospodarcze doskonale zdawały sobie sprawę z tego, że Górny Śląsk ciąży w kierunku polskiej przestrzeni gospodarczej, i że jedynie w łączności z nią może rozwijać się normalnie pod względem ekonomicznym.

3. *Przemysł śląski jako baza zbrojeń niemieckich*

Skoro przemysł górnośląski nie miał w granicach Rzeszy niemieckiej warunków normalnych do rozwoju i nie wytrzymywał konkurencji z Zagłębiem Ruhry, dlaczego mimo to był zawsze popierany przez rząd niemiecki — bezspornie, ze względu na znaczenie, jakie posiadał dla Niemiec pod względem zbrojeniowym. Jeśli w pewnych okresach, jak n.p. przed wojną obecną, produkcja tej części Górnego Śląska, która po 1922 r. pozostała przy Niemczech, wzrosła w bardzo poważnym stopniu, to jedynie dlatego, że na tym właśnie terenie koncentrowała się poważna część niemieckiego przemysłu zbrojeniowego, przygotowującego węgiel, stal, broń i środki chemiczne na potrzeby wojenne armii niemieckiej.

Prusy od najdawniejszych czasów interesowały się Śląskiem, jako bazą zbrojeń. Już w XVIII stuleciu przemysł śląski był bazą zbrojeniową ówczesnych Prus.

Erhard Boberski cztery lata temu pisał w artykule „Der Gau-Oberschlesien“⁶⁹⁾ : „Fryderyk Wielki zwrócił najpierw szczególną uwagę na przemysł żelazny. Zapotrzebowanie

⁶⁸⁾ Memoriały, cytowane w/g tekstu w książce : Andrzej Wierzbicki. Prawda o Górnym Śląsku. — Warszawa 1921 (str. 77-101).

⁶⁹⁾ Deutsche Monatshefte. Nr. kwiecień/czerwiec 1942 (str. 404).

fortec śląskich i armii pruskiej były decydujące przy budowaniu na tym terenie szeregu królewskich hut żelaznych. Wkrótce nowo założone zakłady zdobyły sobie znakomity rozgłos jako kuźnia zbrojeń (Waffenschmiede) Prus.“

Podobną rolę odegrał przemysł śląski na początku ubiegłego stulecia w okresie wojen wolnościowych oraz w uzbrojeniu pruskiej armii w czasie wojen z Danią, Austrią i Francją w latach 1864, 1866 1870-1871.

Szczególnego znaczenia w tej dziedzinie nabral jednak przemysł górnośląski w latach, poprzedzających pierwszą wojnę światową i w czasie tej wojny. Jeden z cytowanych memoriałów, złożonych w tym czasie ówczesnemu Kanclerzowi Rzeszy Bethmann-Hollwegowi przez Izbę Handlową w Opolu w sprawie przyszłości przemysłu górnośląskiego w związku z tworzeniem wówczas przez Niemców uzależnionego od nich Królestwa Polskiego, podkreśla także znaczenie przemysłowo-wojenne tego zagłębia. W memoriale z lipca 1917 r.⁷⁰⁾ czytamy m.in.: „Znaczenie, jakie posiadał przemysł Górnego Śląska nie tylko w gospodarce pokojowej, lecz przede wszystkim i wojennej, i jakie w przyszłości w rozmiarach jeszcze większych będzie posiadać po trzyletnim trwaniu wojny, nie ulega żadnej wątpliwości. Nie będzie przesadą, jeżeli zaznaczymy, że niemożliwe byłoby prowadzenie wojny, przy tak znacznych zapotrzebowaniach wyrobów przemysłowych z najróżnorodniejszych dziedzin wojennej techniki, gdyby górnośląski przemysł nie mógł w całej pełni pomóc narodowi niemieckiemu w sprostaniu wymaganiom wojny.“

Jeszcze wyraźniejszego oblicza nabiera to twierdzenie, jeśli porównamy cyfry produkcji n.p. węgla na Górnym Śląsku w poszczególnych latach poprzedniej wojny. Przed poprzednią wojną produkcja węgla wynosiła na Górnym Śląsku ok. 22%⁷¹⁾ produkcji ogólnoniemieckiej. W 1910 r. n.p. wydobyte węgla w całych ówczesnych Niemczech wynosiło 152.828.000 ton, w tym wydobyte Górnego Śląska 34.461.000 ton. W czasie wojny produkcja ta wzrosła do około 26% (w 1915 r. 25,95%, w 1916 r. 26,21%). Cyfry te

⁷⁰⁾ Cytat z memoriału w/g książki: „Prawda o Górnym Śląsku” mowa posła A. Wierzbickiego, wypowiedziana w Sejmie 28.1.21 Warszawa 1921, nakładem Sejmu (str. 77-101).

⁷¹⁾ Cyfry podano w/g Handwörterbuch der Staatswissenschaften — Jena 1923 (tom V. str. 762).

świadczą o wzroście znaczenia potencjału przemysłowo-wojennego Śląska w czasie działań wojennych.

Jeszcze jaskrawiej uwypatnia się znaczenie Górnego Śląska dla potencjału wojennego Niemiec powojennych, jeśli zanalizujemy produkcję w okresie po pierwszej wojnie światowej, a zwłaszcza czasie ostatniej wojny.

W 1913 r. produkcja węgla na Śląsku Opolskim, wynosiła 11,1 milionów ton. Stratę węgla z polskiej części Górnego Śląska starali się Niemcy wyrównać przez zwiększenie wydobycia na Śląsku Opolskim, które w 1929 r. osiągnęło 22 miliony ton. W czasie kryzysu produkcja ta spadła w 1932 r.—do 15,3 milionów ton, wykazując stałą tendencję zwykłą od czasu dojścia do władzy Hitlera i rozpoczęcia przez Trzecią Rzeszę zbrojeń na wielką skalę. I tak w 1934 r. wydobyto 17,4 milionów ton węgla, w 1935 r.—19 mil. ton, w 1936 r.—21,1 mil. ton, w 1937 r.—24,5 mil. ton, a w 1938 r.—26,0 mil. ton.

Podobną sytuację zauważymy w produkcji stali, która na Śląsku Opolskim w 1913 r. wynosiła 355.000 ton, a w 1929 r.—534.000 ton, w 1932 r. tylko 176.000, w 1937 r.—482.000 ton. Nowszych cyfr, wykazujących dalszą zwykłą, niestety, nie posiadamy.

Widzimy więc, że każdorazowa koniunktura zbrojeniowa powoduje znaczny wzrost produkcji śląskiej, co potwierdza rolę tego obszaru jako bazy przemysłu wojennego i całkowicie uzasadnia używany przez Niemców zwrot o Górnym Śląsku, jako jednej z największych „kuźni zbrojeń wielkoniemieckiej Rzeszy“ /Eine der grössten Waffenschmieden des Gross-deutschen Reiches⁷²⁾.

Ze zrozumiałych powodów Niemcy nie publikowali cyfr produkcji śląskiej w czasie ostatniej wojny. Stale jednak w prasie i w publicystyce niemieckiej była podkreślana wielka rola Śląska w dziedzinie przemysłu wojennego Trzeciej Rzeszy. Rola ta była tym większa, że potencjał Śląska Opolskiego znacznie się zwiększył po zajęciu sąsiednich obszarów przemysłowych Polski i połączeniu całego wielkiego zagłębia w jedną jednostkę administracyjną i gospodarczą, m.in. dla większego wyzyskania tego przemysłu dla celów niemieckiej gospodarki wojennej.

⁷²⁾ „Kattowitzer Zeitung” z dnia 9.III.1941. Artykuł p.t.: „Die Gebote des Raumes.”

Produkcja węgla na obszarze Śląska Opolskiego w 1937 r. wynosiła 24,5 milionów ton. W tym samym roku na terenie wielkiego zagłębia śląskiego, w czasie wojny eksploatowanego przez Niemców, dochodziła do ponad 68 milionów ton. Produkcja surówki żelaznej, która na Śląsku Opolskim w 1937 r. wynosiła przeszło 200.000 ton, na obszarze całego zagłębia wynosiła ponad 1.125.000 ton. W tym samym roku produkcja stali na Śląsku Opolskim dawała ok. 480.000 ton, a na terenie całego wielkiego zagłębia—ok. 2.000.000 ton.

Nie znamy cyfr produkcji w czasie ostatniej wojny. Z rozmaitych jednak publikacyj wynika, że produkcja ta wzrosła i że zdolność produkcyjna poszczególnych zakładów przemysłowych była wykorzystana do granic najwyższych. Prasa niemiecka kilkakrotnie wymieniała, że produkcja węgla na tym obszarze, która w 1938 r. wynosiła ok. 73 milionów ton, w 1941 r. dochodziła do 100 milionów ton⁷³⁾, wzrosła więc o ca 37%.

Tak znacznie zwiększone wydobycie węgla spowodowane było m.in. uruchomieniem na tym obszarze zakładów, produkujących syntetyczną benzynę, paliwa tak ważnego w czasie ostatniej wojny. To wszystko razem świadczy o ogromnym potencjale przemysłowo-wojennym wielkiego zagłębia śląskiego, w pełni wyzyskiwanego przez Trzecią Rzeszę. Już pod koniec 1940 r. Erwin Koch, publicysta gospodarczy Kattowitzer Zeitung, pisał na łamach tego pisma o znaczeniu przemysłowo-wojennym polskiej części Śląska.⁷⁴⁾ „Wschodni Górny Śląsk bierze już teraz wybitny udział w zaopatrywaniu Rzeszy w węgiel, cynk, żelazo i ołów, I jakkolwiek przestrzeń ta wymaga jeszcze rozwiązania szeregu problemów, to jednak już teraz stanowi ona niezmiernie ważny człon niemieckiej gospodarki wojennej.“

Znaczenie przemysłowo-wojenne należy mierzyć nie tylko olbrzymimi możliwościami produkcyjnymi tego obszaru, ale

⁷³⁾ Breslauer Neuste Nachrichten, z dn. 18/5/41 r. „ . . . Połączone okręgi górnicze wschodu osiągną jeszcze w tym roku produkcję 100 mil. ton”.

Der Deutsche Volkswirt, No 39 z dn. 27/6/41 — art. E. Kocho p.t. „Oberschlesische Wirtschaft” — „Obecnie jest . . . produkcja niezbyt oddalona od granicy 100 mil. ton” (str. 1378/9).

⁷⁴⁾ Kattowitzer Zeitung—Nr. 360 z dn. 31/12/40 art. pt. „Bewährung der kriegsverpflichteten Wirtschaft.”

jednocześnie i faktem, że obszar ten położony jest pod względem geograficznym niezmiernie korzystnie, jeżeli chodzi o wojnę Niemiec z Wielką Brytanią lub innymi państwami zachodniej Europy. Oddalenie obszaru przemysłowego Górnego Śląska od angielskich baz lotniczych wynosi blisko 1,5 tysiąca km, co utrudniało bombardowanie częste i na wielką skalę.

Nie tylko Górny Śląsk, ale cała ziemia śląska jeszcze pod jednym względem posiada ważne znaczenie dla Prus i Niemiec. Klin śląski wbija się głęboko w ziemię słowiańską, granicząc na południu z Czechami a na północy z etnograficzną ziemią polską. Ten szlak ziemi zawsze był używany przez Prusaków jako punkt wyjściowy i baza strategiczna w wojnach, prowadzonych z Austrią i Rosją. Taką bazą był Śląsk dla Fryderyka Wielkiego w czasie jego wojen śląskich, prowadzonych z cesarzową austriacką, Marią Teresą. Decydujące bitwy, poprzedzające klęskę Napoleona pod Lipskiem w 1813 r., toczyły się na ziemi śląskiej.

Ważną rolę spełniał Śląsk w czasie pierwszej wojny światowej w kampanii przeciwko Rosji. Główna kwatera Wilhelma II mieściła się przez długi czas w Pszczynie, a główne dowództwo austriackie miało przez pewien czas siedzibę swoją w Cieszynie.

Również w czasie ostatniej wojny ważna rola przypadła Śląskowi, jeśli chodzi o bazy wyjściowe armii niemieckich w walce przeciwko Polsce. Oskrzydlenie Polski od południa w dużym stopniu zadecydowało już w pierwszych dniach wojny o ostatecznym przebiegu kampanii polskiej.

Śląsk, pozostawiony w rękach niemieckich, stanowiłby zawsze niebezpieczny klin, wrzynający się między Polskę a Czechosłowację, zagrażając militarnie zarówno jednemu, jak i drugiemu państwu. To też, już choćby ze względów ściśle strategicznych, należałoby pozbawić Niemców tej ważnej prowincji, będącej dla nich dogodną i ważną bazą zbrojeniową i strategiczną.

4. Drogi komunikacyjne Śląska

Górnośląskie zagłębie leży w dorzeczu górnej Odry i górnej Wisły. Niezbyt oddalony od Górnego Śląska jest Dunaj. Te trzy rzeki, Odra i Wisła, płynące do Bałtyku, i Dunaj, ucho-

dzący do Czarnego Morza, stanowią naturalne arterie komunikacyjne tego odcinka i przesądzają niejako kierunek jego ekspansji.

W czasie ostatniej wojny Niemcy poświęcili wiele uwagi problemowi regulacji Wisły i jej dopływów, co tłumaczy się właśnie troską o przyszły rozwój gospodarczy Górnego Śląska. Inwestycje na tym odcinku miały ułatwić spełnienie zadania, wyznaczonego Śląskowi, a więc gospodarczego promieniowania na wschód i południowy wschód Europy na wypadek zwycięstwa Hitlera. Niemieckie plany w tej dziedzinie, omawiane w niemieckiej publicystyce gospodarczej, nie są właściwie żadnymi nowymi planami niemieckimi. Są one kopią dawnych planów polskich, realizowanych częściowo przez Polskę w ciągu minionego dwudziestolecia. Niemcy kontynuowali poprostu prace nad niedokończonymi inwestycjami polskimi, względnie przerabiali plany polskie w duchu dopasowania ich do systemu dróg wodnych przedwojennej Rzeszy Niemieckiej.

Plan rozbudowy dróg wodnych, propagowany i częściowo realizowany przez Niemców w czasie wojny, obejmował następujące etapy :

1. Dokończenie względnie powiększenie zbudowanych przez Polskę zapór wodnych na Podkarpaciu, w Różnowie na Dunajcu i w Porąbce na Sole. Zapory pomyślane były jako inwestycje wyjściowe dla regulacji Wisły i jej dopływów, a zarazem jako rezerwuary wodne, mające na celu wyzyskanie naturalnej siły wodnej dla wytwarzania energii elektrycznej.

2. Regulację Wisły i jej dopływów.

3. Budowę szeregu kanałów, które miały powiązać zagłębie śląskie z systemem rzek Odra-Wisła-Dunaj.

Z projektowanych kanałów został wykończony przez Niemcy pod koniec 1939 r., budowany od szeregu lat, tak zwany kanał Adolfa Hitlera, łączący Odrę pod Koźlem z zagłębiem węglowym Śląska Opolskiego. Ta arteria komunikacyjna powstała przez rozbudowę starego kanału kłodnickiego, wybudowanego w 1792 r. przez Fryderyka Wielkiego. W Gliwicach powstał wielki port węglowy i dla wyrobów przemysłu żelaznego, mający umożliwić kierowanie znacznej części zbytu drogą wodną.

Do tego czasu zagłębie górnośląskie nie miało — w odróżnieniu od zagłębia Ruhry — możliwości używania drogi wodnej, jak wiadomo, znacznie obniżającej koszt transportu.

W 1913 r. zaledwie 5%⁷⁵⁾ obrotu towarowego Górnego Śląska szło drogą wodną.

Nowy kanał Hitlera miał zaradzić temu pokrzywdzeniu zagłębia śląskiego w porównaniu z Ruhrą. Użyteczność jego w kierunku wyzyskania drogi wodnej do Bałtyku oraz centralnych zachodnich Niemiec byłaby jednak nadal skromna, ponieważ Odra nie jest w takim stanie splawnym, aby mogły z niej korzystać większe i liczniejsze transporty. W słowie wstępnym cytowanej już książki Wendego pisze Kurt Wiefenfeld⁷⁶⁾: „Będzie rzeczą trudną rozbudować Odrę do tak skutecznej (leistungsfähig) drogi wodnej, by z jej pomocą, a więc z pomocą szczególnie niskich frachtów, znacznie rozszerzyć zbyt przemysłu śląskiego.“

To też użyteczność tego kanału wiązała się nie tyle ze splawem towarów górnośląskich środkową i dolną Odrą w kierunku centralnych Niemiec i Bałtyku, ile przede wszystkim w stronę południowo-wschodniej Europy. Kanał Hitlera z Koźła do Gliwic był tylko fragmentem wielkiego planu rozbudowy dróg wodnych w tej części Europy i wiąże się ściśle z innym kanałem, Odra-Dunaj, którego wstępne prace zostały zapoczątkowane. Kanał ten, mający łączyć Odrę z Dunajem, długości około 300 km⁷⁷⁾ miał stworzyć drogę dla transportu węgla i innych wyrobów przemysłu śląskiego dla państw naddunajskich i do Morza Czarnego.

Równolegle do budowy kanału Odra-Dunaj rozważane były przez Niemców, obok planów regulacji Wisły i jej dopływów, możliwości realizacji dawnych projektów polskich, dotyczących połączenia kanałami Sanu z Dniestrem i Dniestru z Prutem. Chodziło w tym wypadku o stworzenie drugiej równoległej drogi wodnej do Morza Czarnego, jednej via Dunaj, drugiej via Wisła-San-Dniestr-Prut.

⁷⁵⁾ Hans Otto von Boreke: Die Entwicklung der wirtschaftlichen und sozialen Verhältnisse in West-Oberschlesien nach der Teilung — Berlin 1937 (str. 61). (cytowane u Borekego w/g Volz: Die wirtschafts-geographischen Grundlagen der oberschlesischen Frage — str. 30).

⁷⁶⁾ Dr. Gerhard Wende: Die Auswirkungen der Grenzziehung auf die oberschlesische Montanindustrie — Stuttgart 1932 — Geleitwort von Kurt Wiefenfeld: Zur Oberschlesiens Not (str. VIII).

⁷⁷⁾ Dr. Hans F. Zeck: Die Deutsche Wirtschaft und Südost-Europa. Leipzig, Berlin 1939 (str. 78).

⁷⁸⁾ Berliner Boersen Zeitung, Nr. 372 z dnia 12.8.41 r. Im Netz der Strassen, Oberschlesische Verkehrspolitik — von Arthur Zmarzly.

Wykończeniem tych zasadniczych planów byłby wreszcie projekt połączenia kanałem Odry z Wisłą⁷⁸. Od Koźła, według planów niemieckich, miał on bieć równoległe do kanału Adolfa Hitlera do Gliwic, poczem kierowałby się na północ od Mikołowa, na południe od Murcek, przecinając Przemszą i Wisłę i kierując się południowym brzegiem Wisły do Krakowa. Od tego kanału miałoby odbiegać ramię od Imielina do Mysłowic pod Katowicami, gdzie projektowana była, podobnie jak w Gliwicach, budowa drugiego, dużego portu węglowego dla wschodniej części górnośląskiego zagłębia węglowego. Tym sposobem zagłębie śląskie zostałoby ujęte dwoma ramionami wodnymi, na zachodzie do Odry, na wschodzie do Wisły, które otwierałyby przed Śląskiem drogi do centralnej Polski, na Bałtyk i Morze Czarne, do państw naddunajskich i na Bałkany. Gauleiter górnośląski, Fritz Bracht,⁷⁹ pisał w związku z tymi planami kanałowymi: „Przez wybudowanie kanału Odra-Dunaj, którego ukończenia oczekuje się w 1946 r. (!) i przez realizację innych planów kanałowych, które mają połączyć Górny Śląsk z Łabą i Wisłą, zostanie ułatwione położenie przemysłu żelaznego na Górnym Śląsku, zarówno w dziedzinie sprowadzania surowców, szczególnie rudy żelaznej i złomu, jak również w dziedzinie zbytu. Produkcja na skutek tego potanieje.“

Drogi wodne w kierunku Polski i południowo-wschodniej Europy miały więc ułatwić ekspansję gospodarczą Górnego Śląska, gdyż Śląsk tylko w tym kierunku posiada szanse pełnego wyzyskania swych bogactw naturalnych i swego potencjału przemysłowego. Rozważania o drogach wodnych w świetle niemieckiej publicystyki, dają nam nowy argument, uzasadniający przynależność Górnego Śląska do polskiego obszaru gospodarczego i stwierdzają brak ściślejszych związków ekonomicznych z etnograficznymi ziemiami niemieckimi.

To samo, co o drogach wodnych, da się powiedzieć o drogach lądowych i o liniach kolejowych. Jak już wspomnieliśmy, na Śląsku krzyżuje się kilka najważniejszych dróg Europy.

W Boguminie, jednym z najgłówniejszych węzłów kolejowych Europy, krzyżują się linie kolejowe z zachodniej Europy i z Berlina w kierunku Krakowa, Lwowa, Bukaresztu, Kijowa

⁷⁹) Die Deutsche Volkswirtschaft, Nr. 128 z 1.10.41 r. artykuł E. Brachta „Industriegau Oberschlesien” (str. 1123).

i Odessy z liniami biegnącymi od Triestu, z Belgradu, Budapesztu i Wiednia w kierunku Bałtyku do Szczecina, Gdańska i Królewca oraz przez Warszawę w kierunku Moskwy i Leningradu. Sieć kolejowa Śląska wskazuje wyraźnie na powiązanie komunikacyjne Śląska z Polską, Bałtykiem a przede wszystkim południowo-wschodnią Europą i stanowi dalszy przyczynek do uzasadnienia tezy o łączności gospodarczej Śląska z Polską.

5. Górny Śląsk w planach niemieckich

Bezpośrednim celem polityki niemieckiej po zajęciu Górnego Śląska w 1939 r. było wciągnięcie całego przemysłu śląskiego w orbitę niemieckiej gospodarki wojennej i uczynienie z tego obszaru drugiej obok Ruhry bazy zbrojeń Trzeciej Rzeszy.

Obok tych celów doraźnych, podyktowanych potrzebami toczącej się wojny, zarysowały się jednak od pierwszej chwili okupacji niemieckiej tendencje, świadczące o daleko idących planach rozwojowych przemysłu śląskiego i o roli gospodarczej, jaką Niemcy w swoim nowym „porządku europejskim” wyznaczyli bazie przemysłowej Górnego Śląska.

Przy zwracaniu wielkiej uwagi na przyszły gospodarczy rozwój Górnego Śląska nie bez znaczenia były także względy polityczne, dążące do wyzyskania przemysłu jako skutecznego środka do ostatecznego zgermanizowania ludności polskiej, zamieszkującej ten obszar.

Przemysł górnośląski natrafiał w granicach Niemiec, jak to wykazaliśmy powyżej, na duże trudności. Okręg ten nie wytrzymał konkurencji z przemysłem zachodnio-niemieckim. Dopiero w ostatnich latach przed ostatnią wojną wzmożła się produkcja Śląska Opolskiego, ale tylko ze względu na wielkie zbrojenia, przeprowadzane przez Hitlera.

Po aneksji ziem polskich potencjał przemysłowy Górnego Śląska w porównaniu z rokiem 1914 powiększył się kilkakrotnie. Przybyły bowiem nie tylko kopalnie, huty i fabryki zagłębia dąbrowskiego, krakowskiego i Śląska Cieszyńskiego, ale ponadto znacznie została zwiększona zdolność produkcyjna poszczególnych zakładów na skutek licznych inwestycji i udoskonaleń technicznych, dokonanych po obu stronach granicy po ostatniej wojnie.

Skoro więc, mniejszy w rozmiarach terytorialnych i gos-

podaczych, przemysł śląski natrafiał na trudności w zbyciu swoich produktów, to przyszłe trudności powinny być o wiele większe, bo znacznie więcej węgla i żelaza wypadnie umieścić na rynku niemieckim, i tak już nasyconym podażą przemysłu zachodnio -niemieckiego. A jednak Trzecia Rzesza zapowiadała przez usta swoich publicystów i gauleitera górnośląskiego, Brachta, że zakłady przemysłowe Górnego Śląska będą znacznie rozbudowane i że wielkie zagłębie śląskie czeka po wojnie wspaniała przyszłość.

Odpowiedź na te podstawowe i zasadnicze pytania, nasuwające się każdemu obserwatorowi, który analizuje stosunki gospodarcze Śląska, znajdujemy w szeregu publikacyj i oświadczeń niemieckich. We wszystkich publikacjach i przemówieniach z czasów wojny, przewijała się jedna i ta sama myśl: „Górny Śląsk był dotychczas odcięty od swego naturalnego zaplecza na wschodzie i dlatego nie miał możliwości rozwoju. „Zwycięska armia niemiecka“ otworzyła przed Śląskiem olbrzymie przestrzenie na wschodzie, w kierunku których może pójść ekspansja przemysłowa tego obszaru, skąd mogą być dostarczone surowce dla przemysłu śląskiego.“

Oto myśl przewodnia, powtarzana w coraz to innych odmiannach, przez coraz to innych publicystów, ekonomistów lub dygnitarzy hitlerowskich. Posłuchajmy niektórych z pośród nich: Walter Greiff⁸⁰⁾ pisze w miesięczniku „Deutsche Monatshefte“ w artykule: „Raumordnung und Wirtschaftsplanung in Oberschlesien“, co następuje: „Przytem rewirowi górnośląskiemu po raz pierwszy w jego pełnej historii może być przyznane miejsce, które mu się należy. Jego rozwój, *przymusowo dotychczas kierowany w kierunku zachodnim*, co pociągnęło za sobą walkę z gospodarczo silniejszym zagłębiem Ruhry, będzie mógł obecnie pójść w kierunku wschodnim i południowo-wschodnim“.

W zimie 1940 i 1941 r. odbyły się we Wrocławiu wykłady, zorganizowane przez Uniwersytet Wrocławski i Wrocławską Izbę Handlową, poświęcone nowej roli Śląska. Wykłady te zostały wydane w osobnej książce p. t. „Schlesien in der Zeitwende. — Ein Weckruf.⁸¹⁾ Jeden z wykładów, prof. dr. Erich Obst⁸²⁾ w wykładzie, wygłoszonym w dniu 16 grudnia

⁸⁰⁾ Deutsche Monatshefte, zeszyt kwiecień/czerwiec 1942 — str. 428.

⁸¹⁾ Schlesien in der Zeitwende: Ein Weckruf, wydane przez Universitätsbund Breslau — 1942.

1940 r., przy omawianiu obecnych możliwości ekspansyjnych Śląska powiedział następujące słowa: „Tu i tylko tu na Śląsku istnieje możliwość powiązania komunikacji pomiędzy Morzem Bałtyckim a obszarem naddunajskim i Bałkanami. Stąd istnieje zarazem możność dalekiego promieniowania w kierunku północnego wschodu, wschodu i południowego wschodu“. W dalszym ciągu swych wywodów powiedział Obst: „że Śląsk ma obecnie udostępnione znów wszelkie drogi w kierunku wschodnim, na skutek czego czeka Śląsk potężny rozwój“. A wreszcie Gauleiter górnośląski Fritz Bracht⁸²⁾ pisze w artykule p. t. „Industriegau Oberschlesien“ umieszczonym w jednym z czasopism niemieckich przy omawianiu problemu zbytu węgla górnośląskiego: „Wywóz można skierować ku państwom skandynawskim i bałtyckim, na północ Europy, ku Włochom, Węgrom i państwom bałkańskim — tym naturalnym rynkom eksportowym“. A w zakończeniu tego artykułu stwierdza Bracht, że „nowe kontynentalne położenie górnośląskiego okręgu przemysłowego stwarza przeto niewątpliwie warunki, umożliwiające silny jego rozwój“.

Istotny sens tych wszystkich wypowiedzi niemieckich sprowadza się do jednej zasadniczej myśli, która przyświecała wszystkim niemieckim posunięciom w tym zakresie, a którą możnaby ująć w sposób następujący: *Ten tylko może zapewnić gospodarczy rozwój Górnego Śląska, kto dysponuje nie tylko Górnym Śląskiem, ale jednocześnie obszarami na wschód od Śląska i południowo-wschodnią Europą.*

Tym samym jednak potwierdzały Niemcy hitlerowskie, że jednym naturalnym zapleczem górnośląskiego zagłębia węglowego są ziemie polskie i południowy wschód Europy i że tylko w łączności z Polską i przy bliskiej współpracy gospodarczej z pozostałymi krajami południowo-wschodniej Europy życie gospodarcze tego obszaru może rozwijać się normalnie.

6. Śląsk a środkowo-wschodnia Europa

Z dotychczasowych rozważań wynika, że właściwy rozwój i pełne wyzyskanie bogactw naturalnych Śląska możliwe jest

⁸²⁾ Prof. dr. Erich Obst: Schlesien und der Osten — Eine geographisch-politische Betrachtung (str. 24 i 32).

⁸³⁾ Die Deutsche Volkswirtschaft, nr. 28 z dnia 1.X.41 r. (str. 1123-1124).

tylko w łączności całego Górnego Śląska z Polską i przy udostępnieniu Śląskowi jego naturalnego zaplecza środkowo-europejskiego.

Przy rozpatrywaniu przyszłości gospodarczej środkowo-wschodniej Europy należy patrzeć na Śląsk, jako na jedyną bazę węglową tego obszaru, a zarazem jedną z największych baz całego kontynentu europejskiego.

Europa posiada tylko 4 bazy węglowe. Największa z nich położona jest w Wielkiej Brytanii. Na terenie kontynentu istnieje jedno złożo w północno-zachodniej Europie (zagłębie Ruhry i zagłębia węglowe północnej Francji, Belgii i Holandii), drugie w południowo-wschodniej — zagłębie donieckie. Między tymi dwoma basenami, położonymi na krańcach Europy, w centrum jej, w miejscu w którym krzyżują się ważne szlaki komunikacyjne Europy, znajduje się wielkie zagłębie górnośląskie, którego główne złożo węglowe położone jest na obszarze właściwego Górnego Śląska.

Aby uświadomić sobie olbrzymie znaczenie górnośląskiego basenu węglowego dla przyszłości środkowo-wschodniej Europy, wystarczy zapoznać się z cyframi, dotyczącymi produkcji, a przede wszystkim zapasów węgla. Według niedawno opublikowanych cyfr niemieckich⁸⁴ zapasy węgla na głębokości do 1200 metrów na terenie tego wielkiego zagłębia śląskiego wynoszą 76, 5 miliardów ton. Zapasy niemieckiego zagłębia Ruhry oceniane są przez to samo źródło niemieckie na 40 miliardów, zapasy Anglii, a ściślej mówiąc środkowo-angielskiego zagłębia, na 60 miliardów, a zagłębia donieckiego na 56 miliardów ton. W świetle tych cyfr zagłębie wielkiego Śląska zajmuje pierwsze miejsce w Europie kontynentalnej i zawiera przeto możliwości wielkiego rozwoju na przyszłość.

Produkcja węgla na terenie wielkiego zagłębia górnośląskiego wynosiła w 1937 r. — 68 milionów ton⁸⁵ (vide tablica statystyczna). W tymże samym roku produkcja basenu zachodnio europejskiego (Francja, Belgia, Holandia i niemieckie zagłębia Ruhry i Saary) wynosiła ok. 235 milionów

⁸⁴) Walter Greiff : Raumordnung und Wirtschaftsplanung in Oberschlesien, artykuł w numerze kwiecień/czerwiec 1942 czasopisma Deutsche Monatshefte (str. 429).

⁸⁵) Poprzednio cytowany Walter Greiff podaje produkcję za rok 1938 na 76 milionów ton.

ton,⁸⁶ produkcja W. Brytanii — 245 milionów, a europejska produkcja Rosji — ok. 105 milionów ton.⁶⁰ Produkcja całej Europy w 1937 r. wynosiła ok. 688 milionów ton (vide załącznik Nr. 4.).

Produkcja wielkiego zagłębia górnośląskiego stanowiła przeto około 10% produkcji europejskiej, a blisko 30% produkcji zachodnio europejskiej bez Wielkiej Brytanii. (t. j. produkcji Francji, Belgii, Holandii, zagłębia Ruhry i Saary.) Po Wielkiej Brytanii, po Niemczech i Rosji wielki Śląsk zajmuje przeto kolejne miejsce wśród europejskich producentów węgla. W czasie minionej wojny produkcja tego zagłębia doszła do około 100 milionów ton.

Rzut oka na mapę, przedstawiającą położenie tych czterech wielkich basenów węglowych Europy, uwidacznia naturalne zaplecza poszczególnych zagłębi.

Węgiel Wielkiej Brytanii zawsze będzie szukać zbytu, poza własnym krajem, w pierwszym rzędzie na obszarza Skandynawii. Zagłębie północno-zachodniej Europy, szczególnie zagłębia Ruhry i Saary promieniują w kierunku zachodniej i centralnej Europy, mniej więcej do linii, położonej pomiędzy Łabą a Odrą. Naturalnym zapleczem zagłębia donieckiego są przestrzenie Rosji. Zagłębie śląskie dzięki swojemu położeniu w środkowej Europie powołane jest do zaopatrywania w węgiel obszary położone na wschód od Odry, czyli t. zw. środkowo-wschodnią Europę.

Z dotychczasowych rozważań wynikają pewne wnioski. Środkowo-wschodnia Europa posiada podobną do siebie strukturę gospodarczą, przeważa w niej produkcja rolnicza, (za wyjątkiem Czechosłowacji) a słabo rozwinięty jest przemysł. Niektóre z krajów środkowo-europejskich obfitują w bogate, a ważne surowce, z których Polska posiada przede wszystkim węgiel, Polska i Jugosławia — rudę cynku i ołowiu, Rumunia i Polska — naftę, pozostałe kraje inne surowce, jak rudę żelazną, miedzianą, mangan oraz magnezyt itd.

Kraje te powiązane są dogodnymi drogami komunikacyjnymi, łatwymi do udostępnienia, po dokonaniu szeregu inwestycji, przede wszystkim w zakresie dróg wodnych.

⁸⁶) Greiff podaje za rok 1938 produkcję samego zagłębia Ruhry na 130 milionów ton, a zagłębia donieckiego na 78 milionów ton. Artykuł D. Kocho pod tytułem „Oberschlesische Wirtschaft” w czasopiśmie: *der Deutsche Volkswirt*, Nr. 39 z dn. 27.VI, 41 r. (str. 1378-9).

Prawie wszystkie te kraje odznaczały się dotychczas, mimo bezcennych bogactw naturalnych, niskim poziomem życia swych mieszkańców, spowodowanym jednostronną strukturą rolniczą, brakiem przemysłu, zwłaszcza przetwórczego. Surowce bywały w stanie surowym wywożone zagranicę. Wspólną niedolą tych państw była jednostronna eksploatacja ich przez Niemcy, które z Europy wschodniej i południowo-wschodniej chciały uczynić rodzaj kolonii, wywożąc z nich surowce i tanie płody rolne, płacąc za nie niskie ceny, przeważnie nie gotówką, tylko dostawą własnych drogiej maszyn i gotowych wyrobów przemysłowych.

Eksport niemiecki do krajów południowo-wschodniej Europy trwał od czasów najdawniejszych. Dawna koncepcja przeprowadzenia linii kolejowej z Berlina przez Turcję do Bagdadu, głośna za czasów Wilhelma II, była jednym z klasycznych przykładów ekspansji niemieckiej w tym kierunku.

Po ostatniej wojnie Niemcy, wyzyskując impas państw zachodnich Europy, podjęły na nowo presję gospodarczą w tym kierunku, która miała zagrozić panowaniu brytyjskiemu na Morzu Śródziemnym. W 1933 r.⁸⁷ eksport niemiecki państw południowo-wschodniej Europy wynosił, jeśli chodzi o jego wartość, 471,4 milionów marek niemieckich, co stanowiło 10% ogólnej wartości niemieckiego wywozu. Już w 1937 r. eksport ten wzrósł do 940,5 milionów marek niemieckich i stanowił 16% ogólnego wywozu Niemiec, z którego przypadało np. na Jugosławię — 134,4 milionów marek niemieckich, na Rumunię — 129,5 milionów marek niemieckich, na Turcję, Grecję i Węgry po ok. 110 milionów marek niem. do każdego z tych państw. 40% całego importu tureckiego w 1937 r. pochodziło z Niemiec, kiedy np. import z Anglii — wynosił zaledwie 6%. Tym sposobem kraje te, będąc zależne pod względem gospodarczym od Niemiec, w dużym stopniu, jak to wykazała ostatnia wojna, stawały się łatwym łupem wojennym Hitlera.

Pod kątem widzenia przyszłości kraje te łączą przede wszystkim dwa cele :

1). Konieczność trwałego wyzwolenia się z pod hegemonii gospodarczej Niemiec i potrzeba przebudowy ustroju społeczno-

⁸⁷⁾ Dr. Hans F. Zeck : Die Deutsche Wirtschaft und Südost — Europa — Leipzig, Berlin 1939 (str. 102 i 66).

gospodarczego w kierunku uprzemysłowienia kraju i przez to wzbogacenia jego mieszkańców.

2). Świadomość wspólnego niebezpieczeństwa przed nową agresją niemiecką i konieczność wzajemnego współdziałania dla uniknięcia błędów i ofiar przeszłości.

W płaszczyźnie podobnej wspólnej przeszłości i wspólnych celów na przyszłość Górny Śląsk nabiera szczególnego znaczenia dla wszystkich tych krajów. Stanowi on bowiem jedyną naturalną bazę węglową tej części kontynentu europejskiego, niezbędną dla przebudowy jego dotychczasowego ustroju gospodarczego.

Niemcy były krajem uprzemysłowionym ponad miarę. Produkowały w zakresie artykułów przemysłowych więcej, aniżeli wynosiły potrzeby ich własnego kraju i ponad eksport, uzasadniony zdrową wymianą handlową z zagranicą. Ta hyperindustrializacja pociągała za sobą podbój ekonomiczny sąsiednich krajów, na tle którego rozwijała się niemiecka ekspansja polityczna. Ona to była źródłem drugiej w ciągu jednego ćwierćwiecza agresji niemieckiej na bezbronną Europę, podobnie jak ona zaciążyła na wojnie 1914 r.

Chcąc zabezpieczyć od tej strony pokój Europy, chcąc pozbawić Niemcy możliwości wywołania nowej wojny, należy nie tylko zniszczyć ich przemysł bezpośrednio wojenny, ale ograniczyć i inne rodzaje przemysłu i nie dopuścić w przyszłości do nadmiernej ich rozbudowy, by tym samym przekreślić możliwości dalszej infiltracji i eksploatacji gospodarczej środkowo-wschodniej Europy.

Kraje zainteresowane, raz wyzwolone z obcej hegemonii gospodarczej będą mogły przystąpić do rozbudowy swego przemysłu, do wyzyskania na miejscu własnych surowców, do produkowania tych wszystkich artykułów przemysłowych, które do niedawna były sprowadzane przeważnie z Niemiec. Realizacja takiego programu możliwa jest jednak tylko w oparciu o wielką bazę węglową. W tej płaszczyźnie otwierają się przed zagłębiami wielkiego Śląska możliwości niepowszedniej prosperity, tym bardziej, że węgiel przestał być li tylko paliwem — jest on obecnie w pierwszym rzędzie surowcem, z którego drogą procesu chemicznego wytwarza się benzynę syntetyczną, sztuczną gumę, plastyki i środki chemiczne.

Zagłębienie śląskie jest przeto gospodarczo ściśle związane z środkowo-wschodnią przestrzenią gospodarczą Europy i tylko

w oparciu o nią może odegrać należną mu rolę. Jednocześnie i Europa środkowo-wschodnia tylko przy jak najściślejszej współpracy ekonomicznej z Górnym Śląskiem może osiągnąć uprzemysłowienie swych obszarów i tą drogą znaleźć zatrudnienie dla swego dużego przyrostu naturalnego oraz podnieść poziom życiowy swoich ludów. Cały Górny Śląsk, Polska i środkowo-wschodnia Europa przez swoje położenie i swoją strukturę gospodarczą skazane są na nierozrwalną współpracę ekonomiczną, a tym samym i polityczną.

ZAKOŃCZENIE

W krótkim zarysie przedstawiliśmy historyczny, narodowościowy i gospodarczy aspekt Górnego Śląska, analizując szczególnie teren Śląska Opolskiego. Rozważania nasze wykazały,

1) że Śląsk od zarania naszych dziejów należał do Polski. Utrata jego w pierwszej połowie XIV w. nastąpiła na skutek trudności wewnętrznych i zewnętrznego zagrożenia Polski;

2) że Polska przez cały czas swej dalszej historii nie rezygnowała ze Śląska i podejmowała wielokrotne próby w kierunku odzyskania go;

3) że ludność Śląska, która, mimo wiekowej przerwy w związku państwowym z Polską, zachowała w całej pełni swój charakter polski, poczuwała się zawsze do pełnej wspólnoty z całym narodem polskim;

4) że fala narodowego odrodzenia, która w połowie XIX w. ogarnęła ludy Europy i która szczególny oddźwięk znalazła w narodzie polskim, objęła także lud śląski. Jeśli renesans ten na Górnym Śląsku nastąpił dopiero na przełomie XIX i XX stulecia, to powody tego leżały przede wszystkim w strukturze socjalnej ludności polskiej na Śląsku, w socjalnym wyzysku jej przez Niemców, w opóźnionym uwłaszczeniu chłopów, które na tym terenie nastąpiło o pół wieku później, aniżeli np. w Wielkopolsce.

Krzywdą przeto była dla ludności śląskiej decyzja konferencji pokojowej w Wersalu w 1919 r., uzależniająca przyszłość Górnego Śląska od wyniku powszechnego głosowania. Plebiscyt mimo, że odbył się na warunkach dla Polski szczególnie niekorzystnych i w atmosferze politycznego nacisku i brutalnego terroru niemieckiego, w całej rozciągłości potwierdził polskość ziemi górnośląskiej. Niesprawiedliwością zaś była decyzja, dotycząca rozgraniczenia Górnego Śląska, na skutek której 70% obszaru plebiscytowego i 51% ludności polskiej całego Górnego Śląska (według statystyki 1910 r.) pozostało po stronie niemieckiej.

Naprawienie tej krzywdy, wyrządzonej ćwierć wieku temu ludności śląskiej i Polsce było podstawowym warunkiem spra-

wiedliwości dziejowej. Wierność ludu śląskiego dla Polski, poparta ofiarą jego krwi, musiały doczekać się nagrody w postaci złączenia Śląska Opolskiego z Polską.

Ponadto złączenie to było wskazane ze względów ekonomicznych, które w dzisiejszych warunkach politycznych odgrywają tak zasadniczą rolę.

Rozpatrując ten problem z szerszej, gospodarczej płaszczyzny, możemy stwierdzić, że sprawa Śląska Opolskiego nie była i nie jest dla Polski tylko zagadnieniem sporu granicznego z Rzeszą Niemiecką, że nie w dodatkowym przyłączeniu do Polski szmatu ziemi polskiej, która po plebiscycie pozostała przy Niemczech, tkwi sedno sprawy.

Wykazaliśmy, że Górny Śląsk gospodarczo nie jest Rzeszy potrzebny, spełniał on zawsze i zawsze w przyszłości będzie spełniać rolę niebezpiecznego ośrodka zbrojeniowego Niemiec. Dalsza przynależność jego do Niemiec zawsze pobudzałyby drzemiące w duszy niemieckiej instynkty zaborcze, dążące do militarne go opanowania coraz to nowych przestrzeni, do podboju coraz to nowych ludów, w myśl słów niemieckiego hymnu narodowego, odsłaniającego istotę niemieckich pragnień „Deutschland, Deutschland über alles, über alles in der Welt“.

Górny Śląsk należy do polskiego obszaru gospodarczego, jego ekspansja gospodarcza idzie wyłącznie w kierunku Polski i południowo-wschodniej Europy. Tylko w oparciu o tę przestrzeń gospodarczą Górny Śląsk w całej pełni może wykorzystywać swe skarby gospodarcze dla dobra i postępu ludzkości.

Sprawa Śląska Opolskiego nie tylko jest polsko-niemieckim sporem granicznym. Górny Śląsk łącznie z Śląskiem Opolskim, to :

1) wielka baza węglowa środkowo-wschodniej Europy z zapasem węgla kamiennego, większym, aniżeli w zagłębiu Ruhry lub zagłębiu donieckim ;

2) obszar, posiadający w Europie jedno z największych złóż rudy cynkowej ;

3) miejsce, w którym krzyżują się najważniejsze linie komunikacyjne Europy z północy na południe i ze wschodu na zachód.

Śląsk Opolski, łącznie z pozostałą częścią Górnego Śląska, to jeden z niewielu naprawdę ważnych ośrodków Europy, to

niewątpliwie najważniejsze centrum gospodarcze Europy środkowej i wschodniej. Od należytego, trwałego umiejscowienia tej kluczowej pozycji na szachownicy europejskiej, od utrzymania Śląska Opolskiego w granicach wolnej i niepodległej Polski zależy pokój Europy, rozwój, szczęście i dobrobyt ludów, zamieszkujących środkowo-wschodnią część naszego kontynentu.

Wschodnia część Górnego Śląska od 1922 r. należy do Polski. Śląsk Opolski wrócił obecnie do Polski, bo tego wymagała sprawiedliwość dziejowa. Polska bowiem jest ta ziemia i polski lud ją zamieszkuje. Tylko w łączności z Polską ziemia ta w pełni będzie mogła wykorzystać swoje bogactwa gospodarcze dla dobra jego ludu, dla pożytku Polski i całej południowo-wschodniej Europy. Jako część Polski i w oparciu gospodarczym o całą środkowo-wschodnią Europę, Śląsk Opolski razem z pozostałymi obszarami Górnego Śląska staje się centralną bazą węglowo-przemysłową, oraz niezastąpionym przesłem w sklepieniu ekonomicznym całej środkowo-wschodniej Europy — i może być źródłem jej potęgi i dobrobytu oraz szczęścia narodów tej części naszego kontynentu.

WYNIK SPISU LUDNOŚCI NA GÓRNYM ŚLĄSKU
W 1910 R.¹

	Powiat	Ilość miesz- kańców	Zadeklarowano		Procent mieszkań- którzy zadekla- rowali język polski
			język polski ²	język niemiec- ki	
1	Kluczbork ...	51.906	24.487	24.363	47,2
2	Olesno — miasto	52.341	42.234	8.586	80,7
3	Opole — miasto	33.907	5.371	27.128	15,8
4	Opole — wieś ...	117.906	89.323	23.740	75,8
5	Wielkie Strzelce	73.383	58.102	12.616	79,2
6	Lubliniec ...	50.388	39.969	7.384	79,3
7	Gliwice—miasto	66.981	9.843	49.543	14,7
8	Toszek—Gliwice	80.515	61.509	16.408	76,4
9	Tarnowskie Góry	77.583	51.858	20.969	66,8
10	Bytom—miasto	67.718	22.401	41.071	33,1
11	Królewska Huta	72.641	24.687	39.276	34,0
12	Bytom — wieś	195.844	123.016	59.308	62,8
13	Ząbrze ...	159.810	81.567	63.875	51,0
14	Katowice — miasto	43.173	5.766	36.891	13,3
15	Katowice—wieś	216.807	140.592	65.763	64,8
16	Pszczyna ...	122.897	105.744	16.464	86,0
17	Rybnik ...	131.630	102.430	24.872	77,8
18	Raciborz — miasto	38.424	11.525	22.914	30,0
19	Raciborz — wieś	118.923	56.765	13.316	47,7
20	Koźle ...	75.673	56.794	16.433	75,0
21	Głupeczyce ...	82.635	5.178	69.901	6,3
22	Prudnik ...	97.537	43.787	51.489	44,9
23	Niemodlin ...	37.526	3.815	33.286	10,2
24	Nysa — miasto	25.938	955	24.735	3,7
25	Nysa — wieś ...	75.285	797	74.125	1,1
26	Grotków ...	40.610	825	39.589	2,0
		2.207.981	1.169.340	884.045	53,0

¹ Dane dot. spisu ludności w/g: Dr. Paul Weber — Die Polen in Oberschlesien, eine statistische Untersuchung — Berlin 1914.

² Poza 1.169.340 osobami, które zadeklarowały język polski, jako język macierzysty, 88.798 osób zadeklarowało oba języki, jako macierzyste. Liczba Polaków wyniosła przeto 1.258.138.

ZAŁĄCZNIK Nr. 2.

LUDNOŚĆ ŚLĄSKA OPOLSKIEGO WEDŁUG SPISU
LUDNOŚCI W 1939 r.¹

<i>Powiaty wiejskie</i>	<i>liczba mieszkańców</i>
1. Bytom	94.568
2. Koźle	90.305
3. Niemodlin	40.820
4. Wielkie Strzelce	94.062
5. Grotków	40.374
6. Dobrodzień	21.888
7. Kluczbork	51.485
8. Głupezyce	82.518
9. Nysa... ..	70.906
10. Prudnik	96.538
11. Opole	145.087
12. Raciborz	62.753
13. Olesno	57.265
14. Toszek — Gliwice	95.305
<i>Miasta wydzielone</i>	
1. Bytom	101.084
2. Gliwice	117.240
3. Zabrze	126.220
4. Nysa... ..	37.859
5. Opole	52.977
6. Raciborz	50.004

Razem : 1.529.258

¹ Według : Die Bevölkerung des Deutschen Reichs nach den Ergebnissen der Volkszählung, 1939 — Statistik des Deutschen Reichs — Tom 552,1 Berlin 1943.

ZAŁĄCZNIK Nr. 3.

PRODUKCJA WĘGLA KAMIENNEGO NA TERENIE
WIELKIEGO ZAGŁĘBIA ŚLĄSKIEGO W 1937 r.

(w milionach ton)

1. Śląsk Opolski	24,5
2. Polski Górny Śląsk	27,4
3. Zagłębie Dąbrowskie	6,4
4. Zagłębie Krakowskie	2,3
5. Zaolzie	7,4
Razem : 68,0	

W tymże roku produkcja wynosiła :

1. Rzeszy Niemieckiej (łącznie ze Śląskiem Opolskim) ...	184,0
2. Polski bez Zaolzia... ..	36,2
3. Czechosłowacji z Zaolziem	17,0

ZAŁĄCZNIK Nr. 4.

WYDOBYCIE WĘGLA KAMIENNEGO W 1937 r.
W EUROPIE
(w milionach ton)

1. Wielka Brytania	245
2. Niemcy	185
3. Rosja Sowiecka	ca. 105
4. Francja	44
5. Polska	36
6. Belgia	30
7. Holandia	14
8. Czechosłowacja	17
9. Hiszpania	7 ¹
10. Inne kraje europejskie	5 ²

Razem : ok. 688

Wydobycie głównych producentów węgla w Europie (W. Brytania, Z.S.S.R., Francja, Polska, Belgia, Czechosłowacja, Holandia) w 1937 r. wynosiło ok. 676 milionów ton.

¹ Produkcja za rok 1935 (cyfry za rok 1936 i 1937 nieznane).

² T.j. Bułgaria (2,2) Włochy (1,0) Szwecja, Norwegia, Jugosławia, Rumunia, Austria, Portugalia.

ZAŁĄCZNIK Nr. 5.

PRODUKCJA WĘGLA KAMIENNEGO NA TERENIE :
RZESZY NIEMIECKIEJ, POLSKI, ŚLĄSKA OPOLSKIE-
GO I POLSKIEGO GÓRNEGO ŚLĄSKA
(w milionach ton, cyfry zaokrąglone)

Rok	Niemcy	Śląsk Opolski	Polska	Polski Górny Śląsk
1913	140,8	11,1	41,0	32,0
1924	118,7	10,9	32,3	23,6
1926	145,3	17,5	35,7	25,9
1928	150,9	19,7	40,6	30,2
1930	142,7	18,0	37,5	28,2
1932	104,7	15,3	28,8	21,5
1933	109,7	15,6	27,4	19,9
1935	143,0 ¹	19,0	28,5	21,1
1936	158,3	21,1	29,7	22,1
1937	184,5	24,5	36,2	27,4
1938		26,0	38,1	28,8

¹ Od 1935 r. łącznie z zagłębiem Saary.

ZAŁĄCZNIK Nr. 6.

PRODUKCJA SURÓWKI ŻELAZA I STALI NA TERENIE:
POLSKI I POLSKIEGO GÓRNEGO ŚLĄSKA
(w tysiącach ton — cyfry zaokrąglone)

Rok	Surówka żelaza		Stal	
	Polska	Polski Górny Śląsk	Polska	Polski Górny Śląsk
1913	1.055	613	1.677	1.050
1925	315	228	782	542
1930	478	324	1.238	903
1932	199	148	564	365
1933	306	239	833	586
1935	394	300	946	606
1936	584	412	1.145	755

ZAŁĄCZNIK Nr. 7.

PRODUKCJA SURÓWKI ŻELAZA I STALI NA TERENIE:
RZESZY NIEMIECKIEJ I ŚLĄSKA OPOLSKIEGO
(w tysiącach ton — cyfry zaokrąglone)

Rok	Surówka żelaza		Stal	
	Niemcy	Śląsk Opolski	Niemcy	Śląsk Opolski
1913	10.916	381	—	355
1925	10.089	289	12.051	359
1930	9.698	87	11.371	352
1932	3.932	31	5.624	176
1933	5.247	53	7.454	204
1935	12.846 ¹	175	16.144 ¹	380
1936	15.302	236	18.756	450
1937	15.960	—	19.356	482

¹ Od 1935 r. łącznie z zagłębiem Saary.

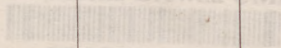
SPIS RZECZY

	Str.
Wstęp — Co to jest Śląsk Opolski ?	3
<i>I. Przeszłość Śląska (do 1918 r.)</i>	6
1. Zarys dziejów od czasów najdawniejszych do wojen śląskich	6
2. Górny Śląsk pod panowaniem pruskim	12
3. Polskość Górnego Śląska w świetle statystyki narodowej	27
<i>II. Walka o wyzwolenie</i>	39
1. Przełom w latach 1918—1921	39
2. Plebiscyt	40
3. Trzecie powstanie śląskie i podział Górnego Śląska	47
<i>III. Między dwiema wojnami</i>	50
1. Życie kulturalno-społeczne Polaków na Śląsku Opolskim	50
2. Konwencja Genewska	54
3. Nieudany eksperyment międzynarodowej ochrony mniejszości na Śląsku	59
<i>IV. Śląsk jako źródło potęgi gospodarczej</i>	65
1. Potencjał gospodarczy Górnego Śląska	65
2. Kłopoty gospodarcze Górnego Śląska w granicach Rzeszy Niemieckiej	71
3. Przemysł śląski jako baza zbrojeń niemieckich	80
4. Drogi komunikacyjne Śląska	84
5. Górny Śląsk w planach niemieckich	88
6. Śląsk a środkowo-wschodnia Europa	90
Zakończenie	96

To avoid fine, this book should be returned on
or before the date last stamped below

10M-4-47

Biblioteka Główna UMK



300051141423

150941

5/6

Arch. Emigracji
Biblioteka

Główna
UMK Toruń

1380489

Biblioteka Główna UMK



300051141428